

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D

Sobota, 20 sierpnia 1949 r.

Nr 225 (238)

Ludowy zespół artystyczny z Szamotuł jedzie na występy do Moskwy

23-osobowy zespół ludowy z Szamotuł po eliminacjach Ludowych Zespołów Artystycznych w Państwie, Teatrze Polskim w Warszawie wyjeżdża 20 bm. na występy do Moskwy.

Szamotulanie w swych pięknych ludowych strojach (które m. in. wzbudziły w r. ub. duże zainteresowanie kierownika reprezentacyjnego baletu radzieckiego Moisiejewa) wystąpią w Moskwie w dniu otwarcia wystawy przemysłu lekkiego ZSRR. Poza tym przewidziane są występy Szamotulan w parkach kultury, teatrach, świetlicach i halach fabrycznych.

Zespół ma w repertuarze oryginalne tańce, pieśni i zabawy weselne. Kapela szamotulska gra na dawnych wielkopolskich instrumentach ludowych.

Wojsko pomaga odbudować Katedrę Morską w Gdańsku

GDĄŃSK. Przy odbudowie Katedry Morskiej w Gdańsku, robotnicy, zatrudnieni przy tynkowaniu wewnętrznej ściany nawy głównej, natrafili na tkwiący w ścianie na wysokości ok. 18 metrów, niewypały bomby burzącej o dużej sile wybuchowej. Grupa inżynierów uznała, że wydobycie pocisku przez niefachowców może spowodować zniszczenie całej ściany.

Na zebraniu organizacji partyjnej P. Z. P. R., załoga robotnicza postanowiła zwrócić się o pomoc do

Pomoc dla krajów zacofanych gospodarczo NIE MOŻE BYĆ UDZIELANA za cenę przywilejów strategicznych

Przemówienie min. Suchego w Radzie Społeczno-Gospodarczej ONZ

GENEWA (PAP). W czasie dyskusji nad sprawozdaniem Komitetu Ekonomicznego Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ w sprawie pomocy technicznej krajom gospodarczo zacofanym przemawiał przedstawiciel Polski minister Suchy.

Min. Suchy podkreślił znaczenie tego zagadnienia dla prac obecnej sesji i odwołał się do zasad, które powinny zostać przyjęte przy opracowaniu ostatecznego programu, sformułowanego już przez niego w jednym z poprzednich przemówień.

„Zamiast szczegółowo opracować program, który został nakreślony w czasie ogólnych debat, Komitet Ekonomiczny ograniczył niestety problem

pomocy krajom zacofanym do sporadczego do wąskiego programu pomocy technicznej — oświadczył min. Suchy.

Akcja pomocy dla krajów zacofanych gospodarczo nie może mieć charakteru akcji charytatywnej. Akcja ONZ to nie dobroczynność, to wspólne interesy narodów dla poprawienia bytu ludności pracującej we wszystkich krajach dla przyspieszenia gospodarczego i społecznego postępu.

Kraje, mające korzystać z pomocy, muszą być traktowane jak równy i pełnoprawny partner w gospodarce świata, a rola ich ma być określona zarówno przez ich potrzeby, jak i możliwości ich własnej gospodarki, a nie przez tzw. potrzeby światowego rynku, kierowanego przez trusty i monopole.

Rozwój krajów zacofanych musi być uwarunkowany pełną niezależnością zarówno polityczną, jak i gospodarczą tych krajów. Należy wyraźnie dać do zrozumienia, że pomoc, udzielana za cenę jakichkolwiek przywilejów ekono-

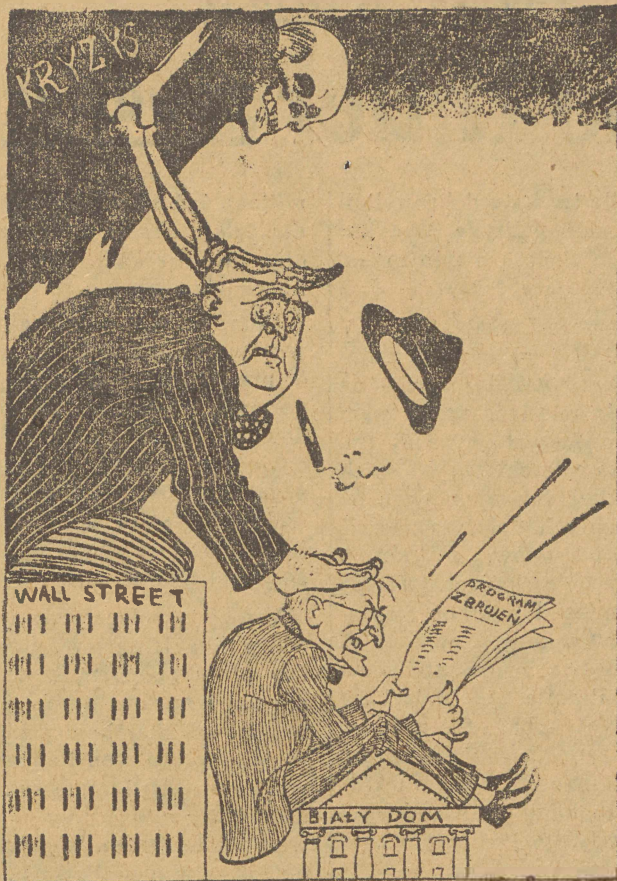
omicznych lub strategicznych dla krajów, dostarczających pomocy, nie będzie wzięta pod uwagę.

Program pomocy technicznej powinien również wykluczyć czynniki strategiczne, polegające na gromadzeniu pewnych surowców w celach wojskowych, do czego np. doprowadził w poważnej mierze plan Marshalla.

Rada Gospodarczo-Społeczna ONZ powinna przeprowadzić ścisłą kontrolę i udaremnić tego rodzaju strategiczne zakusy krajów zainteresowanych.

USA zwiększa „pomoc wojskową” dla Iranu

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Teheranu, że według podanej przez dziennik „Bahtare Emruz” wiadomości, „pomoc wojskowa” USA dla Iranu wydatkowana będzie w pierwszym rzędzie w samych Stanach Zjednoczonych, mianowicie na szkolenie i utrzymanie około 5 tysięcy oficerów irańskich.



Kto kogo gniecie...

Przygotowania do Święta Plonu-Dożynek

Święto Plonu — Dożynek obchodzone będzie w tym roku w całym kraju w dn. 4, 11 września.

Przypada ono na 5-lecie przeprowadzenia reformy rolnej i będzie przeglądem nie tylko tegorocznych — wspaniałych wyników pracy mało i średniorolnych chłopów, lecz stanie się podsumowaniem olbrzymich osiągnięć mas pracujących na wszystkich odcinkach życia Odrodzonej Polski Ludowej.

Uroczystości dożynkowe będą we wszystkich gminach.

Organizacja dożynek spo-

czywa w rękach Związku Samopomocy Chłopskiej.

Dla sprawnego przeprowadzenia tej akcji powołane są Komitety Dożynkowe na szczeblu wojewódzkim, powiatowym i gminnym.

W dniu 11 sierpnia r. b. zawiązany został Wojewódzki Komitet Obchodu Święta Plonu-Dożynek, w skład którego weszli przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, partii politycznych, Wojska Polskiego, Związków Zawodowych, Organizacji Młodzieżowych, Kobiety, Służby Polsce, Rady Sportu Wiejskiego i Spółdzielczości Rolniczej.

Stan wyjątkowy w Kantonie

Ofensywa wojsk ludowych czyni stałe postępy

NOWY JORK (PAP). Ofensywa Chińskiej Armii Ludowej na Kanton, tymczasową stolicę Kuomintangu, rozwija się pomyślnie. Wojska ludowe wkroczyły już do prowincji Kwantung, której stolicą jest Kanton i zbliżają się do miasta Kukong, stanowiącego bramę wypadową do Kantonu i oddalonego od niego o 190 kilometrów. Zdaniem korespondentów amerykańskich, po zajęciu Kukong, należy się liczyć z upadkiem Kantonu w ciągu dwóch tygodni. W samym Kantonie wprowadzono stan wyjątkowy.

Oddziały partyzanckie, operujące w prowincji Kwantung, przecięły linię kolejową Hankou — Kanton, pozbawiając tym samym wojska nacjonalistyczne dostaw sprzętu wojennego i żywności.

W południowej części prowincji Kiangsi formacje Armii Ludowej wyzwoliły ważny ośrodek przemysłowy Kansien oraz miasto powiatowe Nankang.

B. Troński

Dziewczęta wiejskie wygrały



W Warszawie w dniu 14-15 bm. odbył się mecz lekkoatletyczny między Ludowym Zespołem Sportowym, a Klubem Spółnia. Dziewczęta wiejskie wygrały, chłopcy przegrali. Na zdjęciu Golanek (LZS) w skoku wzwyż — 1,30 m.

Praca, pokój i postęp — oto centralne problemy, dokoła których koncentrowały się obrady IV Konferencji Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycielskich. Konferencja ta stała się dalszym ogniwem w dziele utrwalenia pokoju na świecie, w dziele wzmocnienia frontu walki o demokratyczną, postępową szkołę, o demokratyczne i postępowe wychowanie młodzieży.

Po pierwsze bowiem Konferencja wytyczyła kierunek wychowania nowego pokolenia w duchu szczerze demokratycznym i pokojowym.

Po drugie, Konferencja stała się zapowiedzią dalszego wzmocnienia walki o postępowe metody wychowawcze oraz walki w obronie żywotnych interesów zawodowych nauczycielstwa, szczególnie w krajach kapitalistycznych.

Po trzecie, Konferencja uaktywniła nauczycielstwo, wzmocniła jego jedność i międzynarodową solidarność, zacieśniła związek nauczycielstwa z walczącą klasą robotniczą świata zorganizowaną w związkach zawodowych.

„Na czoło zagadnień wysuwa się walka o trwałą pokój — powiedział sekretarz generalny Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycielskich, Paul

Delanoue. — Jako wychowawcy, nauczyciele, postanowiliśmy wychować młodzież tak, by zrozumiała w czym interesie podlegające imperialistycznym pragną rozpętać wojnę.”

Wypowiedź ta ma swą wielką wagę, jeżeli uświadomimy sobie, że m. in. w szkołach zachodnich Nie-

Demokratyczne nauczycielstwo w awangardzie walki o pokój i postęp

mięć, okupowanych przez Anglosasów, na nowo wychowuje się młodzież w duchu rasistowskim, a reakcyjny kler grozi represjami głoszącymi postępowe idee i hasła.

Liczne wypowiedzi delegatów wykazały, że reakcja przeciwstawia się przeprowadzeniu reform w szkołach, usiłuje wnieść rozdziewek w szeregi nauczycielskie i oderwać je od ruchu robotniczego. Temu celowi służy akcja rozłamowców imperialistycznych spod znaku TUC i CIO, oszczercza kampania antyradziecka, polityka dyskryminacji wobec postępowych nauczycieli i postępowego nauczania i wreszcie gwałty i represje skierowane wobec najlep-

szych bojowników nauki i oświaty. Rezultatem tego jest stałe obniżanie się poziomu nauki w szkołach kapitalistycznych, niskie płace nauczycielskie, wzrost analfabetyzmu.

Jakże inaczej wygląda sytuacja oświaty w krajach demokracji ludowej, które czerpią swe do-

świadczenia z kraju socjalizmu — Związku Radzieckiego. Szkoła rozwija się w nich w duchu demokratycznym, nauczyciele zajmują poważną pozycję w społeczeństwie, a ich warunki materialne, dzięki realizacji planów gospodarczych, polepszają się z roku na rok.

Konferencja warszawska postawiła zadanie dalszej mobilizacji nauczycieli demokratów państw kapitalistycznych do walki z wpływami reakcji na nauczanie i wychowanie, do walki o poprawę warunków materialnych nauczycielstwa, o likwidację dyskryminacji rasowej, o ubezpieczenie itd. Wskazała ona na konieczność wzmocnienia walki nauczy-

Dr Andrzej Nowicki

Co Hitler zawdzięczał Watykanowi?

Nie troska o dobro religii dyktuje politykę Watykanu. Świadczy o tym m. in. następujące fakty:

Jeszcze Benedyktowi XV doniósł jego sekretarz stanu kardynał Gasparri — na wiele miesięcy przed marszem faszystów na Rzym. — że z wachlarza włoskich reakcyjnych ugrupowań politycznych należy postawić na faszystów, z których przywódcą kardynał Gasparri miewał tajemne rozmowy w zakonspirowanym salonie hrabiego Santucci na via Ripetta 22. Znalazł się w Watykanie ktoś naiwny, kto zwrócił uwagę — na to, że Mussolini, któremu Watykan miał ułatwić dojście do władzy, jest ateistą...

— To jego rzecz — powiedział kardynał Gasparri i przeforsował udzielenie politycznego poparcia Mussoliniemu. Mussolini nie zawiódł nadziei Watykanu i z wdzięczności za sprzątnięcie przez Watykan z włoskiej sceny politycznej zawadzającego mu stronnictwa katolickiego, wypłacił Watykanowi w roku 1929 gotówką 750 milionów lirów i papierami państwowymi miliard lirów co przy pięciu procentach stanowiło roczną rentę wysokości 87 milionów 500 tysięcy lirów. Wdzięczny Pius XI za pominięcie z kolei o napisanej przez Mussoliniego „Ko chance kardynała” i piętnastu kochankach samego Mussoliniego i nazwał go człowiekiem zesłanym Watykanowi przez Opatrzność.

W międzyczasie z Niemiec sztyfował nuncjusza Pa celli, że i on znalazł człowieka, zesłanego Watykanowi przez Opatrzność, człowieka którego poglądy rasistowskie, antysemityczne, antydemokratyczne i antykomunistyczne zostały urobione przez fanatycznego katolika, przywódcę Austriackiej Partii Katolickiej Karola Luegera i jezuitę Staempflera, pomagającego mu właśnie pisać program polityczny „Mein Kampf”.

W tym samym duchu składał papieżowi Piusowi XI raporty przywódca niemieckiego centrum katolickiego, prałat Ludwig Kaas który — podobnie jak Gasparri z Mussolinim — miewał tajne schadзки z Hitlerem na wiele lat przed jego dojściem do władzy.

Fakt tych schadzek ujawnił sam prałat Kaas w lipcu 1933 r. w kilka dni po usłużnym uprzątnięciu centrum katolickiego z niemieckiej sceny politycznej, aby umożliwić katolikom niemieckim masowe wstępować nie do NSDAP. Warto przypomnieć to cenne wyznaczenie prałata Kaasa:

„Hitler potrafi kierować nawa państwową. Jeszcze zanim został kanclerzem, często się z nim spotykałem i znajdowałem się zawsze pod silnym wrażeniem jasności jego umysłu i umiejętności liczenia się z rzeczywistością bez zapomnienia o idealach, które są szlachetne”.

Realizacja „idealów” Hitlera, nad których szlachetnością tak się rozpytywał prałat Kaas, kosztowała 44

miliony żyć ludzkich w tym dwadzieścia sześć milionów ofiar niemieckich obozów koncentracyjnych.

Decyzja Watykanu, aby w wielkiej grze politycznej o uratowanie kapitalizmu postawić na Hitlera, spowodowała, że w latach poprzedzających drugą wojnę światową i w toku samej wojny Watykan wyświadczył Hitlerowi poważne usługi polityczne.

Usługi te polegały na utworzeniu Hitlerowi władzy przez podporządkowanie mu a następnie uprzątnięcie partii katolickiej, której przywódcą, von Pappen wprowadził Hitlera na kanclerstwo, zostając przy nim wicekanclerzem, a wkrótce potem — w nagrodę za posłuszne wykonanie watykańskich rozkazów — szambelanem papieskim. Usługi te polegały na podporządkowaniu Hitlerowi episkopatu niemieckiego i austriackiego, co wyraziło się w lawinie indywidualnych i

zbiorowych oświadczeń lojalności i entuzjazmu biskupów niemieckich dla Hitlera.

Usługi te polegały na skłonieniu do uległości wieloletnim biskupom w krajach okupowanych przez Hitlera, którzy na polecenie watykańskie wzywali wiernych do posłuszeństwa wobec hitlerowskich władz okupacyjnych. Usługi te polegały na próbach wbicia klinu w koalicję antyhitlerowską, na szczuciu podczas wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i rzuceniu oszczerstw na ruchy narodowo-wyzwoleńcze.

Mordy dokonywane na ludności wielu krajów, prześladowanie księży demokratów i patriotów przez Hitlera było drobiazgiem, który nie miał wpływu na grę Watykanu.

W toku drugiej wojny światowej gracie watykańskiej przeszli do porządku dziennego nie tylko nad interesami Polski i innych

5000 robotników zakładów ZIS wykonało już 5-letnie zadania

MOSKWA. W moskiewskich zakładach samochodowych im. Stalina (ZIS), rozszerza się coraz bardziej masowe współzawodnictwo z okazji zbliżającego się 25-lecia istnienia zakładów. Celem uczczenia знаменnej daty zespół pracowników ZIS zobowiązał się osiągnąć do dnia 7 listopada br., przeciętny poziom produkcji towarowej przewidziany na rok 1950, wyprodukować znaczną partię cie żarówek ponad plan i zaoszczędzić 20 milionów rubli

W tej akcji zespół pracowników osiągnął już poważne sukcesy.

Przeszło 5 tysięcy robotników ZIS wykonało swe zadania 5-letnie, a 100 osób

zrealizowało w ciągu 3 lat i 7 miesięcy po dwie normy 5-letnie. 300 brygad robotniczych ZIS walczy o miano brygady wysokiej jakości.

Robotnicy jugosłowiańscy masowo uciekają z fabryk

BUKARESZT (PAP). Organ jugosłowiańskich emigrantów politycznych „Pod sztandarem internacjonalizmu” donosi, że fakty ucieczki robotników z fabryk jugosłowiańskich przybierają coraz to bardziej masowe rozmiary, co powoduje dalszy spadek produkcji.

Uciekają zarówno robotnicy wolno-najemni jak i

krajów okupowanych, nie tylko nad interesami katolickiego duchowieństwa, prześladowanego przez hitlerowców, ale również nad interesami religii. W grę wchodziła rzecz znacznie ważniejsza — ratowanie świata imperialistycznego.

Węgry są państwem robotników i chłopów Wicepremier Rakosi o projekcie nowej konstytucji

BUDAPESZT (PAP). Parlament węgierski odbył dnia 17 bm. historyczne posiedzenie, na którym wicepremier Rakosi dał generalną i szczegółową analizę projektu nowej kon

stytucji węgierskiej Republiki Ludowej.

Brytyjskie władze okupacyjne wprowadzają nowe utrudnienia

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi z Hanoweru, że zaproszenia na tegoroczne jesienne Targi Lipskie, wystosowane do osób, zamieszkających w brytyjskiej strefie okupacyjnej, będą musiały być poświadczone przez urzędnika brytyjskiej administracji wojskowej, bez którego to poświadczenia posiadacz zaproszenia nie będzie mógł jechać na targi.

Powyższe zarządzenie brytyjskich władz okupacyjnych ma oczywiście na celu utrudnienie międzystrefowego obrotu handlowego.

przymusowo mobilizowani przez policję Rankovicia.

Z fabryki „Oktabrsk Sloboda” uciekło ostatnio 960 robotników na ogólną ilość 2700.

Z belgradzkiej fabryki „Stalingrad” zatrudniającej łącznie 2770 robotników wolno-najemnych i przymusowo zmobilizowanych, uciekło ostatnio 1270.

Według starych tradycji SPD i CDU współpracują z przemysłowcami niemieckimi

BERLIN (PAP). Prasa donosi, że dnia 17 bm. odbyło się w Dueseldorfe konferencja organizacji przemysłowców niemieckich „Zentralbuero der Unternehmerverbände” (centralna organizacja przemysłowców ciężkiego), z przedstawicielami SPD (partia socjal-demokratyczna) i CDU (unia chryścijańsko-demokratyczna). Konferencja odbyła się przy

drzwiach zamkniętych. Brali w niej udział z ramienia przemysłowców magnaci Ruhry: dr Rausch (dyrektor koncernu Gutehoffnungsluette), Zangen (dyrektor Koncernu Mannesmann) oraz inni reprezentanci przemysłu stalowego i węglowego Zagłębia Ruhry. SPD była reprezentowana przez Hermana Runge, CDU przez Holzapla.

Przedmiotem narad były sprawy dotyczące utworzenia separtystycznego rządu Niemiec zachodnich oraz przyszłej polityki gospodarczej tego rządu. Przemysłowcy wysunęli postulat, aby zarówno SPD jak i CDU prowadziły taką politykę, która by zachęcała kapitalistów amerykańskich do zwiększenia inwestycji dolarowych w Niemczech zachodnich. Zadaniem SPD jest w szczególności kierowanie związkami zawodowymi w ten sposób, by utrzymały płace na niskim poziomie.

Dalszy spadek produkcji przemysłowej w USA

WASZYNGTON (PAP). Ministerstwo handlu opublikowało dane, stwierdzające znaczny spadek produkcji przemysłowej w U. S. A. w drugim kwartale roku bieżącego.

Spadek ten wynosi 2,4 proc. i jest większy, niż w poprzednim kwartale. W porównaniu z rokiem ubiegłym wartość wyprodukowanych w USA towarów i usług spadła o przeszło 14 miliardów dolarów.

Jednocześnie minister pracy USA Tobin oświadczył, iż nie należy liczyć się ze wzrostem stanu zatrudnienia w USA w roku bieżącym.

Bezrobocie we Francji obejmuje niemal wszystkie gałęzie przemysłu

PARYŻ (PAP). Wzrost bezrobocia wywołuje coraz to większe zaniepokojenie „Ce Soir” wskazuje, że rzeczywista liczba bezrobot

nych w samym tylko Departamencie Sekwany wynosi 100 tysięcy osób, czyli 4 razy więcej aniżeli oficjalna ilość osób, otrzymujących zasiłek państwowy.

Bezrobocie ogarnęło wszystkie niemal gałęzie przemysłu i wszystkie kategorie pracujących.

W przemyśle meblowym liczba bezrobotnych w maju br. wyniosła 25 proc. ogółu zatrudnionych.

W przemyśle budowlanym od 1947 r. liczba bezrobotnych wzrosła 7-krotnie, w przemyśle gumowym i perfumeryjnym ponad 2 razy.

Szczególnie ostre bezrobocie zaobserwować się daje w przemyśle lotniczym.

Kolejarze brytyjscy przeciwko obecności wojsk amerykańskich w Anglii

LONDYN (PAP). Mnożą się protesty robotników brytyjskich przeciwko obecności amerykańskich sił zbrojnych w Anglii. Do poprzednich protestów przyłączyła się Rada Okręgu Manchester związków kolejarzy, reprezentująca 27 tysięcy robotników.

W uchwalonej rezolucji rada protestuje przeciwko obecności amerykańskich sił zbrojnych na terenie Wielkiej Brytanii i stwierdza, że obecność ich jest sprzeczna z interesem pokoju.

Wrażenia z wycieczki po Ukrainie Radzieckiej (12)

Część zebranych doświadczeń zastosują chłopcy w kraju

(Relacje specjalnego wysłannika „Gazety Poznańskiej”)

Po powrocie z terenu wszystkich grup do Kijowa, delegaci dzielili się wzajemnie spostrzeżeniami z przeżytych 14 dni po różnych rejonach Ukrainy Radzieckiej. Opowiadaniom nie było końca. Mówiono o organizacji kolchozowej, o tym, że praca i życie w kolchozach jest zupełnie inne jak się nam w Polsce wydawało, o stałym wzroście zbiorów z hektara, stałym postępie mechanizacji itd.

Najbardziej zachwyceni byli członkowie tej grupy, która zwiedzała fabrykę konserw w Winnicy, gdzie wszystkie prace wykonuje się tam „piorunem”. — Pokazano nam — opowiadał Józef Stawikowski z Popowa — jak w ciągu 46 min. można zapiekować mięso z żywego woła do puszek.

— To już chyba niemożliwe, zawołał ktoś z słuchaczy.

— Jest możliwe, bo sam widziałem — odpowiedział Stawikowski. Zaraz opowiem jak było:

Wprowadził woła do klatki podobnej do pomostu, która zawiozła go w głąb fabryki. Jedną z pracownic za pomocą aparatu elektrycznego ogłuszyła zwierzę, drugą odpuściła krew. Następnie na wózku elektrycznym podjechało pod maszynę do zdjęć skóry, a stąd na duże stoły, gdzie dokonano poćwiartowania mięsa. Po oddzieleniu kości mięso powędrowało do puszek konserwowych wyrabianych również w tej samej fabryce.

Na długie przegladanie się nie było czasu — opowiadał dalej Stawikowski — bo wołano nas w drugi koniec fabryki, żeby pokazać proces przeróbki rogów. Z rogów zrobiono grzebienie, guziki i gwizdki, które wyrabia się masowo. Każdy z naszej grupy otrzymał coś z tych wyrobów na pamiątkę. Oszołomieni rekordowym wynikiem pracy, poczęliśmy powątpiewać, czy wół, którego zapiekowano do puszek w ciągu 46 minut był naprawdę wołem żywym. Ruszyła więc cała grupa z powrotem na miejsce gdzie wprowadzano woły by dotknąć się i stwierdzić czy wprowadzane do uboju zwierzę jest naprawdę żywe.

— Czy byliście też tak serdecznie przyjmowani jak my — pyta ktoś oiekawny.

— Jak was przyjmowano nie wiem — odpowiedział zapytany, lecz naszą grupę przyjmowano wszędzie bardzo serdecznie. Czuliśmy się między ludem ukraińskim jak u siebie w domu. Zabrałiśmy adresy kolchozników, z którymi będziemy korespondować.

— Myśmymy też zabrać adresy — odpowiedział Franciszek Michalski z pow. obornickiego. Mało tego, przyrzekliśmy sobie, że będziemy uczyli się języka rosyjskiego a oni polskiego. Przyrzekliśmy nawet wzajemną wymianę gazet i książek.

Tego dnia w Hotelu Intourist było gwarno do późnej godziny w nocy. De-

legacji dzielił się nie tylko zebranymi spostrzeżeniami, lecz projektami z którymi po zwiedzeniu kolchozów pojedą do kraju.

— Ja zakładam w naszej wsi produkcyjnej taki sam ogród dziecięcy, jak widziałem na Ukrainie — mówił Franciszek Morawski z Pomorza. — Moim zadaniem będzie usprawnienie organizacji naszego ośpalego ośrodka maszynowego by działał na wzór ośrodków radzieckich — oświadczył soltys Kwiciak z poznańskiego. Ob. Feliks Magierska z pow. zielonogórskiego postanowiła zorganizować we wsi przedszkole. Ob. Sylwester Nowak z Trzemeszna, będzie starał się wprowadzić wśród gospodarstw chłopskich zmechanizowaną uprawę roślin na wzór uprawy kolchozowej. Tow. Mrówka z Śliwna postanowił również wprowadzić we wsi produkcyjnej uprawę zmechanizowaną, dzięki której otrzymał można lepsze wyniki zbiorów plonu. Inny uczestnik wycieczki pokazywał zrobiony w kolchozie szkic taniego i praktycznego kurnika, który wybuduje w gromadzie po powrocie do kraju.

Z części przytoczonych wywodów wynika, że dzięki wycieczce chłopcy polscy uzyskali świetną sposobność zainicjowania się z nowoczesnymi prądami w gospodarce rolnej i całym arsenalem środków jakimi dysponuje kolektywizowane rolnictwo radzieckie.

A. Bączkowski

ANDRZEJ WOHL

Wielkie osiągnięcia radzieckiej plastyki

„...styl płynie z myśli...“
(Balzac)

W rozmowach z naszymi plastykami spotkać się można często ze zdaniem, że o ile zadziwiająco i epokowe



Rzeźbiarka radziecka Muchina

są osiągnięcia radzieckie na polu literatury, teatru, czy muzyki, to jeśli chodzi o

sztukę plastyczną. Związek Radziecki nie może być przykładem i na tym odcinku realizm socjalistyczny nie przyniósł spodziewanych rezultatów. Dodają zwykle przy tym, że Zachód, a zwłaszcza plastyka francuska, nadal powinny zostać źródłem natchnienia dla naszych plastyków.

Sądę, że taka ocena wynika w pierwszym rzędzie z nieznajomości plastyki radzieckiej u nas, a zwłaszcza ogromnych jej osiągnięć z lat wojennych i powojennych, będących właśnie wynikiem zastosowania metod realizmu socjalistycznego do sztuk plastycznych z jednej strony, oraz z drugiej strony z niedostrzegania kompletnego rozkładu plastyki na Zachodzie i jej wyrodzenia się w wyrafinowane dziwactwo na skutek zaprzędania się w niewolę tendencjom formalistycznym i pozabawienia wewnętrznej treści.

Warto dlatego zwrócić tu uwagę chociażby na pierwszą stronę poruszonego tematu i zapoznać się z ostatnimi osiągnięciami radzieckiej sztuki plastycznej oraz

wskazać na niektóre charakterystyczne jej cechy.

Plastyka radziecka przeszła długą, uciążliwą i zawiłą drogę wyzbywania się formalizmu, który jeszcze w okresie porewolucyjnym szeroko się pienił. Ale już pierwsze dekrety władzy radzieckiej o nacjonalizacji muzeów i domów kultury oraz dzieł sztuki, będących dotąd w posiadaniu rodzin magnackich, — wreszcie dekrety o ochronie zabytków architektury i stworzenie szerokiej sieci szkół plastycznych, wszystko to stworzyło warunki dla umiarkowania sztuki plastycznej, warunki dla powstania nowej socjalistycznej plastyki. Obok tych konkretnych przedsięwzięć, które pozwoliły masom młodzieży robotniczej i chłopskiej zapoznać się z plastyką oraz wydobyły z samego gąszcza mas ludowych nowe siły i nowe talenty, ogromne znaczenie dla formowania się sztuki socjalistycznej miały wypowiedzi Lenina i Stalina.

Twórcy państwa radzieckiego od pierwszej chwili przestrzegali plastyków radzieckich przed zgubnym wpływem formalizmu, przed

wyzbywaniem się cennego dziedzictwa przeszłości, wskazując równocześnie na związek sztuki z potrzebami i dążeniami ludu. Domagali się oni od plastyków głębokiej ideowości ich prac i powiązania tematyki prac ich z życiem i walką narodu radzieckiego.

Mimo wyżej wymienionych, sprzyjających okoliczności narodziny nowej socjalistycznej plastyki nie były łatwe. Długie lata trwały wewnętrzne dyskusje i wewnętrzne zmagania, które obezwładniały rozwój sztuk plastycznych. Jednakowoż wysiłki partii i rządu, ogromne środki (państwowe zakupy, zamówienia), nieustanna opieka udzielana plastynom, a przede wszystkim wielkie idee partii i jej walka o nowy świat i nowego człowieka, nie mogły nie pozostać bez wpływu, choć stosunkowo później, niż w innych dziedzinach sztuki, rozpoczęła się również w malarstwie i architekturze walka o nową tematykę radziecką, o głębokie i wszechstronne ujęcie rzeczywistości. W tych pierwszych próbach wyzwolenia się od formalizmu i

symbolizmu, było jeszcze wiele niedojrzałości, często nawet naiwnej romantyki, oraz prób pogodzenia nowej treści ze starymi przebrzmiałymi chwytami formalistycznymi, ale raz zaistniały prąd zaczyna rozszerzać się i nabiera rumieńców. Wielkie znaczenie w tych przeobrażeniach należy przypisać kierownictwu partii, która przeprowadziła wśród plastyków ogromną ideowo-wychowawczą robotę, oraz przeprowadziła szereg reform, które rozmachem prześcignęły wszystko, co do tego czasu było na tym polu zrobione.

W rezultacie w okresie przedwojennym plastyka radziecka mogła się poszczycić poważnymi osiągnięciami, za prezentowanymi na szeregu wystaw wszechzwiązkowych. Jednakże rzeczywisty przełom następuje w plastyce radzieckiej w okresie wielkiej wojny z nawałnicą fascystowską. Właściwie nie jest to przełom a raczej żywiołowy już wzrost okrzepłej i dojrzałej sztuki opartej o tysiączne rzesze plastyków radzieckich wychowanych w latach władzy radzieckiej. Na miejsce pojedynczych nazwisk, w ciągu kilku zaledwie lat pojawiają się nazwiska tysięcy dotychczas nieznanych twórców we wszystkich republikach radzieckich dając niezwykle bogactwo tematyki i rodzaju, techniki i kolorytu oraz stopnia opanowania swego dzieła. A co najważniejsze, że spośród tych tysięcy znakomitych już dziś plastyków uczących mocą swej sztuki lud radziecki miłować swój kraj i swój naród, budować z pasją twórców nowe życie socjalistyczne, radować się życiem i szczęściem epoki stalinowskiej — znalazły się też liczne natchnione wprost prace niezwykle miary talentów o historycznym znaczeniu.

O sile i żywiołowości rozwoju plastyki radzieckiej świadczyć może niemały wagi fakt, przyznania w 1948 24 plastynom tytułu laureatów premii stalinowskiej.

Wojna i niebezpieczeństwo jakie zawisło nad Związkiem Radzieckim, trudne i wymagające ogromnych wysiłków zmagania z wrogiem, jak nigdy zjednoczyły cały naród radziecki podniosły ogromnie patriotyzm i ofiarność mas ludowych aż do wyżyn masowego bohaterstwa.

Nie ulega wątpliwości, że te właśnie okoliczności wpłynęły w dużym stopniu na przełom jaki dokonał się w radzieckiej plastyce. Nie mogli plastycy radzieccy nie być wciągnięci w wir tego prądu, który ogarnął naród cały. Wielkie bohaterskie czyny partyzantów i żołnierzy Armii Radzieckiej na froncie, cierpienia i bohaterska praca kobiet i dzieci na głębokich tyłach, natchnęły plastyków radzieckich, którzy swą pracą nie tylko pragnęli dać wyraz temu co widzieli dookoła siebie, ale i sami swymi dziełami przysłużyć się wielkiemu dziełu. Toteż tematyka plastyki okresu wojennego to głównie tematyka pracy i walki o zwycięstwo a głęboka ich prawda i realizm tkwią w tym właśnie, że było to rzeczywiste życie milionów ludzi w Związku Radzieckim.

Należy jednak pamiętać o tym, że jeśli wojna właśnie ujawniła ten przełom w malarstwie radzieckim to istotnym źródłem tego przełomu była długoletnia walka z formalizmem prowadzona na przestrzeni całego niemal ćwierćwiecza na odcinku plastyki. Bez całkowitego wyzbycia się przeżytków bezideowego impresjonizmu, bez wyzbycia się wszelkiego rodzaju subiektywnego podejścia do plastyki i smakowania w wyrafinowanych dziwactwach technicznych, wyznawania hasła sztuki dla sztuki, nie byłby ten zryw w żadnym wypadku możliwy.

Albowiem właśnie przybliżenie się do życia zespole nie się plastyków radzieckich z narodem, z jego dą-
(Ciąg dalszy na stronie 2)

W przeddzień drugiej wojny światowej

— „Po włączeniu do Rzeszy niewątpliwie niemieckich obszarów w Sudetach, Niemcy nie będą miały żadnych rozszczeń terytorialnych w Europie“. Tymi słowami, wypowiedzianymi w Monachium 26 września 1938 r. Hitler uspokoił sumienie kapitulantów monachijskich, którzy pragnęli za wszelką cenę dojść do porozumienia z faszystem niemieckim, aby go skierować przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

W trzy dni później o godz. 1.30 Chamberlain i Daladier podpisali haniebny układ monachijski, który wzmocnił potęgę militarną Hitlera, osłabił obóz antyhitlerowski i przyspieszył, jeśli nie zdecydował o wybuchu drugiej wojny światowej.

Miliony matek będą błogosławić pańskie imię za to, że uratował Pan ich synów od okropnej wojny — pisał ambasador Wielkiej Brytanii w Berlinie, Neville Henderson do Chamberlaina. W niespełna rok rozpoczęła się wojna, która pochłonięła przeszło 40 milionów ofiar.

Jeśli dziś, z perspektywy dziesięciu lat patrzymy na wydarzenia, które poprzedziły wybuch drugiej wojny światowej, to możemy powiedzieć z pewnością, że skutki polityki koncesji udzielanych Hitlerowi, polityki wrogości Związku Radzieckiemu można wymierzyć milionami ludzi wymordowanych podczas wojny.

Zwycięstwem Hitlera w Monachium była nie tylko zgoda na rozbiór Czechosłowacji, nie tylko wzmocnienie sił faszystów i nie tylko osłabienie sił antyhitlerowskich. Podstawowym — aczkolwiek krótkotrwałym zwycięstwem Hitlera było izolowanie Związku Radzieckiego, tego największego wroga faszystów, Związku Radzieckiego, który usiłował zmontować front zbiorowego bezpieczeństwa i w wysiłkach tych był odosobniony, a wszelkie jego próby były torpedowane. Aktem monachijskim kierownicy rządów kapitali-

stycznych Wielkiej Brytanii i Francji powiedzieli Hitlerowi wyraźnie: „Czego chcesz od nas? Patrz, odosobniłeś Związek Radziecki. Masz wolną rękę i wolną drogę. Chętnie ci pomożemy“.

Polska Becka i Rydza, kierując się polityką ekspansji na wschód zgodnie ze starymi planami „Miedzymorza“ zamykającą oczy na śmiertelne niebezpieczeństwo, grożące ze strony Niemiec hitlerowskich — odegrała w tej tragedii rolę bynajmniej nie drugorzędną. Kategoryczna odmowa przepuszczenia przez tereny polskie wojsk radzieckich gotowych iść na pomoc haniebnie zdradzonej Czechosłowacji, ostatecznie uspokoiła sumienie kapitalistycznych polityków. Auswärtiges Amt Hitlera odwdziczyło się Beckowi wyrażeniem zgody na zajęcie Śląska Zaolziańskiego, zdejmując sobie sprawę, że tym szybciej zagarnie te ziemie wraz z całą Polską.

Hitler i jego otoczenie trafnie oceniali swych zachodnich „przeciwników“. Związani interesami klasowymi z kapitalizmem zachodnim pragnęli jednak zdobyć jak największą pozycję dla kapitału niemieckiego i zapewnić finansjerze i militarystom niemieckim kierowniczą rolę w krucjacie na Związek Radziecki, Imperiałści zachodni, pragnący przeznaczyć Hitlerowi rolę wykonawcy ich planów wobec państwa socjalizmu, nie doceniali awanturczości faszera, reprezentującego interesy wielkiego kapitału niemieckiego. Te nieporozumienia w „rodzinie imperialistycznej“ jeszcze dziś odbijają się echem w pełnych żalu wypowiedziach herolda imperializmu, Winstona Churchilla, który po dzień dzisiejszy żałuje, że Niemcy zostały zmuszone do bezwarunkowej kapitulacji.

Druga wojna światowa nie przyszła nieoczekiwanie. Dla każdego kto trzeźwo ocenił wydarzenia polityczne, było jasne przynajmniej od Mona-

chium, że to już jest wycisk miesiędzy, jeśli nie tygodni. Od chwili dojścia Hitlera do władzy faszysty przeszli do wyrażenia ofensywy. W 1935 roku Mussolini rozpoczyna wojnę z Abisynią. W 1936 roku wojska hitlerowskie zajmują zde-militaryzowaną strefę Nadrenii, gwałcą jawnie postanowienia traktatu wersalskiego. W tym samym roku powstaje oś Berlin—Rzym i w tymże roku Franco rozpoczyna wojnę domową w Hiszpanii.

Przywódcy partii reformistycznych nie dostrzegają, czy nie chcą dostrzec niebezpieczeństwa. Choć pod naciskiem opinii publicznej powstają fronty ludowe w wielu krajach m.in. we Francji, to jednak zdrączy socjal-demokratyczni rbią wszystko, aby znaczenie i siłę mas ludowych osłabić i rozbić.

Najcharakterystyczniejszym jest przykład Francji, gdzie Blum głosi osławioną politykę „nieinterwencji“, mimo iż było jasne, że wraz ze zwycięstwem Franco, Francja dostanie się w potrójne kleszcze faszystów. W 1938 roku Niemcy anektują Austrię, a po Monachium wydarzenia biegą w tempie przyspieszonym. W miesiącach poprzedzających bezpośrednio wojnę następuje ostateczne pochłonięcie Czechosłowacji (15 marca 1939 r.). Hitler „zapomniał“ już przy tym uroczystych deklaracji składanych w Monachium i mówi cynicznie: „Przez szybkie zajęcie Czech i Moraw armia przywróciła Rzeszy dawne posiadłości państwa niemieckiego“.

W kilka dni później Hitler wymusił na Litwie aneksję Klaipedy i podpisał z Rumunią układ, czyniący z Rumunii wasalą Rzeszy. W Hiszpanii Franco, wspierany przez oddziały niemieckie i włoskie zdobywa Madryt i utwierdza faszystów. Mussolini organizuje demonstracje Włochów, domagając się od Francji Tunisu, Korsyki, Nicei i Sabaudii. Hitler wzywa pol-

skiego ministra spraw zagranicznych w celu załatwienia „niemieckich żądań granicznych“ po raz pierwszy wysuniętych jeszcze w październiku 1938 r. Wchodzimy w okres bezpośrednio poprzedzający wojnę.

Zmieniacją się, jak w kalejdoskopie sytuacja, do pewnego stopnia zaskoczyła polityków kapitalistycznych. Chamberlain mówi nieco głośnie: „Obecny postęp Hitlera wywołał oburzenie i rozczarowanie. Hitler usurpuje sobie prawo działania na własną rękę, wbrew przyrzeczeniom, danym w Monachium“. Daladier stwierdza z żalem: „Układy monachijskie zostały zerwane“.

Oś Berlin—Rzym porzuca już wszystkie pozory. Mussolini zagarnia Albanię, Hitler formułuje grabieżcze żądania wobec Polski, unieważnia polsko-niemiecki pakt o nieagresji.

Od czerwca bawią w Moskwie angielskie i francuskie misje polityczne i wojskowe. Do 17 sierpnia trwają narady, które rozbijają się o nieustępliwą stanowisko rządu Becka i Rydza w sprawie przepuszczenia przez polskie terytoria Armii Radzieckiej. Czy chodziło tylko o stanowisko Becka i Rydza? Czy stanowisko rządów Anglii i Francji było inne? Czy ciągle jeszcze państwa kapitalistyczne nie liczyły na możliwość skierowania ostrza agresji niemieckiej przeciwko Związkowi Radzieckiemu? Wydarzenia z końca 1939 r. i początku 1940 wskazują wyraźnie, że tych prób nie zarzucono nawet po wybuchu wojny i żywiono te zamiary przez cały czas zmagania wojennych, że przypomniemy chociażby plany ataku na Związek Radziecki od strony Syrii i Finlandii, opracowywane jeszcze przez cały rok 1940.

Kapitalistyczni politycy mocarstw zachodnich ustawili Hitlera w dogodnej sytuacji do prowadzenia wojny.

Kazimierz Golde



Kukryniksy. Ilustracja do powieści Gorkiego „Foma Gordejew“ (1948)

Galileusz przed sądem Inkwizycji

Prof. dr Emil Paluch
Laureat Państwowej Nagrody Naukowej
w dziedzinie medycyny i higieny pracy

Zamieszczamy niżej niektóre fragmenty ze studium prof. Paula Laberrenne'a o Galileuszu, które wydrukowano jako dodatek do książki tegoż autora pt. „L'Origine des mondes”, Wyd. „Hier et Aujourd'hui”, Paryż 1947.

ZANIEPOKOJONY rozszerzaniem się w średniowiecznym świecie chrześcijańskim nowych idei postępowych, papież Paweł III założył w roku 1542 przy Stolicy Apostolskiej w Rzymie „Trybunał

ponieważ jest to wyraźnie sprzeczne z Pismem Świętym. Twierdzenie, że Ziemia nie znajduje się w środku świata, że nie jest nieruchoma i, co więcej, że obraca się dookoła swej osi jest absurdalne, fa-

sięciemiolećni starzec został wezwany przed Trybunał Inkwizycji. Osadzony w więzieniu papieskim w Rzymie siedzący uczony usiłował nadaremnie przekonać zasiadających w Trybunale kardynałów o słuszności swych poglądów.

22 czerwca 1633 r. wezwano Galileusza po raz ostatni przed Trybunał i odczytano mu wyrok. Oto dosłowny tekst końcowej części sentencji wyroku:

„Oświadczamy, że ty, zwany Galileuszem, z powodów wymienionych wyżej w tym akcie i uznanych przez ciebie za prawdziwe, stawieś się przed Trybunałem Świętej Inkwizycji jako podejrzany o popełnienie herezji przez przyjęcie i obronę fałszywej i niezgodnej ze świętą i boską Ewangelią doktryny, głoszącej, że Słońce jest ośrodkiem porządku ziemskiego; że nie porusza się ono ze Wschodu na Zachód, że natomiast Ziemia się porusza i że nie jest ona ośrodkiem świata; przez to, że utrzymywałeś, że te poglądy mogą być przyjęte jako prawdopodobne nawet wówczas, kiedy zostały one odrzucone przez Kościół i uznane za sprzeczne z Pismem Świętym; że stałe ścigałeś na siebie wszelkie nagany i kary ogłoszone przeciwko przestępcom na mocy świętych postanowień i innych praw ogólnych i szczególnych, a od których to kar chcemy cię wspólnie uwolnić pod warunkiem, że ze skruszą i szczerą, wolną od ukrytych myśli, wiarą wypierzesz się i przekłniesz w naszej obecności i według podanej ci przez nas formuły wymienione błędy i herezje, jak również wszystkie

Inne błędy i herezje niezgodne z nauką Kościoła katolickiego, apostołskiego i rzymskiego”.

„Mając na uwadze, aby twoje zgubne błędy i ciężkie przewinienia nie uszły ci bezkarnie i abyś na przyszłość bardziej był przeczny i służył jako przykład dla innych postanawiamy w drodze publicznego dekretu zabronić rozpowszechniania twoich ksiąg i skazujemy cię na karę specjalnego więzienia przy Świętym Trybunale na okres, jaki wypadnie nam określić, a ponadto nakazujemy ci za pokutę od mawiać przez trzy lata, jeden raz w tygodniu słyszeć psalmów pokutnych; zastrzegamy sobie prawo do zmniejszenia, zmiany lub zniesienia wymienionej kary i pokuty. Taką jest wola nasza niższej podpisanych kardynałów: F. d'Ascoli, Bentavoglio, F. de Cremona, Gypsiusa, Varospi, Glinetti”.

Tego samego dnia wyprowadzono skazańca na dziedziniec kościoła i tam na kolanach, przybrany tylko w pokutniczą sukmanę musiał Galileusz, złamany fizycznie siedemdziesięcioletni starzec, wypowiedzieć publicznie słowa ułożonego dlań przez inkwizytorów tekstu uroczystego wyrzeczenia się swojej „herezji”.

Przygnębiony i złamany wieniem, wiekiem, ślepotą i nieszczęściem rodzinnym (stracił ukochaną córkę) Galileusz, jeden z największych uczonych i najszlachetniejszych bojowników postępu, zmarł 8 stycznia 1642 r. w swoim majątku w pobliżu Florencji

Wybrał i przełożył B. K.



Świętej Inkwizycji”. Zadaniem trybunału było ściganie i tępienie herezy. Sledztwo toczyło się zawsze przy drzwiach zamkniętych, oskarżony stawał przed trybunałem inkwizycyjnym jedynie po to, by wyznać swoje błędy i przyjąć wymierzoną mu karę i pokutę. Jeśli pojmany odmawiał przyznania się do zarzucanych mu herezji, stosowano przeciwko niemu, średniowieczne tortury, a jeżeli upierał się przy swoich poglądach, palono go na stosie. W taki sposób został oskarżony i spalony na stosie inkwizycyjnym w Rzymie Giordano Bruno, jeden z najwybitniejszych prekursorów współczesnego materializmu.

W owym czasie żyli dwaj inni genialni uczeni: Polak Mikołaj Kopernik i Włoch Galileusz z Pizy. Kopernik obalili przyjęty powszechnie i uznany przez Kościół za obowiązujący wszystkich wierzących geocentryczny system Ptolemeusza i ogłosił nowy, zgodny z rozumem i doświadczeniem system heliocentryczny, który pozbawił Ziemię uprzywilejowanej, wyjątkowej pozycji we wszechświecie, redukując ją do roli zwykłej planety, podobnej tysiącom innych. Galileusz, znakomity matematyk, fizyk i astronom nie tylko poparł, ale swoimi odkryciami dowiódł słuszności teorii Kopernika. Wielki uczone odkrył i wyjaśnił ruchy planety Venus, a ponadto przy pomocy skonstruowanej przez siebie pierwszej lunety astronomicznej wykrył satelitów Jowisza. To ostatnie odkrycie obalilo ostatecznie dziecinny argument występujących przeciwko Kopernikowi scholastyków. „Argument” ów zamykał się w następującym pytaniu: „Jeśli Ziemia jest planetą i posiada jednego satelitę — księżyc, to dlaczego inne planety nie posiadają satelitów?” W kilka lat później Galileusz odkrywał plamy na słońcu, dowodząc równocześnie, że słońce obraca się dookoła swej osi. Wybuchł nowy skandal.

Walcę z nowymi prądami herezytymi podjęli głównie potężni wówczas jezuita i dominikanin. Ojciec Caccini oświadczył podczas uroczystego kazania w katedrze we Florencji, że „matematycy są wynalazcą diabła i jako tacy winni być wygnani ze społeczności narodów chrześcijańskich”.

Wreszcie 25 lutego 1616 r. teoria Kopernika została uroczystie potępiona przez Trybunał Świętej Inkwizycji: „Twierdzenie, że słońce położone jest nieruchomo w centrum świata jest filozoficznym absurdem i formalną herezją,

sztywne i niezgodne z wiarą świętą”.

W dwanaście lat później Galileusz wówczas już sześćdzie-

(Dokończenie ze strony 1)

żeniami i walką, zrozumienie wielkiej tej prawdy, że nie ma żadnej sztuki poza nurtem żywego życia i postępu, pozwoliło plastynom radzieckim, głęboko odczuć całą siłę miłości narodu ku ojczyźnie i jego gniewu w stosunku do najeźdźców, pozwoliło mu zrozumieć historyczne znaczenie tego gigantycznego zmagania dla losów całego świata. Wychowany przez wielką partię Lenina i Stalina plastycy radzieccy od pierwszych dni wojny włączyli się w wielki nurt walki narodu o wolność. Można powiedzieć, że stali się jego nieodłączną częścią.

Uczucia i wiara ich były uczuciami milionów, myśli ich i pragnienia były myślami i pragnieniami milionów. I to właśnie uwielokrotniło siłę ich obserwacji, siłę ich ekspresji, nie tej formalnej ale tej wewnętrznej, która składa się na treść dzieła sztuki, na jego wyraz, to uwielokrotniło ich talent i podniosło go na wyżyny mistrzostwa.

Okresowi temu zawdzięcza plastyka radziecka takie znakomite dzieła jak „Hymn październikowy” A. Gerasimowa, „Matka partyzanta” S. Gerasimowa, „Obrona Sewastopola” D. J. „Nie-mieć przeleciał” Plastowa, wojenne pejzaże Pakulina i wiele wiele innych spośród, których na szczególną uwagę zasługuje cała szkoła batalistyczna im. Grekowa w której wybijają się młodzi plastycy jak Żukow, Kośwonogow, Bogatkin i inni.

Obok malarstwa niemniej bujnie rozwija się satyra i grafika, która osiąga w swym wyrazie i sile szczególnie wysoki poziom.

Niemniejsze są w tych latach osiągnięcia rzeźbiarstwa gdzie obok znakomitej już Muchinej (twórcy wspaniałej grupy „Robotnik i kolchozniczka” wystawionej w 1937 r. w pawilonie radzieckim na międzynarodowej wystawie w Paryżu) wybijają się Bogolubow, Wuczetaj, Orłowa, Rubinowicz, którzy tworzą szereg monumentalnych rzeźb o tematyce wojennej.

Zwycięstwo nad faszystami, wzrost znaczenia siły i autorytetu Związku Radzieckiego na całym świecie wniosły do plastyki radzieckiej nowe momenty, które wyraźnie uchwycić można w nowych pracach radzieckich plastyków. To nowe przebiega się w nich to uczucie ogromnej siły, majestatu, tycznego niemal klasycznego spokoju wypływającego z wielkiej wiary w przyszłość swej ojczyzny, w przyszłość nowego życia, lepszego jeszcze i szlachetniejszego.

Już na pierwszej wystawie powojennej w Moskwie w

głębiej sięgają w twórczość ludową i uczą się rozumieć wymowę zjawisk społecznych przeobrażając je w dzieło sztuki. Plastyka radziecka coraz wyraźniej daje wyraz głębokiemu wszechobejmującemu optymizmowi i radości życiowej cechującej ludzi radzieckich i ich dążenia ku szczęściu i sprawiedliwości. Równocześnie rozszerza się coraz bardziej zakres i różnorodność tematyki, która staje się tak bogatą i wszechstronną jak bogatym i wszechstronnym staje się życie ludzi radzieckich, jak wszechstronnym i



1946 r. obok jeszcze tematyki wojennej coraz szerszy zakres zdobywa tematyka pracy, pokojowego życia ludzi radzieckich i piękno przyrody. Wyróżniają się obrazy „Chwała naszym bohaterom” Bogorodzkiego, Kukrynikowa, „Podpisanie aktu kapitulacji”, „Żniwa” i „Wanokosy” Plastowa, „Po odejściu Niemców” Gaponienko, „Odrodzenie” Szurpina oraz dzieła młodych po raz pierwszy wystawiających swe prace malarzy Tołkunowa, Cipiakowa, Kitajki, Skulmy, Kalninsza oraz rzeźbiarzy Mitowłowa, Lebediewej, Tawasiowej i wielu wielu innych.

Dalsze lata powojenne przyniosły nowe osiągnięcia. Plastycy radzieccy coraz bogatym jest wielki kraj radziecki i dążenia oraz osiągnięcia jego ludów. Jest zrozumiałe, że wzrost ogromny i ciągle rozszerzanie się tematyki oraz tysiące nowych adeptów sztuki zasilających rokrocznie plastykę radziecką nie mogło nie wpłynąć na bogactwo żanrów na bogactwo techniki i kolorystyki. Toteż nowa twórczość plastyków radzieckich dochodzi coraz bardziej do tego punktu, gdy nowa treść wytwarzać zaczyna nowy styl, nowe formy wyrażenia.

Ileż wyrazu i głębokiej poezji np. jest w obrazie laureata Szurpina pt. „Poranek naszej ojczyzny”!

Pośród nieobitych pół radzieckich w słoneczny poranek wiosenny, w pośród budzącej się przyrody wre prac ludzi radzieckich. Sznur traktorów zaojuje pole a z daleka na horyzoncie widać zarysy dymiących kominów fabrycznych, wskazujących na to, że miasto również zbudożło się już do pracy. Różowe jeszcze gdzieś gdzie zasne ledwie widoczna mgiełka poranna niebo u góry i soczysta zieleń pełna rosy niezaoranego jeszcze pola u dołu, to wszystko razem stanowi to dla centralnej figury obrazu — Stalina, stojącego pośrodku w białym płóciennym ubraniu z płaszczem przewieszonym przez ramię. Na lewą stronę jego postaci i twarzy padają pierwsze ciepłe promienie słońca i w blasku tych promieni widać tę skupioną w sobie, pełną wewnętrznych przeżyć twarz wodza ledwie dostrzegalnie uśmiechniętą.

Ileż majestatu a równocześnie prostoty kryje w sobie całość tej kompozycji, ileż głębokiego wyrazu ta postać i to symbolizujące istotę nowego poranku, poranku komunizmu, ileż dojrzałości twórczej i mistrzostwa kolorysty!

Czy można się dziwić, że ludzie zwiedzający salon malarstwa radzieckiego na festiwalu w Budapeszcie, gdzie obraz ten jest obecnie wystawiony, całym godzinami stoją przed tym wspaniałym dziełem.

Ileż majestatu i harmonii piękna i idealnej harmonii jest w rzeźbach młodego rzeźbiarza Waczelicza a surowej prawdy i głęboko ludzkiego dostojństwa w postaciach Tomskiego.

A przecież nie są to jedyny arcydzieła powojennej radzieckiej plastyki, a jedno z wielu.

Obok znanych już nazwisk A. Gerasimowa, J. Gansona, Bubnowa, Plastowa, Merkusowa, Grabara, Tomskiego którzy w okresie wojennym i powojennym wyśpili z szeregiem nowych światłych prac wybijają się nowe nazwiska. Czulkowa, J. Bawłowa, Resietnikowa, Kudrowiczowej, Worikowa, Suchowierchowa, Azgiera, Subniew, Zajcewa, Wilefi-

Higieny w Łodzi. Po wielu trudnościach udało mu się zgromadzić aparaty i przyrządy laboratoryjne, zebrać personel. Jednocześnie zostaje mu powierzone kierownictwo katedry higieny społecznej na U. Ł. Obok prowadzenia badań naukowych w laboratorium oraz działalności pedagogicznej, prof. Paluch niestrudzenie pracuje nad ochroną zdrowia robotników, prowadząc liczne badania w terenie. Podejmuje coraz to nowe badania, opracowuje szereg urządzeń ochronnych, które podnoszą zdrowotność w zakładach pracy. Ukazuje się coraz to nowe jego prace, m. in. praca o wpływie substancji chemicznych, stosowanych w niektórych gałęziach przemysłu, na zdrowie robotników. Prof. Paluch podejmuje badania wszędzie tam, gdzie istnieją jakieś kolwiek trudności w zapewnieniu należytej ochrony zdrowia robotników, służąc swą wiedzą i doświadczeniem.

Do najcenniejszych jego prac należą badania masowe nad stanem odżywiania ludności pracującej w Polsce.

Dzięki niestrudzonej pracy i energii prof. Palucha w dniu 22 lipca 1949 r. została otwarta w Łodzi pierwsza w Polsce poliklinika chorób zawodowych.

Prof. Paluch propagując i wprowadzając w czyn stały związek lekarza z warsztatami pracy, ściśle powiązanie leczenia z zapobieganiem chorobom, oddając naukę i wiedzę na potrzeby mas pracujących, realizuje postulat, jakie stawia przed nauką ustrój socjalistyczny.

Dr Maria Boguszewska.

Wielkie osiągnięcia radzieckiej plastyki

skiego, Manizera i wielu wielu innych.

Jakże mizerne i małodumne wydawać się muszą wobec tych osiągnięć twierdzenia jakoby realizm socjalistyczny zacieśniał twórczość artysty i nie był w stanie dać odpowiednich rezultatów na odcinku plastyki.

Twierdzić tak mogą tylko ludzie, którzy zupełnie w swej twórczości oderwali się od życia i jego treści, którzy nie rozumieją tej głębokiej prawdy, że forma, i styl płyną z treści.

Gościłiśmy niedawno w Poznaniu balet radziecki i mieliśmy możność przekonać się o wysokiej klasie i poziomie artystów radzieckich i sztuki radzieckiej w tej dziedzinie. Zdziwiła nas doskonała technika, która w państwie radzieckim może być wyłącznie wynikiem powszechnego i głębokiego kultu dla sztuki choreograficznej.

Wynieśliśmy wszyscy to przekonanie, że sztuka radziecka nie uрониła nic z tego co pozostało wartościowego z przeszłości, wprowadzając równocześnie nowe elementy i spłatając je harmonijnie w jedną piękną wszechstronną całość. Nie jest to oczywiście przypadek. Marksizm bowiem nie oznacza jak się to wydaje niektórym powierzchownym obserwatorom, negowanie przeszłości w imię nowego nieznanego. Drobnomieszczańska maniera negowania przeszłości obca jest marksizmowi, który pierwszy odsłonił historyczne więzy łączące przeszłość z teraźniejszością.

Realizm socjalistyczny nawiązuje do przeszłości, do tego co w niej najlepszego, najbardziej twórczego i postępowego; co związane było z dążeniami powszechnymi ludów i narodów i odrzuca jedynie to co w tej przeszłości było przemijające i odżyło się, co było wsteczne i antyludowe, co było produktem rozkładu i gniciu w poprzednich formacjach społecznych.

W tym tkwi siła realizmu socjalistycznego w tym tkwi tajemnica jego osiągnięć.

A. Wohl

EKRAN i FILM

W walce o „kryształowy globus” Festiwal Filmowy w Mariańskich Łazniach

„Izwiestia” zamieściły w dniu 13 bm. artykuł artysty ludowego ZSRR, G. Aleksandrowa p. t. „Festiwal Filmowy w Mariańskich Łazniach”. Autor pisze, że z każdym rokiem wzrasta zainteresowanie festiwalem.

Festiwale w Mariańskich Łazniach — słynnym uzdrowisku czeskosłowackim — różnią się głęboko od festiwali filmowych, organizowanych w krajach kapitalistycznych, gdzie interesy reklamy i korzyści handlowych stoją na przeszkodzie obiektywnej ocenie wartości artystycznej filmów, gdzie często odbywają się transakcje zakulisowe, krzewi się przekupstwo, gdzie dolar wywiera wpływ na decyzję jury, a przemysłowcy filmowi starają się przeformować swą tandetę. Wszelkimi dostępnymi im metodami dyskredytują oni, szkalują i dyskryminują postępowe dzieła sztuki filmowej, starając się uniemożliwić im dostęp na ekrany tych krajów, w których plan Marshalla zastępuje wolność i demokrację.

Organizacja czeskosłowackich festiwali filmowych opiera

ta jest na nowych zasadach demokratycznych: Organizatorzy festiwali starają się aby współzawodnictwo międzynarodowej sztuki filmowej miało za kryterium głęboką treść ideową i wysoki poziom artystyczny filmów.

G. Aleksandrow zaznacza, że Międzynarodowy Festiwal Filmowy w roku bieżącym świadczy o wzroście sił postępowej sztuki filmowej.

Festiwal, odbywający się pod hasłem „O nowego człowieka, o doskonałą ludzkość” ściągają do Czechosłowacji postępowych działaczy filmowych 20 państw, którzy zaprezentowali na konkursie 32 filmy długometrażowe i 59 filmów krótko-metrażowych. Warto przypomnieć, że w roku ubiegłym w festiwalu brało udział 18 państw i 26 filmów, a w roku 1946 zaledwie 7 państw z 13 filmami.

Sztuka realistyczna

Tegoroczny festiwal zainaugurowano uroczystą premierą wybitnego filmu radzieckiego

„Bitwa stalingradzka”. G. Aleksandrow pisze, że film ten wysunął się na czoło festiwalu, jako sztandar postępowej sztuki realistycznej, jako arcydzieło wielkiej narodowej sztuki socjalistycznej. I mimo, że na festiwalu wyświetlano jeszcze 31 filmów, „Bitwa stalingradzka” uplasowała się na pierwszym miejscu, otrzymując pierwszą nagrodę międzynarodową — „kryształowy globus”. W protokołach jury widnieje następująca ocena: „Monumentalny ten film przedstawia jedną z największych bitew minionej wojny i odzwierciedla bohaterstwo nowych ludzi radzieckich, walczących pod kierownictwem genialnego stratega, Stalina”.

Autor sygnalizuje sukces innego filmu radzieckiego „Spotkanie na Łabie”, następnie zaś omawia film amerykański p. t. „Ziemia ojczy-”

Technika przestępstw

W filmie tym uczestnicy festiwalu ujrzeli straszną prawdę o państwie policyjnym, noszącym miano Stanów Zjednoczonych: średniowieczne bestialstwo Ku-Klux-Klanu, morderstwa z zażyciem, skrytobójcze ciosy, wymierzane w działaczy związkowych, działalność szpiegów w łonie organizacji demokratycznych, okrutny terror policyjny, mordowanie tych, którzy walczą o wolność amerykańskich mas pracujących, masowe redukcje robotników, tłumy wygłodniałych bezrobotnych... Film pokazuje technikę przestępstw przeciwko klasie robotniczej.

Pensylwania, San Francisco, Floryda... wala się na ziemię zabici i ciężko ranni. Lynchuje się tych, którzy protestują przeciwko temu okrucieństwu. Członkowie Ku-Klux-Klanu oblewają ich gorącą smołą, rzucają do płonących ognisk. Jest to prawda, prawda strasliwa, odarta z wszelkich osłonek, straszna prawda „raju” kapitalistycznego, którą za wszelką cenę chce się zataić przed światem.

W ostatnich scenach filmu widzimy pogrzeb robotników, poległych w krwawym starciu z policją. Nad mogiłą pomor-

dowanych towarzyszy, robotnicy przysięgają, że nigdy nie zapomną krwawych przebiegów kapitalizmu, że będą nieugięcie walczyć o swe prawa.

Zwycięża kinematografia radziecka

Za wielkie wydarzenie na festiwalu G. Aleksandrow uznaje film węgierski, p. tyt.: „Pięć ziemi”, odznaczony „nagrodą pracy” — jedną z trzech głównych nagród. Autor wspomina również o sukcesie czeskosłowackiego filmu dokumentalnego w barwach naturalnych, p. t. „Pieśń o złocie”.

W międzynarodowym współzawodnictwie postępowych obrazów filmowych, kinematografia radziecka odniosła wielkie zwycięstwo, zdobywając dwie nagrody główne i 6 innych nagród. Autor stwierdza, że sukces kinematografii radzieckiej na festiwalu filmowym w Mariańskich Łazniach jest nową manifestacją triumfu kultury socjalistycznej.

P. S.

„Śpiewak nieznany”



W tym francuskim filmie śpiewno-muzycznym akcja nie odgrywa, jak zwykle, podrzędnej roli, lecz dochodzi w wielu momentach do prawdziwie dramatycznego napięcia. Tytułową rolę gra Tino Rossi, znakomity śpiewak i artysta. Jego dwie „żony” (Lilja Velei i Jacqueline Dumonceau) tworzą doskonale kreacje. W filmie tym wykorzystano w sposób zręczny i oryginalny dość często powtarzany w literaturze i filmie temat zaniku pamięci. Stąd tragedia bohaterów i dylemat, przed którym stoją dwie kobiety; która z nich jest prawdziwą żoną? Przed oczami widza odsłania się jednocześnie fragment panujących w ustroju kapitalistycznym stosunków w świecie sztuki, wysysk młodych talentów i niemożność wyrwania się z ręki tak zwanych „menagerów”. Na zdjęciu Jaqueline Dumonceau

„Spotkanie na Łabie”



Jedna ze scen tego niezwykłego filmu, odnanzonego na Festiwalu Filmowym w Mariańskich Łazniach. Już niedługo ukaże się on na naszych ekranach

Z poznańskich ekranów

Miłośnicy filmu nie mogą w bież. miesiącu narzekać. Mimo tzw. „sezonu ogorkowego” na ekranach kin poznańskich ukazało się kilka ciekawych filmów. Do tych zaliczyć należy przede wszystkim doskonały film radziecki „As wywiadu”, wyświetlany już przed rokiem na naszych ekranach, oraz kolorowy film produkcji angielskiej p. t. „Wielka nagroda”. Ten ostatni wyświetlany na ekr-

nie kina „Apollo” to jeden z nielicznych już, dobrych obrazów produkcji tego kraju. Opracowanie techniczne, treść wychowawcza, oraz doskonała gra młodych aktorów zdobyła filmowi uznanie poznańskiej publiczności. Oglądamy w nim grającego od „nastu lat” rolę chłopięcego aktora Mickey Rooney’a, oraz młodszą Elizabet Taylor.

Czechosłowacka produkcja filmowa przedstawia na ekranie kina „Muza” film o tematyce społecznej p. t. „Sepy”. Obraz ten daje nam pojęcie o sytuacji panującej w Czechosłowacji w pierwszych latach po wyzwoleniu. Obiektyw kierowany umiejętną ręką operatora zagląda do małego prowincjonalnego miasteczka, by na przykładzie budowy mostu pokazać decydujące o zwycięstwie postępu stadium walki proletariatu z usiłującymi uprawiać „krecią robotę” resztkami finansjery i karierowiczów. Kilka dosko-

nałych kreacji aktorskich pochwycanych w tym filmie odaje nam wierny obraz ówczesnego społeczeństwa i bezkompromisową solidarność klasy robotniczej.

W kinie „Bałtyk” wyświetla się film produkcji francuskiej p. t. „Antoni i Antonina”. Na jego przykładzie możemy przekonać się o upadku filmu francuskiego. „Antoni i Antonina” usiłuje pokazać nam życie robotnika paryskiego, jednak oprócz anemicznego scenariusza posiada jedną wielką wadę, którą przekreśla z góry jego wartość, mianowicie fałszywość rzeczywistości. Stara się wmówić widzowi, że największym szczęściem jest główna wygrana na loterii, sypczą wartość człowieka tanimi efektami, zakrywając istotne problemy i zagadnienia.

W kinie „Warta” grany jest film produkcji amerykańskiej p. t. „Skarb Tarzana”.

M. O.

Technika w służbie medycyny

Metody badania lekarskiego były do niedawna oparte głównie na wiedzy, doświadczeniu i zdolnościach lekarza, który za pomocą słuchawki, młoteczka neurologicznego i własnych palców wykrywał schorzenia człowieka. Opukując ciało człowieka lekarz na podstawie odgłosu opukowego wnioskował o zawartości powietrza w poszczególnych częściach ciała, a słuchawka wykazywała charakterystyczne szmery powietrza w oskrzelach, mówił o stanie tkanki płucnej. Podobnie zmiany w tonach udeżeń serca informowały o stanie aparatu zastawkowego, a badając za pomocą młoteczka neurologicznego odruchy ścięgnaiste i skórne uzyskuje się wiadomości o schorzeniach układu nerwowego.

Opisane metody aczkolwiek niewątpliwie bardzo cenne, są jednak w dużym stopniu niedoskonałe. Nie dają bowiem możliwości ścisłego określenia wykrytych zmian chorobowych, są powierzchowne, ponieważ trud-

no z ich pomocą wykryć drobne zmiany w głębi poszczególnych narządów. Wreszcie wiele chorobowych zmian anatomicznych w ogóle nie objawia się w postaci zjawisk akustycznych lub zmian w odruchach.

W poszukiwaniu nowych metod rozpoznawania chorób ważnym etapem było wykrycie przez Roentgena w r. 1895 promieni „X”, zwanych obecnie powszechnie promieniami „Roentgena”. Są to promienie o bardzo małej długości fali, powstające na powierzchni metalowej bombardowanej przez elektrony. Odnajdują się one dużą przenikliwością, przenikając przez szereg nieprzezroczystych ciał. Są natomiast zatrzymywane przez metale i sole cięższych pierwiastków. Łatwo przenikają również ciało ludzkie, trudniej natomiast przechodzą przez kości.

Promienie Roentgena posiadają właściwości czernienia płyty fotograficznej i powodują również fluorescencję niektórych soli jak np. platynocjanu baru. Jeżeli umieścimy między aparatem rentgenowskim a ekranem powleczonym platynocjanem

baru badaną część ciała, na ekranie pojawi się cień szkieletu kostnego, na którym będziemy mogli stwierdzić uszkodzenie kości.

Dzisiaj aparaty rentgenowskie zaopatrzone są również w urządzenia do regulacji przenikliwości promieni, z których mniej przenikliwe, czyli jak to się nazywa fachowo miękkie zatrzymywane są również przez tkanki mięsne. Uzyskujemy przez to bogatsze cienie na ekranie, umożliwiające bliższe poznanie wewnętrznej budowy wielu organów.

W badaniu wewnętrznych narządów rentgenologia posługuje się często metodą kontrastową, polegającą na wprowadzaniu do badanych narządów ciał nieprzezroczystych dla promieni Roentgena. Możemy np. wprowadzić do żołądka lub jelit zupełnie nieprzezroczysty siarczan baru, który wypełniając żołądek uwidacznia jego kształt i ruchy. Prześwietlając mózg postępujemy odwrotnie. Wprowadzamy do kanału rdzeniowego powietrze, które jako bardziej przezroczyste rozjaśnia na ekranie obraz zwojów mózgowych.

Zdobycza ostatnich lat są zdjęcia rentgenowskie, tomograficzne czyli warstwowe i zdjęcia stereoskopowe.

Zasada tomografii polega na tym, że podczas dokonywania zdjęć rentgenowskich lampa czyli źródło promieni i płyta poruszają się w przeciwnych kierunkach. Otrzymujemy tylko spośród wielu zamazanych jedno zdjęcie wyraźne i ostre, a mianowicie położone w płaszczyźnie symetrii ruchu. Zdjęcie to jest więc zdjęciem warstwowym. Metodą tą umożliwia nam fotografię dowolnych przekrojów ciała.

Metoda zdjęć stereoskopowych, polega na równoczesnym oglądaniu dwóch zdjęć dokonanych z dwóch przesuniętych względem siebie położonych stanowisk lampy rentgenowskiej. Oglądając otrzymane zdjęcia w podobny sposób jak to robimy w fotoplastikonie, uzyskujemy głębię i przestrzenność obrazu, umożliwiające dokładniejsze zbadanie danego narządu.

Rentgenologia jest jednym z najstarszych, a zarazem najlepszych przykładów zastosowania w medycynie zdobytych technik. Zastosowań tych jest oczywiście więcej i wiele z nich zasługuje na osobne omówienie. Są one dowodem, że postęp jednej gałęzi wiedzy uwarunkowany jest w dużej mierze wynalazkami i innymi naukami. (J. M.)

Film o uczonym



Znakomity pisarz radziecki Maksym Gorki i twórca nowych teorii naukowych Pawłow w filmie, noszącym imię tego wielkiego uczonego

ANTONI CZECHOW

DŁUGI JEZYK

Natalia Michajłowna, młoda kobieta przyjechawszy rano z Jaity zjadła obiad i bez przerwy trąkając opo wiadała mężowi o urokach Krymu. Rozradowany mąż spoglądał z rozczuleniem na jej zachwyconą twarz i od czasu do czasu zadawał pytania.

— Ale mówią, że życie tam jest bardzo drogie? — spytał między innymi.

— Jak ci to powiedzieć? Według mnie, tateczku, prze sadzają co do tej drożyzny. Nie taki diabeł czarny, jak go malują. Ja na przykład, miałam z Julią Pietrowną bardzo wygodny przyzwoity pokój za dwadzieścia rubli na dobę. Wszystko, mój drogi, zależy od tego, jakie się prowadzi życie. Rozumie się, że jeżeli ci się chce pojechać w góry... na przykład na Aj-Petri... wziąć przewodnika i konia — wtedy, naturalnie, będzie drogo. Strasznie drogo! Ale jakie tam góry, Wasja! Wyobraź sobie: wysokie, wysokie, tysiące razy wyższe od cerkwi... A w górach mgła, mgła... W dole olbrzymie kamienie, kamienie, kamienie... I pinie... Aż woleł sobie nie przypominać!

— A propos... czytałem tu podczas twojej nieobecności w jakimś piśmie o tamtejszych przewodnikach — Tatarach... Co za obrzydliwość! Czy to rzeczywiście jacyś szczególni ludzie?

Natalia Michajłowna zrobiła pogardliwą minę i przecząco potrząsnęła głową. — Zwyczajni Tatarzy, nie szczególnego — powiedziała — Zresztą widziałam ich z daleka, przelotnie. Pokazywano mi ich, ale nie zwróciłam uwagi. Zawsze, tateczku, czułam uprzedzenie do tych wszystkich Czerkie-

sów, Greków, Maurów! Natalia Michajłowna nagle drgnęła, jak gdyby przypomniała sobie coś strasznego, z pół minuty patrzyła na męża wyleknionymi oczyma i powiedziała rozwlekając każde słowo:

— Opowiem ci, Wasja, jakie niemoralne bywają kobiety. Ach, jakie niemoralne! Nie tylko proste kobiety czy ze średniej sfery, ale i arystokratki, te nadęte bontonki. Wprost zgroza. Oczom własnym nie wierzyłam! Do śmierci nie zapomnę! Czyż można się zapomnieć do tego stopnia, żeby... ach, Wasja, nawet mówić nie chcę. Weźmy chociażby moją towarzyszkę Julię Pietrowną... Taki dobry mąż, dwoje dzieci... należy do dobrego towarzystwa, zawsze udaje świętą i nagle, wyobraź sobie... Tylko tateczku drogi, rozumie się tu między nami... Dajesz słowo honoru, że nikomu nie powiesz?

— Co znowu! Ma się rozumieć, że nie powiem.

— Słowo honoru? Ja ci wierzę...

Kobietka położyła widelec, przybrała tajemniczy wyraz twarzy i zaczęła szeptać.

— Wyobraź sobie taką rzecz... Pojechała ta Julia Pietrowna w góry... Była piękna pogodą; ona jedzie ze swoim przewodnikiem pierwsza, a ja z tyłu za nimi. Ujechaliliśmy ze trzy — cztery wiorsty, gdy nagle — wyobraź sobie Wasiczku, Julia wydaje okrzyk i łapie się za piersi. Jej Tatarzyn chwytą ją za kibić, gdyż wypadłaby z siodła. Ja ze swoim przewodnikiem zbliżam się do niej... „Co takiego? Co się stało?” — „Och! — krzyczy. — Umieram! Niedobrze mi! Nie mogę dalej jechać”. — Wyobraź sobie mój przestach. — Wracaj-

my więc — powiedziałam — do domu! „Nie — mów — nie mogę wracać! Jeżeli zrobię jeszcze jeden krok, to umrę z bólu. Mam kurcze!” — i prosi, błaga mnie i mego Sulejmana, żebyśmy wrócili do miasta i przywieźli kropel, które jej pomagają.

— Poczekaj... nie nie rozumie — zamruczał mąż, drapiąc się w czoło. — Przedtem powiedziałas, że Tatarów widziałas tylko z daleka, a teraz opowiadasz o jakimś Sulejmanie.

— Znowu czepiasz się słów! — zmarszczyła się pani, ani trochę nie zmieszana. — Nie znoś podejrzliwości! — Nie znoś. To jest głupie, głupie!...

— Ja się nie czepiam, ale... po co mówić nieprawdę? Jeździłaś na wyieczki z Tatarami — no i niech tam! Ale... po co kręcić?

— Hm... a to dziwak — oburzyła się pani. — Zadzrosny jest o Sulejmana! Wyobrażam sobie, jakbyś ty pojechał w góry bez przewodnika! Wyobrażam sobie! Jeżeli nie znasz i nie rozumiesz tamtejszego życia, to lepiej milcz. Nie mów nic, nie mów! Bez przewodnika tam kroku nie można zrobić!

— Rozumie się!

— Proszę, bardzo proszę, bez takich głupich uśmiezków! Nie jestem jakaś tam Julia... Ja jej nie bronie,

ale co do mnie — hola! Nie udaję przynajmniej świętoszki i nie zapomniłam się jeszcze do tego stopnia... U mnie Sulejman nie wykraczał poza granice... Nie Mamekku! cały czas przesiedywał u Julii, a u mnie, gdy tylko jedenasta wybiła, zaraz: „Sulejmanie, marsz! Idź sobie!” I mój głupi Tata-rzyna odchodził. Ja, mój drogi, trzymałam go w karchach. Jak tylko zaczęła gderać co do pieniędzy albo czegośkolwiek, ja w tej chwili: — Co-o? Co-o-o? — I za raz mu dusza w pięty uciekla... Cha - cha - cha!... Oczywiście, Wasja, młoda czarna jak węgiel, mordczkę tatarską, taką głupią, śmieszna... Ja go tak w karchach trzymałam! Tak!

— Wyobrażam sobie! — mruknął mąż, kręcąc kulką z chleba.

— Głupis, Wasja! Ja przecież wiem, jakie tym masz myśli! Wiem, co ty myślisz... Ale zapewniam cię, że on nawet podczas spacerów nie przekraczał granic przyzwoitości. Jedziemy, na przykład, w góry, albo do wpospady, a ja mu zawsze mówię. „Sulejmanie, jechać z tyłu!” I zawsze jechał z tyłu, biedaczek... Nawet podczas... w najpatetyczniejszych miejscach zawsze mu mówiłam: „Jednak nie powinieneś zapominać, że ty jesteś tylko Tatarzyn, a ja — żona radcy stanu!” Cha-cha!

Pani zaśmiała się, potem przedko się obejrzała i zrobiwszy wystraszoną minę zaczęła szeptać:

— Ale Julia! Ach, ta Julia! Rozumiem wszystko, Wasja, dlaczego człowiek nie ma zabawić się, odpocząć po pustce światowego życia?... Wszystko wolno... baw się, kobieto, nikt ci nie potępi, ale brać to poważnie, urządzić sceny?... Nie, mów co chcesz, a ja tego nie rozumiem! Wyobraź sobie, ona była zadrosna! Czy to nie głupie? Pewnego razu przychodzi do niej Mamekku, jej flircik... Nie było jej w domu... Na zaproszenie go do siebie, zawiązała się rozmowa, to i owo, oni, wiesz są strasznie zabawni! Nieopatrzenie spędziłyśmy wieczór... Nagle wpada Julia... Rzuca się na mnie, na Mamekku!... urządziła nam scenę... fe! Ja tego nie rozumiem, Wasja!

Wasja chrząknął, nachmurył się i zaczął chodzić po pokoju.

— Wesóło spędzałyście tam czas, nie ma co mówić! — mruknął — uśmiechając się z przykrością.

— Ach, jakież to głupie! — obraziła się Natalia Michajłowna. — Ja wiem, o czym ty myślisz! Ty masz zawsze takie szkaradne myśli. Nie będę ci już nic opowiadała! Nie będę!

Kobietka odeła usteczka i umilkła.

Thum. A. W.

HUMOR



— Tak, mogę ci powiedzieć, że jestem panem w własnym domu.

— To mnie cieszy. I moja żona nie wróciła jeszcze z wczasów.



Chłopczyk, który zgubił tatusa, pyta w tłumie milicjanta:

— Proszę pana, czy nie przechodził tu czasem pan bez małego chłopczyka?

Felieta

Nofelet

Według świadectwa pewnego poważnego i wielce doświadczonego wizytatora szkół średnich w czasach Króla Cwieka w rymnazjum w Bujdanach zdarzył się następujący wypadek.

Nauczycielowi historii wygłaszającemu z przejęciem lekcję o wielkopomnych czynach Aleksandra Macedońskiego, przerwał jeden z młodocianych adeptów tej wiedzy zapytaniem:

— Czy pan profesor nie mógłby nam coś powiedzieć o działaniach Nofeleta.

Nauczyciel niezwłocznie rozpoczął: — Nofelet żył i działał w Grecji w połowie XIII w. Przeszedł do historii dokonując...

Krótko mówiąc nauczyciel przez pół godziny wygłaszał obszerną prelekcję na temat życia wielkiego Greka, Nofeleta. Można sobie wyobrazić jego zdumienie, gdy następnego dnia znalazł na katedrze następującą kartkę: — Nofelet p. profesorze w ogóle nie istniał. Nofelet to telefon napisany na odwrot. Ale nabraliśmy p. profesora! —

Pamiętasz Czytelniku tę anegdotę? Przecież ona ma długą siwą brodę! Co? Pamiętasz! Nieprawda!

Ty pamiętasz anegdotę o fargelcie. Albo jak kto chce anegdotę o telegrafii, którą wymyślił Maksym Gorki, a ja ją potem tylko wykorzystałem. Natomiast anegdotę o telefonie ja sam wymyśliłem i co ciekawsze „nabrałem” już na nią 33 osoby. Mam ich wypowiedzi w osobnej tecce. Według nich Nofelet był filozofem lub wodzem, który walczył z Persami albo wynalazcą fajki, albo... itd. itd. Myślę jednak, że uda mi się jeszcze „nabrać” ze 20 osób. „Otem” zacznę opracowywać biografię Nofeleta.

Opracował Mat.

Z cyklu „Przysłowia mądrością narodów”

Sytuacja międzynarodowa w powiedzeniach ludowych



W AMERYKAŃSKIM OGRODZIE ZOOLOGICZNYM LEW DO TOWARZYSZY

— Spokojnie koleś, po co ten popłoch? Ci panowie z monoklami w oku nie jedzą zwierząt. To — ludożercy...

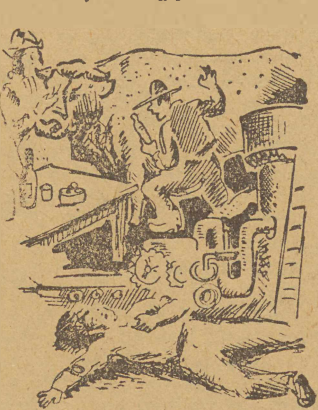
Życie po amerykańsku

Robotnicy czy niewolnicy?

Dlaczego robotnicy krajów zachodniej Europy zaangażowani do pracy w kopalniach amerykańskich lub rolnictwie, niejednokrotnie porzucają pracę i ratują się ucieczką? Takie wypadki miały najczęściej miejsce w Stanie Luizjana.

Odpowiedź na to daje gazeta „Daily Worker”, która przedstawia w jaki sposób w Ameryce troszczą się o pracujących.

U pewnego bogatego plantatora zachorował ulubiony rasowy byk i... robotnik rolny. Konsylium weterynaryjne ustaliło potrzebę zrobienia zdjęcia rentgenowskiego. Sprawdzono aparat. Gdy się okazało, że miejscowe dynamo nie zdoła doprowadzić dość silnego prądu, wprowadzono dwie pełne ciężarówki instalacji elektrycznych wraz z liczną obsługą elektrotechników. Nie oszczędzono kosztów.



Kowal Willock, robotnik fabryki „General Motors” zachorował wskutek nieodpowiednich warunków pracy i, gdy mimo prośb nie przeniesiono go na lżejszą pracę, musiał pozostać przez kilka tygodni przykuty do łóża. Gdy wrócił do pracy, ujrzał swoje nazwisko skreślone z listy pracowników.

Gdzieśindziej 43-letni, chory na serce robotnik Oliver Chatman zmarł przy warsztacie wskutek przeciążenia pracą. Tak oto dzieje się w Ameryce. Dla ulubieńca plantatora rasowego byka miano więcej względów niż dla człowieka!

„Mniej kominów dymi w rejonie i powietrze stało się czystsze, za to wielu robotników pozostało bez pracy a nikt nie myśli o zapomogach dla ich rodzin.”

Pochód krzyżowy przeciwko podręcznikom

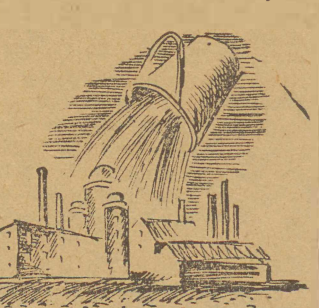
Amerykańska Komisja do Sprawdzania Podręczników Szkolnych kontynuuje z powodzeniem swą działalność. Dotychczas wycofano z obiegu 563 podręczniki z rozmaitych dziedzin wiedzy. Na czarnej liście znajdują się wszystkie książki, które krytykują „system wolnych przedsiębiorstw” jak nazywają kapitalizm, albo stawiają w wątpliwość niezależność amerykańskiej prasy. Między innymi:



mi wycofano rozpowszechniony podręcznik poświęcony konstytucji USA, ponieważ ujawniono w nim następujące słowa: „Prasa stała się coraz bardziej przedsiębiorstwem kapitalistycznym...”

Zgaszone piece

W Chicago zgaszono największy na całym świecie piec hutniczy, będący własnością towarzystwa „Carnegie — Illinois”. Stało się to sygnałem do dalszego gaszenia pieców hutniczych w całym rejonie. „Daily Worker” pisze:



benzynowego, wydobywającego się z motoru. Rura doprowadzona z tłumika do zamkniętego wozu, napełniła wnętrze trującym gazem, powodując śmierć. Przyczyną samobójstwa była — jak zwykle w Ameryce — niedza, wywołana przez przedsiębiorców, głód i bezrobocie.

Miasto bezrobotnych

Pismo „News Week” donosi, że szereg miast w Stanach Zjednoczonych jest ciężko dotkniętych bezrobociem. W najgorszej sytuacji znajduje się m. Lorence (stan Massachu-



sets) oraz m. Muscogon (stan Michigan).

Jedno z tych miast liczy 90 tysięcy mieszkańców, z których 13 tysięcy bezskutecznie poszukuje pracy.

Takich wypadków jest więcej

Podczas nocnej kontroli jednego z przedmieść New Yorku policjant ujrzał samochód z zapuszczonym motorem, stojący w poprzek chodnika. W samochodzie, oparty o kierownicę, znajdował się martwy mężczyzna.

Jak się okazało, był to jeden z licznych wypadków samobójstwa za pomocą gazu



benzynowego, wydobywającego się z motoru. Rura doprowadzona z tłumika do zamkniętego wozu, napełniła wnętrze trującym gazem, powodując śmierć. Przyczyną samobójstwa była — jak zwykle w Ameryce — niedza, wywołana przez przedsiębiorców, głód i bezrobocie.

Dobrze pracuje organizacja partyjna gospodarstwa rolnego Osowiec

Gospodarstwo rolne Osowiec posiada 872 ha gruntu. Jest dobrze zagospodarowane. Ma ono 149 sztuk bydła, 283 sztuki owiec, 49 koni i 16 zrebaków. Dalej 90 sztuk trzody chlewnej, w tym 60 macior, nad którymi troskliwą opiekę rozstrząsał Stanisław Rutkowski. Ostatnio odstawił 85 sztuk bekonów, co jest zasługą tow. Rutkowskiego, jego szczęśliwej ręki przy hodowli, gdyż dzięki niemu kontyngent odstawił przekroczone o 50%. Poza tym gospodarstwo posiada 5 traktorów, nad którymi fachową opiekę sprawuje ślusarz tow. Wojtaszowski.

Z rozmowy z administratorem majątku tow. Przygockim dowiadujemy się, że w gospodarstwie tym zatrudnionych jest 58 robotników rolnych i 2 pracowników administracyjnych. Są to niezwykle pracowici ludzie, dbają oni o gospodarstwo tak, jak o swoje własne, a może nawet więcej.

Administrator mówi prawdę. Przekonałem się o tym osobiście. Kiedy przechodziłem przez podwórce z papierosem w ręku, jeden z robotników zwrócił mi uwagę, abym zgasił papierosa. Przypaść muszę ze wstydem, że nie pomyślałem, iż łatwo mógłbym spowodować pożar.

Tow. Przygocki, administrator, zna wiele faktów świadczących o nowym socjalistycznym stosunku robotników rolnych do pracy i mienia społecznego. Oto bezpartyjny Marian Muszyński zlikwidował mszyce, które zagrażały zniszczeniem plantacji nasion buraków pastewnych. Walka z tym szkodnikiem nie jest łatwa, użycie do tego celu środków chemicznych kosztowałoby немало pieniędzy. Lecz dzielny robotnik zastosował prosty, a przy tym bardzo skuteczny środek, mianowicie użył on popiołu drzewnego. Tym sposobem odniósł zwycięstwo nad szkodnikami, przynosząc zarazem znaczne oszczędności gospodarstwu.

Takich i tym podobnych przykładów można by przytaczać wiele.

Pałac dla dzieci robotników rolnych

W ogromnym parku leśnym w słońcu i zieleni odnowiony obszerny pałac, w którym dawniej zamieszkiwał obszarnik, były właściciel majątku. Już z dala słychać śmiech dzieci. To działka nowych gospodarzy majątku — robotników rolnych pod opieką przedszkolanki ob. Bańskiejskiej, spędza czas na zabawie, ucząc się wierszyków i śpiewu.

Przedszkole zorganizowane z inicjatywy podstawowej organizacji PZPR. Dość liczna grupka, bo licząca 33 dzieci, otrzymuje dwa razy dziennie pożywną posiłki, a pełne i zadowolone buzie świadczą o ich zdrowiu i radości życia. Przedszkole posiada do swojej dyspozycji trzy izby: kuchnię, bawialnię oraz umywalnię.

W największej sali służącej dawniej b. obszarnikowi za pokój gościnny, w którym bawili się na urządzonych balach i przyjęciach obszarnicy, zorganizowano świetlicę dla pracowników. Odbywają się tu zebrania organizacji partyjnej, narady wytwórcze, pogadanki itp. W tej chwili pracują tam uczniowie Szkoły Plastycznej z Poznania przy dekoracji ścian świetlicy. Można by mieć pewne zastrzeżenia co do tematu rysunków. Wydaje mi się, że odpowiadałby on raczej przedszkolom, aniżeli świetlicy, która jest przeznaczona na miejsce kulturalnej rozrywki dla dorosłych, a zarazem miejscem zebrania partyjnych, czy pogadek treści społeczno-politycznej. Malowidła przedstawiają karuzele, panie z parasolkami i — jak mi się wydaje — z pieskami, nie mają nic wspólnego z pracą i życiem oraz walką o lepszą przyszłość robotnika rolnego.

Na 58 pracowników załogi 25 stanowią stali słuchacze. Przy świetlicy znajduje się także biblioteka maszynowo-sko-leninowska z 80 tomami książek, z których korzystają wszyscy pracownicy.

Budowniczości lepszego jutra

Robotnicy Osowca są świadomymi budowniczymi lepszego jutra. Na 58 pracowników (nie licząc dodatkowych w okresie sezonu) abonują oni 60 gazet i czasopism partyjnych. Nawet w okresie najcięższych robót w polu czytają gazety. W czasie śniadań, obiadów, czy podwieczorków, kiedy w ośrodku stogu lub drzewa, rosnącego nad rowem, posiadają nasi towarzysze, czytają gazety na głos, aby wszyscy słyszeli. I tak się do tego przyzwyczaili, że jeśli się zdarzy, że przez zapomnienie nie zabiorą ze sobą w pole gazety, to muszą się nasłuchiwać niemiło przykrych wyśmówek.

Gdy nadejdą dłuższe wieczory rozpoczyna się szkolenie. Zbiegają się w świetlicy wspólnie z bezpartyjnymi i przy pomocy tow. Przygockiego i nauczyciela z pobliskiej szkoły tow. Ant-

ożaka sawzięcie przekuwają takie zagadnienia, jak „Kongres Zjednoczeniowy”, „Na czym polega wyższość gospodarki socjalistycznej na wsi?”, „O pracy partyjnej na wsi”, „Znaczenie sojuszu robotniczo-chłopskiego”, „O sytuacji międzynarodowej” itp.

Na 58 pracowników załogi 25 stanowią stali słuchacze.

Przy świetlicy znajduje się także biblioteka maszynowo-sko-leninowska z 80 tomami książek, z których korzystają wszyscy pracownicy.

Duszą całego życia i pracy jest tu podstawowa organizacja partyjna. Liczy ona 49 członków. Zwoluje narady wytwórcze, planuje wspólnie z administratorem prace, kontroluje ich wykonanie itp. Nic też dziwnego, że tutaj robotnicy rolni współpracują ze sobą na każdym odcinku pracy. Dowodem tego obecnego życia, przy którym wiele robotników i robotniczek wybiło się na czołowe miejsca, uzyskując tytuły przodków (mawiska podawaliśmy w poprzednim raporcie z tego majątku). Dzięki planowej i kolektywnej nakreślonej pracy mimo tegorocznej niepogody żniwa — jak zapewniają robotnicy — ukończą o 15 dni wcześniej niż w roku ub. Oczywiście zawiązującą to również pomocy, jaką otrzymali w tym gorączkowym okresie pracowniczym ze strony młodzieży ZMP i robotników fabrycznych.

Tutejsza organizacja partyjna otacza opieką każdego pracownika, bada ich warunki mieszkaniowe, higieniczne itp. W pałacu byłego obszarnika skonstruowano dla pracowników łazienki. Wybrana komisja składająca się z członków egzekutywy org. partyjnej oraz Rolnej Rady Zakładowej sprawdza, czy budynki mieszkalne pracowników nie wymagają naprawy.

Można więc śmiało powiedzieć, że robotnicy rolni w PGR Osowiec są prawdziwymi gospodarzami, że są to nowi ludzie, ludzie wolni w wolnej Polsce.

Fr. Starostawski

Bitwa o mięso - to nie tylko bitwa o ilość ale przede wszystkim o jakość

Ubiegła akcja kontraktowania świń tłuszczowo-mięsnych była pierwszą akcją zakrojoną na szeroką skalę, mającą za zadanie ujęcie w ramy planu gospodarki mięsnej. Z akcji tej wynieśliśmy cały szereg doświadczeń, a zdobyta praktyka pozwoliła na przejście z pierwszego etapu planowej gospodarki, obejmującego tylko część produkcji, do objęcia planem większości produkcji. Równocześnie dążymy nieustępliwie do normalizacji na rynku mięsnym, wynikiem czego będzie planowe i właściwe zaopatrzenie świata pracy w tak ważny artykuł jakim jest mięso.

Plan zakontraktowania świń tłuszczowo-mięsnych na rok 1950 dla województwa poznańskiego wyraża się cyfrą 320 tys. sztuk. Ilość tę zakontraktuje województwo z wyłączeniem pow. Chodzież, Gnieźno, Gostyń, Kościan, Krotoszyn, Mogiła, Nowy Tomyśl, Oborniki, Szamotuły, Wągrowiec, Września, Znin, które zostały ustalone jako powiaty kontraktujące świnie bekonowe i szynkowe.

Jednym z naczelnych dążeń w obecnej akcji musi być i jest postawienie na plan pierwszy nie tylko ilościowego problemu, ale również i to przede wszystkim jakościowego. Chodzi o to, aby chłop kontraktujący trzodę chlewną miał na uwadze, że zasadniczą walkę o mięso, walkę o początkowo częściowe zaopatrzenie świata pracy w mięso, wygraliśmy. Dalsza walka musi iść w tym kierunku, aby nie tylko to częściowe zaopatrzenie zwiększyć, ale również, aby to mięso było lepszej jakości i taniej wyprodukowane. Chłop polski musi zmobilizować całą swoją wiedzę fachową i doświadczenie na to, aby przy wzmożonej akcji hodowlanej zakontraktowaną przez niego trzodę chlewną była produkowana oszczędnie, tj. właściwie wykorzystane były wszelkie pasze, tak pochodzące z własnego gospodarstwa jak i pasze przemysłowe, treściwe, wysokobiałkowe i inne.

St. M.

Kim jest tow. Władysław Burchard kawaler orderu „Sztandaru Pracy”

Towarzysza Władysława Burcharda, kowala Zakładów Sprzętu Transportowego

go nr 8 w Kaliszu, przodownika pracy i mistrza racjonalizatorskiego, odznaczonego ostatnio orderem „Sztandaru Pracy” odwiedamy przy jego warsztatach

skończeniu 4 oddziałów — szkoły powszechnej, wcześniej, bo już w 12 roku życia w ciężkich warunkach materialnych zaczął pracę w fabryce. W ciągu mojej długoletniej pracy w kraju i na obczyźnie, przekonałem się bezpośrednio co znaczy wyzysk kapitalistyczny. Ostatnio, będąc na obczyźnie, gdy tylko dowiedziałem się, że w wyzwolonej Polsce władzę objęła klasa pracująca natychmiast powróciłem do kraju.

W ten sposób rozpoczęła się działalność racjonalizatorska tow. Burcharda. Użycie jednych wynalezionych przez siebie narzędzi i nowe metody pracy pozwoliły tow. Burchardowi na skrócenie czasu wykonania jednej korby do silnika z 45 do 20 minut. Inne znów usprawniają wykonanie kłamek do drzwiczek samochodowych.

Lecz na tym nie koniec, jeszcze nie jeden wynalazek tow. Burcharda usprawnił produkcję Zakładów Sprzętu Transportowego w Kaliszu.

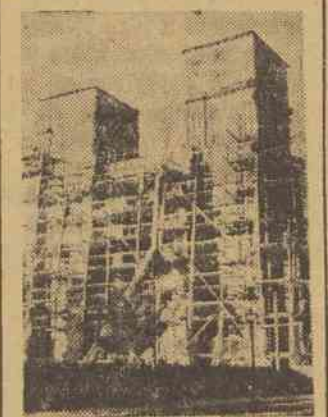
Tow. Burchard jest przodownikiem pracy od roku 1947. Nieraz też wyrabiał ponad 300% normy. Jest członkiem PZPR, Związku Zawodowego i innych organizacji społecznych, w których pracuje z dużą energią i sumiennnością.

(kr)



Przebiegiem daty swego powstania wyprzedza znacznie najstarsze budowle gotyckie Niemiec. Jest to niewątpliwie poważny dowód ścisłego kontaktu kulturalnego w średniowieczu z Francją z pominięciem niemieckiego pośrednictwa.

Na prace odkrywcze Ministerstwo Kultury i Sztuki przeznaczyło do 1948 r. ponad 8 mil. zł. Z odkrytych elementów budowli odtwarza się obecnie katedrę według stylu gotyckiego. Praca jest bardzo mozolna. Wykorzystuje się każdy fragment aby uzupełnić braki planów. Pod troskliwą opieką konserwatorów dźwiga się z ruin Katedra Poznańska. Przednia fasada już jest częściowo odbudowana. Spód rusztowań widać wysokie gotyckie okno z glazurowanej cegły.



Pod troskliwą opieką konserwatorów dźwiga się z ruin Katedra Poznańska. Przednia fasada już jest częściowo odbudowana. Spód rusztowań widać wysokie gotyckie okno z glazurowanej cegły.

skliwą opieką Wojewódzkiego Urzędu Konserwatorskiego dźwiga się z ruin katedra, okazalsza i piękniejsza architektonicznie niż była przed wojną. Odbudowana katedra będzie o 4 metry wyższa od poprzedniej. (r)

W. P.

Odbudowuje się Katedra Poznańska

bezcenny zabytek architektury gotyckiej

Podpalona przez hitlerowców w styczniu 1945 roku Katedra Poznańska uległa poważnemu zniszczeniu.

Cenny zabytek został natychmiast po zakończeniu działań wojennych zabezpieczony na koszt państwa. Uszkodzone mury ukazały szereg ciekawych, ukrytych poprzednio fragmentów gotyckich z połowy XIII wieku. O istnieniu ich wiedzieliśmy do tej pory jedynie ze źródeł archiwalnych i starych sztychów.

Początkowe prace prowadziła z funduszy Ministerstwa Kultury i Sztuki — dyrekcja Muzeów i Ochrony Zabytków. Konserwatorzy zachęcający początkowymi odkry-

ciałami nie ustawali w dalszych poszukiwaniach. Coraz to inne niespodzianki odsłaniały mury starej budowli.

Najstarszym zabytkiem okazały się fundamenty granitowe katedry romańskiej pochodzące z 960—970 roku. Jest to pozostałość najstarszej budowli murowanej w Polsce. Fragmenty romańskiej bazyliki budowanej z kostki granitowej odkryto również w fasadzie zachodniej i południowej wieży katedralnej.

W murach zachodniej części zachowały się pozostałości stylu wczesno gotyckiego, według którego obecnie odbudowuje się katedrę. W fasadzie zachodniej odkryto

go, abyście pisemek tych, które noszą tytuł: „Nowa Pszczołka”, „Nowy Wieniec”, „Nowy Dzwon”, „Przyjaciół Ludu” i „Naprzód” nie czytali, ani nie piewali słowem, ani nie śpiewali, pod grzechem i to nie tylko tych, ale i innych gdyby ze zmieszczenia tytułem i w podobnym duchu wychodzić miały.

Również w tym samym roku 1895, biskup tarnowski, Łobos, wydał specjalne instrukcje dla podległych mu księży, a skierowane przeciw ludowcom, w której to instrukcji określa ich jako: „śmierdzących wrogów naszej monarchii (oczywiście austriackiej, — przyp. red.) i naszego Kościoła Katolickiego”. Te wypowiedzi rozpolitykowanego kleru służącego interesom zaborcy nie wymagają komentarzy.

jak „Dzwon”, „Wieniec”, „Pszczołka” oraz „Naprzód”.

Czytelnikom tych pism biskupi zabronili udzielać rozgrzeszenia dopóki nie zaprzestali ich prenumerowania i czytania. Z ambon reakcyjni księża ogłaszali nazwiska czytelników, nie chcieli uznawać ich jako rodziców chrzestnych i świadków ślubów. W akcji tej współdziałały ściśle administracyjne władze austriackie przez sporządzanie list prenumeratorów tych pism i przekazywanie ich przez starostwa władzom kościelnym.

W roku 1895 ukazał się list pasterski, potępiający ruch ludowy i podpisany przez biskupów: Łobos, Soleckiego, Morawskiego i Puzyńskiego, najcięższego wroga ruchu ludowego.

W liście tym czytamy: „Zakładamy wierzę w trzoności Miłosierdzia Bożego”.

Kartki z przeszłości

W obronie interesów zaborcy...

Przy końcu XIX wieku rozwijać się zaczął zwłaszcza na terenach Galicji i b. Królestwa Polskiego, niezależny ruch ludowy, zwalczany zarówno przez partie reakcyjne, jak i władze zaborcze, a w ścisłym z nimi porozumieniu, również i przez część reakcyjnego duchowieństwa.

Na obszarach b. Galicji partii rządzącej w tym okresie, była partia „Stańczyków”, grupująca elementy konserwatywne — współdziałające z austriackimi władzami zaborczymi. Wzrastający ruch robotniczy i chłopski napawał „Stańczyków” lękiem. Rozpoczęto więc z nim walkę do której przyłączyła się również i część kleru, nie mniej od konserwatystów dbająca o władzę i dochody.

Przed wszystkim w tej walce zwrócono uwagę na pisma ludowe i robotnicze,

SPORT

Z wyścigu kolarskiego dookoła Polski

Ekipy kolarzy zagranicznych przybyły do Warszawy

17 bm. przybyła samolotem do Warszawy pierwsza ekipa kolarzy zagranicznych na „Tour de Pologne”. Jest to ekipa włoska, w składzie 6 zawodników: Arata, Locatelli, Sarti, Spalazzi, Dosi, Zuccheri. Z zawodnikami przybył kierownik drużyny Diordano i masażysta de Grandi. Włoscy zamieszkali w Polskiej YMCA. W dniu jutrzejszym odbędą oni pierwszy trening pod Sochaczewem.

W czwartek, 18 bm. przybyły do Warszawy dalsze ekipy kolarzy zagranicznych na wyścig kolarski dookoła Polski, organizowany przez prasę Spółdz. Wydawn. „Oświat. „Czytelnik”.

O godz. 14.30 wylądował na Okęciu samolot z Bukaresztu, przywożąc narodową reprezentację Rumunii. Kolarze rumuńscy przybyli w zapowiadanej ekipie, jedynie zamiast chorego T. Chicombana, przyjechał Chiochodaru. W 5 min. później wylądował samolot z Zurichu, którym przybyła reprezentacja robot

nica Szwajcarii, w składzie 8 zawodników. Oprócz 7 zapowiadanych Szwajcarów przyjechał, jako 8. Rossier.

O godz. 17.30 samolotem z Francji przyleciała robotnicza reprezentacja Anglii w zapowiadanej ekipie 8 kolarzy. Tym samym samolotem przybyła niespodziewanie ekipa kolarska Polonii Francuskiej, pod kierownictwem

Soltysiaka. Polacy z Francji przybyli w składzie 4 zawodników. Są to: Wróbel Czesław, Sowa Józef, Sowa Aleksander, Mika Eugeniusz. W sobotę razem z reprezentacją kolarską francuskich związków zawodowych (FSGT) spodziewany jest przyjazd Witka, znanego w Polsce z przedwojennych wyścigów dookoła Polski.

Mistrzowie Polski w juniorach

Wydział Sportowy PZB po odbytych mistrzostwach w dniach 19 — 24 lipca 1949 r. we Wrocławiu stwierdza, że tytuły mistrzów Polskiej Juniorów na rok 1949 zdobyli:

w. papierowa — Jarczyszek Ryszard, Poznań; w. musza — Kargier Ryszard, Łódź; w. kogucia — Bieganski Janusz, Warszawa; w. piórkowa — Brzeziński Stefan, Śląsk; w. lekka — Debisz Jerzy, Łódź; w. półśrednia — Piński Jan, Pomorze; w. średnia — Wiczorek Stefan, Łódź; w. półciężka — Polańczyk Piotr, Wrocław; w. ciężka — Flisowski Paweł — Gdańsk.

Tytuły wicemistrzów zdobyli:

w. papierowa — Murawski Ryszard, Szczecin; w. musza — Linkowski Jan, Wrocław; w. kogucia — Pińczyński Bronisław, Szczecin; w. piórkowa — Antkowiak Jerzy, Gdańsk; w. lekka — Ponauta Zygmunt, Śląsk; w. półśrednia — Nagajski Zdzisław, Łódź; w. średnia

— Posmowski Henryk, Szczecin; w. półciężka — Budziło Bogdan — Wrocław; w. ciężka — Kryszewski Stanisław, Gdańsk.

Punktacja Okręgowa przed stawia się następująco: Łódzki OZB pkt. 25, Wrocławski OZB pkt. 24, Szczeciński OZB pkt. 17, Gdański OZB pkt. 14, Śląski OZB pkt. 12, Poznański OZB pkt. 11, Pomorski OZB pkt. 11, Warszawski OZB pkt. 8, Krakowski OZB pkt. 4, Częstochowski OZB pkt. 3, Rzeszowski OZB pkt. 1.

Luboński KS oraz Admirę zmieniły przynależność związkową

W ostatnim czasie dwa z czołowych klubów piłkarskich naszego okręgu zmieniły swoją przynależność do pionów związkowych: Ch. KS Luboński przeszedł do ZS „Gwardia” a LZS Admirę do Włókniarza.

Teatr Wielki — Fredry 9

przyjmuje
zapisy do Chóru Męskiego
na sezon 1949/50
Zapisy w Sekreteriacie

Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane
Zjednoczenie Poznańskie Oddział 2 Instalacyjny
Poznań, ul. św. Michała 4-5

przyjmuje natychmiast na dobrych warunkach
1 kierownika sekcji finansowej, 1 ref. planowania i sprawozdawczości finansowej,
4 kontystów rachuby materiałowej, 1 ref. planowania i statystyki technicznej

Wnioski wraz z własnoręcznie napisanym życiorysem prosimy składać w Ref. Personalnym Oddziału 2. 1178

Wydział Powiatowy w Lesznie ogłasza konkurs na stanowisko

podinspektora samorządu gminnego

Do stanowiska tego przywiązane jest uposażenie służbowe według grupy VIII-VII. Podanie z życiorysem i świadectwami pracy należy kierować do Wydziału Powiatowego w Lesznie. Reflektuje się na pierwszorzędą siłę. 1180

Starosta Powiatowy: (—) E. Bunikiewicz

PRZETARG

na przetarcie 400 m³ dłuży
w jak najkrótszym czasie.

Oferty nadsyłać do Oddziału 4 Państwowego Przedsiębiorstwa Robot Komunikacyjnych w Poznaniu, ul. Chudoby 9, do dnia 29 sierpnia br., godzina 12, w którym to terminie nastąpi otwarcie ofert.

Blisze informacje w biurze jak wyżej. 1184

PRZETARG

Zaodrzańskie Zakłady Konstrukcji Stalowych w Zielonej Górze sprzedają w dniu 1 września 1949 r. o godz. 11 wymagające kompletnego remontu:

- 1 samochód osobowy marki Opel 27 H. P.
- 1 motocykl B. M. W. 500 cm³
- 1 motocykl B. M. W. 200 cm³

Pojazdy oglądać można na miejscu do godz. 14. Oferty z podaniem ceny składać do dnia 30. 8. 1949 w biurze Zaodrzańskich Zakładów Konstrukcji Stalowych w Zielonej Górze, Dział Sprzedaży, które zastrzegają sobie prawo wyboru oferty i unieważnienie przetargu bez podania powodu. 1183

Śląsk-Kraków 3:2 (1:1)

KATOWICE (PAP). W międzyokręgowym meczu piłkarskim o puchar Kaluży

Śląsk zwyciężył, po słabej grze, Kraków 3:2 (1:1).

Bramki dla Śląska zdobyli: Spodzieja, Maskała i Dybała, dla Krakowa: Jackowski i Roik III.

Sędziował Demski ze Świętochłowia. Widzów 25 tys.

Liga żużlowa

Sukces „Gwardii” Krotoszyń

Na Stadionie Miejskim w Krotoszynie odbyły się zawody motocyklowe Ligi Żużlowej Okr. Poznańskiego, zorganizowane przez ZS „Gwardia” z Krotoszyna.

W wyniku rozgrywek punktacja wypadła następująco: 1. ZS Gwardia Krotoszyń — 27 pkt., 2. Kolejarz Poznań — 19 pkt., 3. Unia Piła — 13 pkt.

Widzów około 4000, organizacja sprawna.

RADIO

Program audycji radiowych na

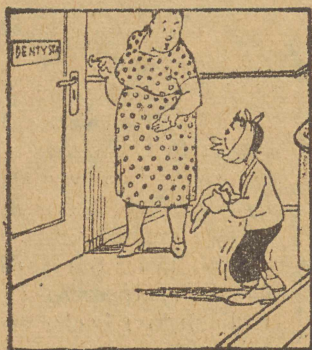
sobotę, dnia 20 sierpnia 1949 roku

5.15 Streszczenie wiadomości porannych; 5.20 Koncert dla świata pracy; 6.00 Dziennik poranny; 6.40 Muzyka rozrywkowa; 6.55 Program dnia; 7.00 Wiadomości dziennika porannego; 8.15 Muzyka rozrywkowa; 12.04 Wiadomości południowe oraz przegląd prasy stołecznej; 12.20 Audycja dla wsi; 12.50 Melodie ludowe w wyk. orkiestra; 13.30 Muzyka Wasiaka 14.55 Informacje poznańskie; 15.05 Audycja TPPR; 15.15 Z życia wsi; 15.30 Festiwal Młodzieżowy w Budapeszcie; 16.40 „Nauka w służbie człowieka” — pogadanka Aleksandra Marciniowskiego, kierownika Państw. Instytutu Naukowego Gospodarkarstwa Wsi; 16.50 ORZZ przed mikrofonom; 16.55 Lokalne wiadomości sportowe; 17.00 I Dziennik popołudniowy; 17.15 „Przy sobocie po robocie”; 19.00 II Dziennik popołudniowy; 19.15 „Na muzycznej fall”; 20.20 Koncert rozrywkowy — Transmisja z Krakowa do Pragi i Budapesztu; 21.00 Dziennik wieczorny; 21.40 Audycja rozrywkowa; 22.00 Muzyka taneczna w wyk. orkiestra pod dyr. Jana mości; 23.10 Muzyka taneczna; 23.30 Ostatnie wiadomości; 23.50 Program na dzień następny.

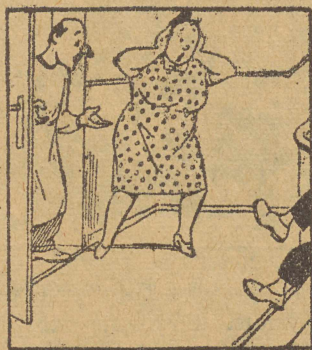
Regaty wiosłarskie w Kaliszu

W niedzielę, dnia 21 bm. odbędą się w Kaliszu emocjonujące regaty wiosłarskie na Prośnie. Udział w regatach wezmą KTW Ogniwo, WKS Legia, Gwardia, O4, Polonia Poznań oraz kluby bydgoskie, włocławskie i szczecińskie. Atrakcją regat będzie spotkanie ósemek nowicjuszy i seniorów.

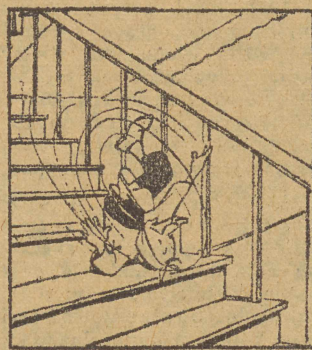
Wicus i Florcia



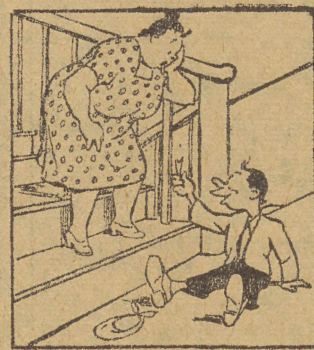
Złej pogody przykre skutki: Florcia kicha, Wicus płacze; Kto sam tego nie doświadczył nie wie, co ból zęba znaczy.



Florcia wniosek oczywisty: trzeba iść z nim do dentysty. Lecz Wicus wielki opadł strach na tęb na szczyt z góry trach!!



Florcia z żalu prawie mdleje, lekarz pyta: co się dzieje? Wicusiem wstrząsają drgawki, (lecząc na dół — dostał czkawki)



Lecz nie sądzić, że każdemu zdarza się historia taka. Nie łatwo wybić chory ząb, dając ze schodów drapaśka.



Przełożył Józef Brodzki

Niepostrzeżenie zbliżył się wieczorny zmrok, poczał padać drobny, zimny deszcz, którego krople dudniły po dachu chlewka, zaszumiały wędzące krzewy w ogrodzie Popf wrócił do domu, umył się, przebrał, podłubał kotlet wypił nieco wina, powiedział kilka słów do szczerze zasnuconej wdowy Gargo i poszedł z wizytą do aptekarza Bamboli i jego żony.

Nie spodziewano się wprawdzie jego przyjsia, lecz powitano go bardzo serdecznie. Powiedział, że Berenika musiała nagle wyjechać do swojej chorej matki i nie zdążyła pożegnać się z nimi, za co w jej imieniu przyszedł przeprosić. Małżonkowie Bamboli wyrazili nadzieję, że mamusia pani Bereniki zapewne wkrótce wróci do zdrowia, a oni będą mogli wkrótce powitać swą czarującą sąsiadkę.

Pozwólmmy doktorowi i małżonkom Bamboli czynić za dość ceremonialowej wyszukanej — uprzejmości, a tym czasem opowiemy czytelnikowi o małżonkach Bamboli i tych tajemniczych przyczynach, które skłoniły aptekarza i jego żonę do otoczenia troskliwą opieką doktora podczas jego niedawnej choroby.

Kiedy dopiero zawieraliśmy znajomość z małżeństwem Bamboli, ta para wywoływała mimowolny uśmiech. — Istotnie, trudno było wyobrazić sobie bardziej zabawną parę.

Jakieś ogromne długie nogi, niebywale długie ręce, wydłużona biała twarz i długie włosy, koloru popiołu, spadające kosmykami na przedwcześnie pomarszczone czoło — a więc to wszystko, o czym już wspominaliśmy na początku, czyniło z osoby aptekarza niezbyt ujmującą postać. Jednakże wyraz szczerzej życzliwości, który nigdy nie schodził z jego twarzy, łagodził pierwsze wrażenie.

Jego małżonka, która w ciągu długoletniego pożycia z nim stała „była innego zdania” i bardzo często doprowadzała swego męża do melancholijnych rozważań na temat życia, które jest „całkowicie pozbawione sensu”, przy czym tym rozmyślaniami towarzyszyły głębokie i smętne wzdychania, owa pani Bamboli była jawnym przeciwstawieniem swego małżonka, zarówno przez właściwości swego charakteru, jak i warunki zewnętrzne.

Była mała, korpulentna, poruszała się na krótkich nogach tak szybko i ruchliwie, że aż nieraz brał podziw, nie miała ani jednej zmarszczki, co stanowiło przedmiot jej szczególnej dumy. Dopisywało jej znakomicie zdrowie, była bardzo gadatliwa i obdarzona niezmiernie wyraźną dykcją. Miała tak krótkie rączki, że po prostu nie można było zrozumieć, jak potrafi dać sobie radę w gospodarstwie i ponadto znaleźć niekiedy czas na wymierzanie rodzicielskiej kary jednemu z czterech swych synków.

Pomijając to wszystko, małżeństwo Bamboli od czterestu lat żyło w przykładowej zgodzie i zgodnie walczyło, na razie bez rezultatu, o to, co przyjęto nazywać „prywatnym życiem”

Małżonkowie Bamboli wyrosli już z tego okresu, kiedy marzy się o karierze milionerów i bogactwie, a przecież nie tracili nadziei, że kiedyś los uśmiechnie się do nich. „Byle nie przegapić nadarzającej się okazji i mocno chwycić za ogon rajskiego ptaka” — a wtedy rozpocznie

się piękne życie, zdobędą odpowiednie stanowisko społeczne, znikną obawy przed nadchodzącą starością i troski o punktualne płacenie rat.

Szczególnie gorąco pragnęli, by czwórka łobuziaków, których się dochowali, mogła „wyrosnąć na ludzi”, by zostali inżynierami, lekarzami, adwokatami. — Ale na to potrzebne były pieniądze, ogromne pieniądze, których nie podobna było wycisnąć z ubożuchnej apteki, mającej więcej długów aniżeli skoiów z lekami.

I dlatego nie trudno zrozumieć, że tajemniczy wynalazek, nad którym pracował doktor Popf, musiał wzbudzić pewne nadzieje w duszy pechowego aptekarza.

Od dawna, od paru miesięcy zastanawiał się nad tym, jak rozpocząć rozmowę z doktorem i jak zaproponować mu swoje usługi dla możliwie szybkiego zrealizowania jego odkrycia.

Już właśnie postanowił odbyć rozmowę z doktorem Popfem, gdy ten zachorował. Na radzie rodzinnej małżonkowie Bamboli, którzy zresztą polubili doktora Popfa i jego żonę, uchwaliли, że będą wszelkimi siłami pomagali pani doktorowej, aby zbliżyć się i zaprzyjaźnić z nimi.

I oto teraz, gdy doktor Popf po raz pierwszy po wyzdrowieniu przyszedł do nich z wizytą, aptekarz postanowił skorzystać z nadarzającej się okazji.

Swę żonę aptekarz powierzył towarzyską część rozmowy i przyjęcia, sam zaś zastanawiał się gorączkowo nad tym, od czego zacząć. Naraz, wbrew wszelkim oczekiwaniom, doktor sam zaczął mówić o swoim odkryciu. Bez ogródek odrazu przystąpił do sedna rzeczy:

— Czy pamięta pan, panie Bamboli, że w dniu mojego przyjazdu ogólnikowo zakomunikowałem panu o tym, że pracuję nad pewnym naukowym zagadnieniem?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Lepiej i wydajniej muszą pracować

Spółdzielnie Gminne Samopomocy Chłopskiej w powiecie gorzowskim

W sali konferencyjnej K. P. PZPR w Gorzowie odbyła się odprawa robocza kierowników G. S. pod przewodnictwem zarządu P. Z. G. S. z udziałem przedstawicieli K. P. PZPR, Państw. Banku Rolnego, P. Z. Z., Spółdzielni Ogrodniczej i Spółdzielni Mleczarskiej.

Na porządku dziennym omawiane były wszelkie najbardziej aktualne zagadnienia z dziedziny gospodarki spółdzielczości samopomocowej. Między innymi referowano sprawę skupu jaj, wa-

ryw i owoców, a tym samym nawiązanie ściślejszego kontaktu z Rejonową Spółdzielnią Ogrodniczą i Mleczarską, przebieg wszystkich myślnów na terenie powiatu oraz podniesienie na należyty poziom S. O. M.

II sekr. PZPR tow. Mierzejewski podkreślił w referacji konieczność przemyślanej, dostosowanej do planu ogólnopolskiego gospodarki i zaspokajającej pracę w spółdzielczości samopomocowej winna być połączona z walką klasową.

Na zebraniu tym ustalono również terminarz odbioru towarów

z magazynu hurt. PZGS, który w najbliższych dniach przeniesiony zostanie na ul. Nadbrzeżną 17. Dyskusja wyłoniła szereg problemów, na które polecono Spółdz. Gminnym zwrócić szczególną uwagę, a mianowicie na akcję kontraktowania rzepaku ozimego, księgowość i sprawozdawczość, zastosowanie w całej rozciągłości planu oszczędności-

wego, planową gospodarkę, skup produktów rolnych, walkę klasową, współzawodnictwo pracy, ośrodki maszynowe i zwiększenie obrotów.

Dla celów informacyjnych i sprawozdawczych będą zwoływane co miesiąc podobne odprawy robocze. Termin najbliższej ustalono na dzień 4 września br. (Ł)

8000 osób zwiedziło wystawę poświęconą młodzieży radzieckiej

Ostatnio w sali PRN w Zielonej Górze została otwarta wystawa pt. „Młodzież Radziecka”, która została zorganizowana przez Zarząd Główny ZMP w porozumieniu z Zarządzeniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Wystawa trwała 5 dni a obrazowała prace i osiągnięcia młodzieży radzieckiej. 32 plansze oraz książki radzieckie wzbudziły

wielkie zaniepokojenie wśród mieszkańców Zielonej Góry, czego dowodem było zwiedzenie wystawy przez 8000 osób. Szczególne zainteresowanie wystawą przejawiała młodzież. Poza młodzieżą zielonogórską wystawę zwiedziła także młodzież przebywająca na koloniach letnich w Zielonej Górze. (Mod)

Ekipa krawiecka Ligi Kobiet ze Wschowy pomaga małorolnym chłopom z Siedlnicy

Członkinie Ligi Kobiet ze Wschowy z coraz większym zrozumieniem zabierają się do pracy społecznej.

Na ostatnim swym zebraniu wyłoniły spośród siebie ekipę krawiecką, która wyruszyła do gromady Siedlnica w celu pomocy gospodyniom wiejskim, w czasie żniw, nie mającym wtedy czasu ani na naprawę bielizny, ani też na uszycie czegoś z garderoby.

Ekipa ta składająca się z 12 członkiń w ciągu 7 godzin, wydatnie przysłała z pomocą żonom chłopów małorolnych, szyjąc 7 sztuk bielizny i ubrań oraz reperując 7 sztuk bielizny.

Kobiety ze wsi Siedlnica serdecznie żegnają członkinie Ligi Kobiet ze Wschowy prosząc o następny rychły przyjazd. (Kow)

Czy można pozbawić 1800 metalowców w Gorzowie własnego oddziału Zw. Zawodowego?

Gorzowski Oddział Związku Zawodowego Metalowców ulega z dniem 15 września br. likwidacji, wobec stworzenia Okręgowego Zarządu Związku w Zielonej Górze.

Początkowo Okręgowy Zarząd Związku planował utrzymanie na terenie Gorzowa do tymczasowego przewodniczącego Oddziału tow. Purata, jednak obecnie funkcję tę skasowano. Wyłania się wobec tego kwestia, kto zaopiekuje się gorzowskimi metalowcami, których na terenie Gorzowa jest ok. 1800, gdyż nie-

możliwym jest aby ze swymi sprawami udawali się oni do Zielonej Góry.

Należy też pomyśleć o tym że Gorzów staje się coraz bardziej przemysłowym miastem i w planie 6-letnim przewidziane jest znaczne powiększenie liczby pracowników metalowych w samym „Ursusie”, nie mówiąc już o innych zakładach pracy.

Może Okręgowy Zarząd Zw. Zaw. Metalowców odwoła jednak swą decyzję, gdyż stała i bezpośrednia łączność Związku z członkami jest podstawą dobrego działania Związku. (Daj)

Spółeczeństwo wielkopolskie protestuje przeciwko uchwale watykańskiej

Fala protestów ludności Wielkopolski przeciwko uchwale watykańskiej stale przybiera na sile. Nieraz sprzeciw ten w ustach ludzi wierzących nabiera cech bolesnego zdziwienia, jak bardzo niesprawiedliwa jest polityka Watykanu w stosunku do ludu polskiego. Tymczasem jednomyślnie opinii polskiej w „sprawie watykańskiej” staje się coraz bardziej zwarta.

cje i wysiedlenia, zamienianie kościołów na magazyny itp. Dziś papież podsyca rewizjonizm niemiecki.

— Jeśli Watykan był wczoraj narządem bloku faszystowskiego z hitlerowskimi Niemcami na czele, to dziś uchwała watykańska o ekskomunikacji nie ma nic wspólnego z obroną wiary.

W rezolucji zebrani postanowili prowadzić akcję uświadamiającą w terenie, oraz stawiać pod presję opinii tych, którzy polityczną uchwałę Watykanu wyszykiwać będą celem sabotażu odbudowy Polski.

KROSNO

Kobiety lubuskie solidaryzują się z Rządem

Kobiety pow. Krosno na Ziemi Lubuskiej odbyły ostatnio zebranie ogólne, na którym zajęły stanowisko krytyczne wobec uchwały Watykanu. Kobiety krosnienkie z oburzeniem wypowiedziały się przeciwko polityce Watykanu podsycającej rewizjonizm niemiecki. „Protestujemy przeciwko wtrącaniu się Watykanu w sprawy wewnętrzne Polski. Zastraszamy się nie damy. Solidaryzujemy się z oświadczeniem Rządu Polski Ludowej”. To były dotąd wypowiedzi kobiet lubuskich.

CHODZIEŻ

Uchwała Watykanu — to nie obrona wiary

W Chodzieży odbyło się publiczne zebranie P. R. N. z udziałem przedstawicieli społeczeństwa.

„Naród polski doskonale pamięta czasy okupacji hitlerowskiej, wymordowanie 6 milionów Polaków, deporta-

KALISZ

Ostry protest dziewiarzy kaliskich

Robotnicy i pracownicy Państwowych Zakładów Przemysłu Dzierzawskiego w Kaliszu ostro potępili uchwałę Watykanu na zebraniu ogólnym załogi.

W przemówieniach przebiegało zdumienie i rozgoryczenie ludźmi pracy, że papież nie zdobył się na potępienie ludobójców, nie wyklął Niemców, gdy na trzeźwo wymordowali piątą część naszego narodu, nie odezwał się ani jednym słowem otuchy i nadziei do ginącej dwukrotnie bohaterskiej Warszawy.

Papież nie potępił za to Niemców. Przeciwnie, nie poskąpił Niemcom pociechy, zapewniając ich o swej miłości.

W odpowiedzi na groźby papieża dziewiarze kaliscy postanowili jeszcze bardziej zwiększyć swoje wysiłki w pracy, by wzmocnić siły i potęgę Polski Ludowej.

Ze sportu

Piłkarze „Stali” rozpoczynają sezon

Po dłuższej przerwie w rozgrywkach piłkarskich przyjeżdża w najbliższą niedzielę do Zielonej Góry renowany zespół poznański „Legii” by spotkaniem o mistrzostwo klasy „A” z tut. ZKS „Stal” inaugurować sezon piłkarski 1949/50.

Tegoroczne rozgrywki w klasie „A” Okręgu Poznańskiego ze względu na wywołany poziom i silną konkurencją zapowiadają się bardzo ciekawie.

Piłkarze ZKS „Stal”, którzy przebywają obecnie na 10-cio dniowym obozie kondycyjnym w Zaborze, dołożą niewątpliwie starań, by pierwsze spotkanie w klasie „A” na własnym terenie rozstrzygnąć na swoją korzyść. Mecz odbędzie się dnia 21 bm. o godz. 15 na boisku „Stali” przy ul. Sulechowskiej.

Na trasie Rynek - Boisko ZKS „Stal” będzie kursował autobus PKS.

rozgrywają spotkania. Bez funduszy, jedynie z zapasem energii i entuzjazmu jedzą na zawody na rowerach. Ciężkie i odległe wyjazdy rowerowe miały miejsce i w tym roku. Wojewódzka i Powiatowa Rada Sportu Wielkiego powinna przyjąć sportowcom z Podmokli z pomocą w postaci subwencji. Chłopcy ci zasługują na tę pomoc.

Piłkarze z LZS z Podmokli cieszą się, że już za dwa tygodnie po raz pierwszy w swojej historii wezmą udział w C klasowych rozgrywkach POZPN. Sami też uporządkowali własne boisko nawiązując rekordową ilość 500 wozów ziemi.

Wiejskim zespołem kierują dobrze: Ob. Wpłec, Trochelepsi i Kania. A może by tak za przykładem Warszawy również inny poważniejszy klub poznański pomyślał o patronacie na LZS z Podmokli? (kt)

Okręgowy Zw. Cechów przyjmuje zapisy

Biuro Okręgowego Związku Cechów w Gorzowie przy ul. Moniuszki (Dom Rzemieślniczy) przyjmuje zapisy na kurs teoretyczny mistrzowski, oraz na ostatni kurs czeladniczy, który rozpocznie się na początku września br. Przy zapisach na kurs Biuro udziela bliższych informacji.

Dziś sobota 20 sierpnia 1949 roku
Bernarda — Sobiesława
Jutro niedziela 21 sierpnia 1949 r.
Joanny — Męciwierza

ODDZIAŁ REDAKCJI
„GAZETY LUBUSKIEJ”
ul. Żeromskiego nr. 3 tel. 400

WAŻNIEJSZE NR-Y TELEFONÓW
Miličia Obywatelska: 104 i 144
Szpital Powiatowy: 125 i 854
Pogotowie ratunkowe ambulator.
PCK: 400
Straż Pożarna: 149
Hotel pod Białym Orłem tel 200

DYZURY LEKARZY
Dziś dyżuruje dr. Maria Szadkowska, ul. Bol. Chłobrego 42.

WŁAMANIE DO SZKOŁY W KRZYŻU

Do mieszkania nauczyciela ob. Lachera w Krzyżu włamał się złodziej, który korzystał z nieobecności właściciela skradł odzież, walizkę, obuwie, zegarek i inne drobniactwa. Wszczęty przez Miličię Obywatelską natychmiastowy posćig doprowadził do ujęcia sprawcy na stacji kolejowej. Okazał się nim Henryk Kwasiński, bez stałego miejsca zamieszkania, którego przekazano do dyspozycji władz prokuratorskich. (D)

REPERTUAR KIN

GUBIN — „Pionier”
„Mezyczyzn w jej życiu”
KROSNO — „Lubuskie”
„Urwis Gawroche”
LUBSKO — „Patrzelniku”
„Lenin w październiku”
SWIEBODZIN — „Rialto”
„Za wami pójdą inni”
WSCHOWA — „Hel”
„Pirógowa”
ZIELONA GÓRA — „Nysa”
„Złoty klucz”

Interwencje „Gazety Lubuskiej” skutkują

Nie będzie lokali dla uprzywilejowanych

W numerze 223 „Gazety Lubuskiej” zamieściliśmy notatkę pt. „Wszystkie stoliki zajęte, czyli lokal dla uprzywilejowanych”. W notatce tej pisaaliśmy że pomocnik gastro-

miczny w kawiarni „Centralnej” oświadcza przybyłym, że stoliki, do którego siada, i wszystkie inne są zajęte, mimo to że przy nich nikt nie siedzi. Natomiast miejsce się zwalnia tylko dla stałych bywalców po uprzedniej wpłacie 1000 zł.

Właściciel kawiarni Centralnej nadesłał nam wyjaśnienie, że fakt ten zaistniał w jego lokalu. Był to pomysł jednego z pracowników. Został on ukarany, otrzymując ostrzeżenie, że jeśli się coś podobnego powtórzy, zostanie zwolniony. Pracownik opłacił dobrowolnie grzywnę w kwocie 1000 zł na rzecz TPD. (Nj)

Gromada Brzegi buduje Dom Ludowy

Gromada Brzegi w pow. pilskim odczuwała dotkliwie brak budynku, który służyłby dla przeprowadzania zebrań, urządzania uroczystości i imprez kulturalno-oświatowych.

Na projekt kierownika szkoły ob. T. Wyczółkowskiego wszyscy mieszkańcy gromady ochoczo przystąpili do budowy Domu Ludowego. Odgruzowano teren, przygotowano cegły i oczyszczono plac pod przyszły dom. Inicjatywa mieszkańców zyskała pełne poparcie i zrozumienie władz, które udzieliły kredytów wystarczających na kompletną budowę Domu Ludowego. (J. M.)



Dziś sobota 20 sierpnia 1949 roku
Bernarda — Sobiesława
Jutro niedziela 21 sierpnia 1949 r.
Joanny — Męciwierza

ADRES REDAKCJI
I ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA
TEL. 855

WAŻNIEJSZE NR-Y TELEFONÓW:
Straż Pożarna — alarmowy 400
Miličia Obywatelska 555 i 666
Komitet Miejski PZPR — 623
Komitet Pow. PZPR 509
Karetka Pogotowia PCK 999
Szpital Miejski — 562
Pogotowie nocne PCK 999
Apteka pod Lwem, ul. Krzywoustego nr. 4a — 900
Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci Wzrzeskich nr. 29 — 839
Apteka Ubezpieczalni Społecznej, ul. Drzymały nr. 44 — 356

WŁÓCZGA SKRADE ROWER.
Sprzed gmachu Urzędu Pocztowego w Gorzowie został skradziony rower należący do ob. L. Solarskiego z Bogdanca. Śledztwo wykazało, że sprawcą kradzieży jest J. Słodkiewicz lat 28, bez stałego miejsca zamieszkania, który skradziony rower sprzedał w Myśliborzu na rynku. Słodkiewicz został przez Miličję oddawiony do sądu z aktem oskarżenia.

REPERTUAR KIN

DREZDENKO — „Polonia”
„Wielkie nadzieje”
GORZÓW — „Capitol”
„Decyzja prof. Milasa”
GORZÓW — „Stońce”
„Ulica Graniczna”
KRZYŻ — „Polonia”
„Czary peryskop”
EUROWO STARE — „Jutrzenka”
„Dwaj panowie F”
MIEDZYZECZ — „Swit”
„Nikt nie wie”
SLUBICE — „Piast”
„Belita tańczy”
STRZELCE KRAJENSKIE
Osadnik — „Ludzie i manekiny”
SULECIN — „Lech”
„Kwiat miłości”
TRZCIANKA — „Corso”
„Stońce wschodzą”
WITNICA — „Kometa”
„Wiesz na pograniczu”
PIŁA — „Zorza”
„Dragonwyk”

Autochtoniczny L.Z.S. z Podmokli zasługuje na pomoc władz i klubów piłkarskich

W ramach uroczystości z okazji festiwalu młodzieżowego w Budapeszcie odbył się na stadionie wolsztynskim ciekawy trójmecz piłkarski. Zawody te zakończyły się niespodziewanym, ale zasłużonym sukcesem LZS „Jedności” z Podmokli Ziemi Lubuskiej. W pierwszym spotkaniu LZS z Podmokli odniósł niespodziewane zwycięstwo nad drużyną Gromu 1:0 (1:0) zdobywając zwycięską bramkę przez Szymańskiego. W następnym meczu dobra drużyna „Gwardii” z Babilomstu zremisowała z piłkarzami Podmokli, którzy zdobywając w ten sposób 3 punkty znaleźli się na pierwszym miejscu.

Zwycięstwo chłopów wiejskich z Podmokli było praw-

dziwą niespodzianką. Klub ten jest starym zespołem autochtonicznym z Ziemi Zachodnich z ładną tradycją w historii walki Polaków z uściskiem niemieckim. Założony w r. 1926 przez nauczyciela ludowego Sarnowskiego, zamordowanego później w Oranienburgu, znosił przez wiele lat różne szkodliwy niemieckie. Polacy często wskutek tych szkodliwych wpływów nie mieli wstępu na własne boisko gromadzkie. Dopiero Zw. Polaków w Niemczech zdołał wydzierżawić dla „Jedności” boisko i wtenczas drużyna części mogła rozgrywać mecze z innymi drużynami autochtonicznymi z Nowego Kramska, z Dąbrówki i z nadgranicznym Zbąszyniem i Miedzochodem. W

r. 1938 klub został rozwiązany przez hitlerowców.

W czasie tragicznych dni wrześniowych 26 działaczy „Jedności” znalazło się za swą nieugiętą postawę polską w obozach koncentracyjnych. M. in. zamordowani zostali: założyciel „Jedności” Sarnowski, kapitan drużyny Szymański Wiktor Teodor Buda, Ludwik Jędrzej, Franciszek Rejner. Rodziny wysiedlono i wysłano na roboty do Niemiec.

W 1945 r. Podmokle dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej po dwuwiekowej prawie niewoli odzyskało upragnioną wolność. „Jedność” narodziła się znowu, rozpoczęła normalną egzystencję. Piłkarze „Jedności” pomimo, że pracują ciężko na roli trenują i

Księgarstwo spółdzielcze

Pobudką do powstania w Polsce pierwszych spółdzielni księgarskich i wydawniczych była idea udostępnienia książki masom pracującym miast i wsi. Przedwojenny układ stosunków politycznych i społecznych utrudniał rozwinięcie się tego ruchu na szerszą skalę. Obecnie działa na terenie całego kraju 47 spółdzielni wydawniczych i 287 księgarskich.

Spółdzielnie wydawnicze zajmują się produkcją książek i prasy, specjalizując się w poszczególnych dziedzinach wydawniczych, np. w wydawnictwach naukowych, społecznych, technicznych, literackich itp.

Spółdzielnie wydawnicze posiadają własną, szeroko rozbudowaną sieć księgarń.

Łączna ilość spółdzielczych sklepów księgarskich (należących do spółdzielni księgarskich i wydawniczych) na terenie całego kraju, wyraża się dziś cyfrą około 700 i stanowi połowę wszystkich księgarń.

Na terenie woj. poznańskiego czynne są 3 spółdzielnie wydawnicze oraz 37 księgarskich, ponadto ogólnokrajowe spółdzielnie wydawnicze „Książka i Wiedza”, „Czytelnik” oraz „Prasa” posiadają w Poznaniu swoje oddziały. Spółdzielnie te prowadzą łącznie 78 sklepów księgarskich, co stanowi 35 procent ogółu księgarń w województwie. 5 spółdzielni księgarskich, naszego województwa prowadzi intrologatornie, jedna wytwórnię pomocy naukowych, a jedna wypożyczalnię książek.

F. Czarnecki

Dr St. Drabiński dyr. szkoły dla reżyserów świetlicowych w Poznaniu

Teatr amatorski w Związku Radzieckim

„Naród, państwo i partia nie chcą oddalenia literatury od rzeczywistości, lecz jej aktywnego wkroczenia we wszystkie dziedziny radzieckiego życia”. Ta zasada określa w Związku Radzieckim charakter repertuaru teatralnego, zarówno teatrów zawodowych jak i amatorskich. Oparcie obu typów teatrów o jednolity w zasadzie charakter repertuaru jest wynikiem wieloletnich doświadczeń.

W miesiącu wrześniu 1948 r. odbywał się w Moskwie konkurs teatralnych zespołów amatorskich. Zespoły amatorskie szesnastu republik przyjechały do stolicy. Wystawiono sztuki autorów tej miary, jak Puszkina, Gogola, Czechowa, Ostrowskiego, Gorkiego, Korniejczuk jak również Moliere'a, Szekspira i Goldoniego. Odkrywczość i indywidualne interpretacje poszczególnych zespołów amatorskich znalazły żywy oddźwięk w repertuarze teatrów moskiewskich. Sztukę Gowa i d'Usseou „Głęboko sięgają korzenie” grał równo cześnie z teatrem Wachtangowa prowincjonalny zespół amatorski. Daleko posunięte wzajemne przenikanie się teatru amatorskiego i zawodowego, zacierające się granice między repertuarem obu teatrów, charakteryzują twórczość teatralną w ZSRR.

W czasopiśmie, poświęconym teatrowi amatorskiemu, znajdujemy takie wyjaśnienie: „Nasz teatr amatorski jest organiczną częścią sztuki radzieckiej. Wszystkie zasady, obowiązujące w sztuce teatralnej odnoszą się w równym stopniu do teatru zawodowego, jak i do zespołu amatorskiego; proces twórczy pracy nad nową sztuką na scenie zawodowej nie różni się niczym od tego samego procesu na scenie teatru amatorskiego. Poważny stosunek do pracy winien cechować w różnym stopniu aktora wielkiego teatru, jak i początkującego amatora, występującego pierwszy raz na scenie kołchozu.

Teatr amatorski rozwija się w Związku Radzieckim równolegle z teatrem zawodowym; dzieli z nim dwa zasadnicze rodzaje repertuaru — klasykę i dramaturgię

współczesną. Ze stałego kontaktu z teatrem zawodowym wynika wiele wspaniałych osiągnięć teatru amatorskiego w jego pracy nad utworami sowieckiej i klasycznej dramaturgii.

Zachodzi pytanie, jak radzą sobie teatry amatorskie ze sztukami, których wystawienie wymaga odpowiednich warunków i kwalifikacji jednostek? Otóż n. p. jeden z najstarszych zespołów amatorskich, powstały w 1926 r. w świetlicy kolejarzy w mieście Wołogda, przed wystawieniem każdej sztuki zbiera się przez długi czas o dzień po pracy w świetlicy, sumiennie ucząc się zasad

Wyprawy naukowe Instytutu Zachodniego

Z Instytutu Zachodniego w Poznaniu wyruszyły dwie wyprawy naukowe. Pierwsza pod kierownictwem prof. U. P. dr. Z. Kaczmarczyka i doc. U. P. dr. Szczanieckiego wyjechała na Górny Śląsk, a druga pod kierownictwem prof. U. M. K. w Toruniu dr. M. Kielczewskiej-Zaleskiej i dr. Zajchowskiej udała się na Mazury i Warmię.

Owocem badań naukowych obydwóch wypraw będą opracowane i wydane drukiem przez Instytut Zachodni dwie monografie: Górny Śląsk oraz Warmii i Mazurów, jako dalsze dwa tomy wydawnictwa pt. „Ziemie Staropolskie”.

Członek wyprawy na Mazury docent U. P. dr Z. Zabrocki z ramienia archiwum fonograficznego U. P. objedzie wszystkie powiaty b. Prus Wschodnich i na specjalnych płytach utrwali gwary autochtonów.

Chopin w Dusznikach

W Dusznikach — Zdroju odbył się ostatnio IV Festiwal Chopinowski. Festiwal chopinowski w Dusznikach organizowane są co roku dla upamiętnienia pobytu genialnego muzyka w tej miejscowości w sierpniu 1826 roku.

W sierpniu 1826 r. Fryderyk Chopin miał 16 lat. Do Dusznik udał się z matką i dwoma siostrami. Wąty i szczupły Fryderyk kurował się intensywnie. Świetne powietrze, wody mineralne, a także w dużej ilości wypijana serwatka — stawiły go na nogi.

W liście do przyjaciela, Wilhelma Kolberga, z wrodzonym sobie humorem opisywał tryb kuracyjnego życia, stroje gości, ich urozyste spacerki z kubkami, poza tym wesoło kpił z kiepskiej orkiestry dętej, która cały dzień — jak się wyraził — „paskudziła”. Z opisu pobytu Chopina w Dusznikach, wiadomo, że on, jak i jego matka, zwrócili na siebie uwagę kuracjuszy białą wypustką przy czarnym ubraniu, noszoną na znak żałoby narodowej.

Chopin zachwycał się piękną okolicą Dusznik. Niestety, stan zdrowia nie pozwalał mu na dalsze wycieczki. Nie wolno mu było się męczyć ale za to bliższe wycieczki, wymagające mniej trudu, odbywał z wielką przyjemnością, przeważnie w towarzystwie znajomych z Warszawy i Królestwa.

W tym czasie w udrówisku zdarzył się wypadek. Dwoje dzieci, nagle osieroconych przez śmierć ojca, pozostało bez środków do życia, a nawet możliwości pokrycia kosztów pogrzebu. Chopin postanowił dać koncert na sieroty i 16 sierpnia urzeczywistnił swój zamiar. Później, ulegając namowom oczarowanych słuchaczy, koncert powtórzył. Są to pierwsze występy Chopina za granicą. Szczegółów programu nie udało się niestety ustalić. Istnieje przy-

puszczenie, że Chopin grał przez siebie skomponowanego marsza pogrzebowego c-moll, oraz poloneza, zwanego dusznickim, rzecz jasna, o charakterze wybitnie młodzień- cym.

Maszynka do robienia dolarów

Teatr Stanów Zjednoczonych — to po wojnie — tylko Broadway. Miasteczko widowisk, które liczy 34 budynki teatralne i w którym jest „krach”... dobrobytu i konsumpcji. Dolarzy załatwił Broadway. Strugami płyną do kas, a teatr przeżywa najostrejszy kryzys od początku swego istnienia w USA.

W sezonie dysponuje się tutaj około 9 scenami. A reszta?.. resztę zablokowały sztuki z sezonów poprzednich: 5 jeszcze z okresu 1945/46. Można się nawet cofnąć do 1942 r. w którym to zmirowała komedia myzyczna „Okloham” objęła w posiadanie St. James Theatre. Widzieli ją w samym Nowym Jorku ponad 2 miliony ludzi, drugie tyle na prowincji. Przyniosła w Nowym Jorku ponad 5.000.000 dolarów, a na prowincji ponad 4.300.000

Dolarów na Broadway'u więc nie brak. Natomiast dość trudno odnaleźć tam to — co nazywamy w starszej Europie — Sztuką. Wszystko co nie jest smutną, nikt nie z amerykańskiej sceny z błyskawiczną szybkością. Sztuki, które zahaczają najbardziej ogólnie o jakikolwiek problem, lub mają choćby minimalne ambicje artystyczne, nie przynoszą milionów, muszą więc być zdjęte ze sceny.

Bowiemy nie tylko dochody, lecz koszty produkcji są b. duże. Najważniejszą pozycję tych kosztów stanowi dzierżawa gmachów, które wszystkie są w rękach prywatnych i z założenia już swego są pudelkami, wyrabiającymi miliony — są to memie w pojęciu ich właścicieli, nie zaś tzw. przybytki sztuki.

Poważne koszty pochłania też zawsze oprawa. Jeśli sztuka jest dość głupia, by zabawić zmęczonego businessmana — handlarza, musi także olśnić go swoim bogactwem, pocóż płaciłby bowiem tak wysokie ceny wstępu. Jeśli natomiast nie jest dosyć głupia, a ma jakieś pretensje do... problemu, czy artystyczności, no to tym bardziej trzeba olśnić businessmana, by ukryć te pretensje i nie rozsierdzić go nimi.

Krytykom teatralnym zabrakło już w bogatym języku angielskim synonimów do superlatywów, które miałyby rozreklamować taką czy inną sztukę. Normalna zaś dobra czy b. dobra, lecz rzeczowa recenzja, powoduje plątaninę, gdyż od takiej recenzji, publiczność karmiona przymiotnikami „boski”, „najprześlodszy”, „zabójczo-dowcipny” czy „śmiertelnie wspaniały” — już się odzwyczaiła.

Amerykański teatr zupełnie nie interesuje się krytyką dramatyczną. Żąda pochwały, dzięki której dobrze sprzeda przedstawienie. Słowo, które nie prowadzi do tego jest nudą. Słowo — które coś zgani — katastrofizm. Przeciwnie teatr amerykański szczeni się dumnie, że jest „przedsiębiorstwem widowiskowym” — ani mniej ani więcej. Słowo „sztuka” jest wyklęte, słowo — „krytyka” — de facto nie istnieje.

Wobec tego nie oplaci się także być fachowcem krytykiem. Nie oplaci się mieć aspiracji artystycznych, nie oplaci się... W ogóle nic się nie oplaci — co się nie oplaca w dolarach. (w)

sztuki scenicznej, należytego zrozumienia dialogów, oraz zaznajamiania się z całokształtem twórczości danego pisarza.

Próby odbywają się pod kierownictwem znakomitego artysty Badajewa.

Po takich przygotowaniach zespół ten wystawił m.in. „Po tęgie ciemnoty” Tolstoja.

Doniosłe znaczenie dla podniesienia poziomu zespołów amatorskich ma tzw. szefostwo co znaczy, że wybitni aktorzy zawodowi obejmują opiekę nad poszczególnymi ze społami amatorskimi. W r. 1946 liczba „szefów” wynosiła 15 tysięcy. Przykładów opieki nad amatorami ze strony wybitniejszych artystów i naukowców można wyliczyć wiele. Droga wiedząca w Związku Radzieckim od amatora świetlicowego do zawodowca, jest ułożona. Szereg artystów radzieckich rekrutuje się z byłych amatorów. Wymienię tylko znaną Tamarę Chanum, oraz ludowego artystę RSFR Szczukina.

Wypadki przemianowania przez rząd amatorskiego zespołu na zawodowy nie należą do rzadkości. W ogólnozwiązkowym konkursie teatralnym w Moskwie w ub. roku brało udział 30 tysięcy zespołów. W samej tylko Moskwie istnieje z górą 800 zespołów teatralnych, obejmujących około 20 tysięcy amatorów. Teatr amatorski jest doskonałą szkołą wychowania politycznego i kulturalnego najszerszych mas pracujących.

Doświadczenia radzieckiego teatru amatorskiego winny być jak najszybciej przyszczone na grunt polski. Pozwoli to na znaczne podniesienie poziomu kulturalnego naszego społeczeństwa.

Robotnicy-artysci



Szczególnie ożywioną działalność przejawia ostatnio w Poznaniu zespół świetlicowy Państw. Zakładów Przemysłu Fermentacyjnego nr 8. Na powyższym montażu widzimy: chór, wiozący na harmonijkach ustychnych — ob. Wesołowskiego, jedną z par tańczących mazur, piosenkarzy: Fiedlera i Sieradzkiego, oraz balet podczas wykonywania polki. W ubiegły poniedziałek zespół ten wystąpił na deskach Państw. Teatru Wielkiego w Poznaniu.

Wspaniała satyra na faszyzm i imperializm

glomerat, trzymający w skupieniu uwagę czytelnika.

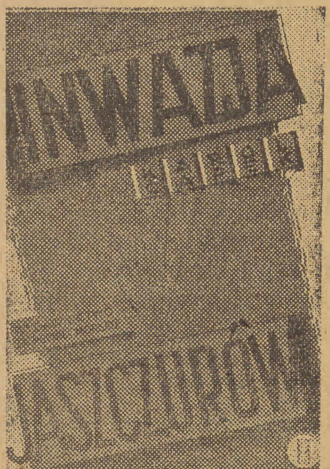
Obok kilku osób, przebijających się na marginesie akcji „powieści”, głównymi bohaterami są dziwnego rodzaju jaszczury, odkryte przez kapitana van Tocha w okolicach wyspy Sumatra. Jaszczury okazują się wielce zdolnymi w naśladowaniu ludzi, van Toch wykorzystuje ich do polawiania perł, powoduje wreszcie powstanie trustu międzynarodowego, który hodzi jaszczury i wydzierzawia je do robót podmorskich, aż wreszcie jaszczury, które muszą żyć w wodzie, a rozmnożyły się w fantastycznej liczbie, rozbijają po prostu lądy na szereg wysp, by uzyskać dla siebie więcej przestrzeni wodnej. Tworząc dla siebie „lebensraum” — przynoszą zagładę ludzkości.

Pisząc swe opowiadanie Czapek miał niewątpliwie na myśli faszyzm w jego postaci hitlerowskiej. To też „powieść”, w której mieszają się bujna fanta-

zja z odbiciem realnego życia świata współczesnego, jest wspaniałą satyrą na faszyzm, a w chwili obecnej jakby była ulana na imperializm w wydaniu amerykańskim. Utwór Czapka nie czyta się łatwo. Wymaga on od czytelnika dużego skupienia w podążaniu za błyskotliwą inteligencją autora. W zamian daje jednak dużo zadowolenia czytelnikowi, który na faszyzm i imperializm spojrzę nie poprzez rozprawę polityczną, a poprzez satyrę, której Czapek jest mistrzem.

Wydawnictwo Zachodnie i Morskie, które niedawno wydało tegoż autora „Księgę Apokryfów”, przez staranne wydanie „Inwazji jaszczurów”, boddaj najlepszego utworu Czapka, wzbogaciło nasz rynek księgarski o bardzo dobrą pozycję. Na podkreślenie zasługuje dobre tłumaczenie Jadwigi Bułakowskiej. F. M.

Karol Czapek „Inwazja jaszczurów”. Wyd. Zachodnie i Morskie, Poznań 1940 r., stron 308.



Karol Czapek stanowi ważką pozycję w literaturze czeskiej. Skłonny do satyrycznego ujmowania współczesnych mu zagadnień, Czapek umiał im nadać formę nieprzemijającą z czasem. Do takich pozycji należy powieść „Inwazja jaszczurów”, chociaż określenie „powieść” wprowadza raczej w błąd. Jest to bowiem właściwie szczególnie utwór, w którym w świecie na pół realnym i na pół fantastycznym momenty powieściowe mieszają się z reportażem, naukowymi rozprawami i filozoficznymi rozważaniami — wszystko zaś razem stanowi niezmiernie interesujący kon-

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D

Sobota, 20 sierpnia 1949 r.

Nr 225 (238)

Ludowy zespół artystyczny z Szamotuł jedzie na występy do Moskwy

23-osobowy zespół ludowy z Szamotuł po eliminacjach Ludowych Zespołów Artystycznych w Państw. Teatrze Polskim w Warszawie wyjeżdża 20 bm. na występy do Moskwy.

Szamotulanie w swych pięknych ludowych strojach (które m. in. wzbudziły w r. ub. duże zainteresowanie kierownika reprezentacyjnego baletu radzieckiego Moisiejewa) wystąpią w Moskwie w dniu otwarcia wystawy przemysłu lekkiego ZSRR. Poza tym przewidziane są występy Szamotulan w parkach kultury, teatrach, świetlicach i halach fabrycznych.

Zespół ma w repertuarze oryginalne tańce, pieśni i zabawy weselne. Kapela szamotulska gra na dawnych wielkopolskich instrumentach ludowych.

Pomoc dla krajów zacofanych gospodarczo

NIE MOŻE BYĆ UDZIELANA za cenę przywilejów strategicznych

Przemówienie min. Suchego w Radzie Społeczno-Gospodarczej ONZ

GENEWA (PAP). W czasie dyskusji nad sprawozdaniem Komitetu Ekonomicznego Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ w sprawie pomocy technicznej krajom gospodarczo zacofanym przemawiał przedstawiciel polski minister Suchy.

Min. Suchy podkreślił znaczenie tego zagadnienia dla prac obecnej sesji i odwołał się do zasad, które powinny zostać przyjęte przy opracowaniu ostatecznego programu, sformułowane już przez niego w jednym z poprzednich przemówień.

„Zamiast szczegółowo opracować program, który został nakreślony w czasie ogólnych debat, Komitet Ekonomiczny ograniczył niestety problem

pomocy krajom zacofanym go sprowadzając do wąskiego programu pomocy technicznej — oświadczył min. Suchy.

Akcja pomocy dla krajów zacofanych gospodarczo nie może mieć charakteru akcji charytatywnej. Akcja ONZ to nie dobroczynność, to wspólne interesy narodów dla poprawienia bytu ludności pracującej we wszystkich krajach dla przyspieszenia gospodarczego i społecznego postępu.

Kraje, mające korzystać z pomocy, muszą być traktowane jak równy i pełnoprawny partner w gospodarce świata, a rola ich ma być określona zarówno przez ich potrzeby, jak i możliwości ich własnej gospodarki, a nie przez tzw. potrzeby światowego rynku, kierowanego przez trusty i monopole.

Rozwój krajów zacofanych musi być uwarunkowany pełną niezależnością zarówno polityczną, jak i gospodarczą tych krajów. Należy wyraźnie dać do zrozumienia, że pomoc, udzielana za cenę jak-

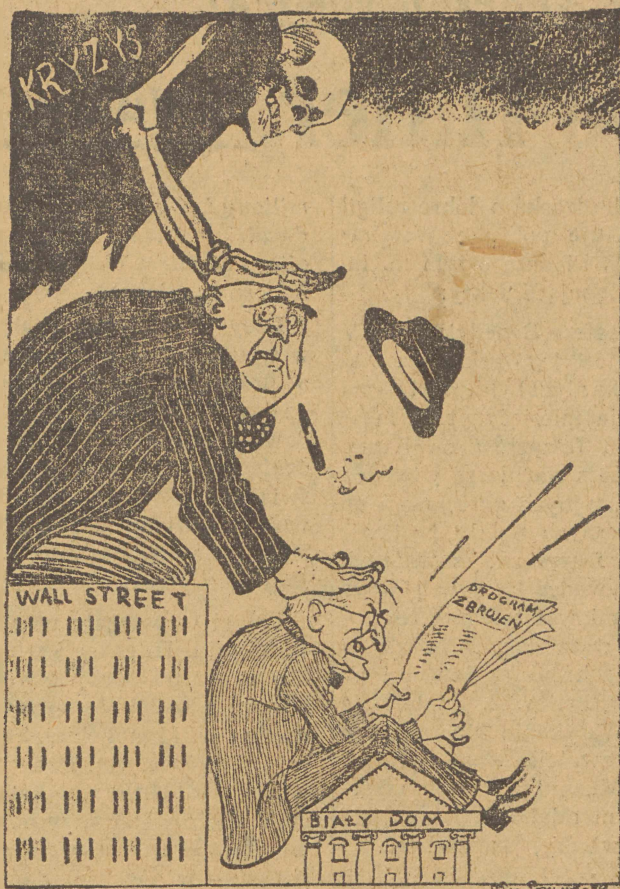
kolwiek przywilejów ekonomicznych lub strategicznych dla krajów, dostarczających pomocy, nie będzie wzięta pod uwagę.

Program pomocy technicznej powinien również wykluczyć czynniki strategiczne, polegające na gromadzeniu pewnych surowców w celach wojskowych, do czego np. doprowadził w poważnej mierze plan Marshalla.

Rada Gospodarczo-Społeczna ONZ powinna przeprowadzić stałą kontrolę i udaremniać tego rodzaju strategiczne zakusy krajów zainteresowanych.

USA zwiększa „pomoc wojskową” dla Iranu

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Teheranu, że według podanej przez dziennik „Bahtare Emruz” wiadomości, „pomoc wojskowa” USA dla Iranu wydatkowana będzie w pierwszym rządzie w samych Stanach Zjednoczonych, mianowicie na szkolenie i utrzymanie około 5 tysięcy oficerów irańskich.



Kto kogo gniecie...

Przygotowania do Święta Plonu-Dożynek

Święto Plonu — Dożynek obchodzone będzie w tym roku w całym kraju w dn. 4, 11 września.

Przypada ono na 5-lecie przeprowadzenia reformy rolnej i będzie przeglądem nie tylko tegorocznych — wspaniałych wyników pracy mało i średniorolnych chłopów, lecz stanie się podsumowaniem olbrzymich osiągnięć mas pracujących na wszystkich odcinkach życia Odrodzonej Polski Ludowej.

Uroczystości dożynkowe będą we wszystkich gminach.

Organizacja dożynek spo-

czywa w rękach Związku Samopomocy Chłopskiej.

Dla sprawnego przeprowadzenia tej akcji powołane są Komitety Dożynkowe na szczeblu wojewódzkim, powiatowym i gminnym.

W dniu 11 sierpnia r. b. zawiązany został Wojewódzki Komitet Obchodu Święta Plonu-Dożynek, w skład którego weszli przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, partii politycznych, Wojska Polskiego, Związków Zawodowych, Organizacji Młodzieżowych, Kobiety, Służby Polsce, Rady Sportu Wiejskiego i Spółdzielczości Rolniczej.

Wojsko pomaga odbudować Katedrę Morską w Gdańsku

GDĄŃSK. Przy odbudowie Katedry Morskiej w Gdańsku, robotnicy, zatrudnieni przy tynkowaniu wewnętrznej ściany nawy głównej, natrafili na twardy w ścianie na wysokości ok. 18 metrów, niewypał bomby burzącej o dużej sile wybuchowej. Grupa inżynierów uznała, że wydobycie pocisku przez fachowców może spowodować zniszczenie całej ściany.

Na zebraniu organizacji partyjnej P. Z. P. R., załoga robotnicza postanowi-

ła zwrócić się o pomoc do jednostki wojskowej, stacjonującej w Gdańsku. Przybyli na wezwanie oddział saperów, po żmudnej i niebezpiecznej pracy — rozbroił pocisk i przyczynił się do uratowania zażytkowej świątyni.

Praca, pokój i postęp — oto centralne problemy, dokoła których koncentrowały się obrady IV Konferencji Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycielskich. Konferencja ta stała się dalszym ogniem w dziele utrwalenia pokoju na świecie, w dziele wzmocnienia frontu walki o demokratyczną, postępową szkołę, o demokratyczne i postępowe wychowanie młodzieży.

Po pierwsze bowiem Konferencja wytyczyła kierunek wychowania nowego pokolenia w duchu szczerze demokratycznym i pokojowym.

Po drugie, Konferencja stała się zapowiedzią dalszego wzmocnienia walki o postępowe metody wychowawcze oraz walki w obronie żywotnych interesów zawodowych nauczycielstwa, szczególnie w krajach kapitalistycznych.

Po trzecie, Konferencja uaktywniła nauczycielstwo, wzmocniła jego jedność i międzynarodową solidarność, zacieśniła związek nauczycielstwa z walczącą klasą robotniczą świata zorganizowaną w związkach zawodowych.

„Na czoło zagadnień wysuwa się walka o trwały pokój — powiedział sekretarz generalny Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycielskich, Paul

Delanoue. — Jako wychowawcy, nauczyciele, postanowiliśmy wychować młodzież tak, by zrozumiała w czym interesie podlegające imperialistycznej pragną rozpętać wojnę.”

Wypowiedź ta ma służyć wielką wagę, jeżeli uświadomimy sobie, że m. in. w szkołach zachodnich Nie-

szych bojowników nauki i oświaty. Rezultatem tego jest stałe obniżanie się poziomu nauki w szkołach kapitalistycznych, niskie płace nauczycielskie, wzrost analfabetyzmu.

Jakże inaczej wygląda sytuacja oświaty w krajach demokracji ludowej, które czerpią swe do-

cielstwa całego świata o usunięcie z wydawnictw szkolnych szkodliwych teorii faszystowskich oraz wszystkiego tego, co zagraża pokojowi i braterstwu narodów. Konferencja wysunęła żądanie dalszego pogłębiania poziomu i ideologicznego nauczycieli demokratów.

Uczestnicy Konferencji jasno rozumieją, że pomyślna realizacja omawianych spraw na Konferencji uzależniona jest od wzmocnienia jedności szeregów nauczycielstwa i ściślejszej współpracy ze Światową Federacją Związków Zawodowych.

Konferencja chce również współpracować z rodzinami uczniów, z organizacjami chłopskimi, z demokratycznymi organizacjami kobiet i młodzieży. Oparcie się bowiem o jak najszerze masy ludowe ułatwi wprowadzenie w życie zasad demokratycznego i pokojowego wychowania młodych pokoleń. „Wszystkich nauczycieli różnych krajów — powiedziała przedstawicielka radzieckich Związków Zawodowych, Nadzieja Parfionowa — łączy wspólna szlachetna sprawa kształcenia i wychowania dzieci i młodzieży. Wzmocnijmy więc naszą przyjaźń i jedność.”

B. Troński

Demokratyczne nauczycielstwo w awangardzie walki o pokój i postęp

mieć, okupowanych przez Anglosasów, na nowo wychowuje się młodzież w duchu rasistowskim, a reakcyjny kler grozi represjami głoszącym postępowe idee i hasła.

Liczne wypowiedzi delegatów wykazały, że reakcja przeciwstawia się przeprowadzeniu reform w szkołach, usiłuje wnieść rozdzwięk w szeregi nauczycielskie i oderwać je od ruchu robotniczego. Temu celowi służy akcja rozłamowców imperialistycznych spod znaku TUC i CIO, oszczercza kampania antyradziecka, polityka dyskryminacji wobec postępowych nauczycieli i postępowego nauczania i wreszcie gwałty i represje skierowane wobec najlep-

szych bojowników nauki i oświaty. Rezultatem tego jest stałe obniżanie się poziomu nauki w szkołach kapitalistycznych, niskie płace nauczycielskie, wzrost analfabetyzmu.

Konferencja warszawska postawiła zadanie dalszej mobilizacji nauczycieli demokratów państw kapitalistycznych do walki z wpływami reakcji na nauczanie i wychowanie, do walki o poprawę warunków materialnych nauczycielstwa, o likwidację dyskryminacji rasowej, o bezpieczeństwo itd. Wskazała ona na konieczność wzmocnienia walki nauczy-

Stan wyjątkowy w Kantonie

Ofensywa wojsk ludowych czyni stałe postępy

NOWY JORK (PAP). Ofensywa Chińskiej Armii Ludowej na Kanton, tymczasową stolicę Kuomintangu, rozwija się pomyślnie. Wojska ludowe wkroczyły już do prowincji Kwantung, której stolicą jest Kanton i zbliżają się do miasta Kukong, stanowiącego bramę wypadową do Kantonu i oddalonego od niego o 190 kilometrów. Zdaniem korespondentów amerykańskich, po zajęciu Kukong, należy się liczyć z upadkiem Kantonu w ciągu dwóch tygodni. W samym Kantonie wprowadzono stan wyjątkowy.

Oddziały partyzanckie, operujące w prowincji Kwantung, przecięły linię kolejową Hankou — Kanton, pozbawiając tym samym wojska nacjonalistyczne dostaw sprzętu wojennego i żywności.

W południowej części prowincji Kiangsi formacje Armii Ludowej wyzwoliły ważny ośrodek przemysłowy Kansien oraz miasto powiatowe Nankang.

Dziewczęta wiejskie wygrały



W Warszawie w dniu 14-15 bm. odbył się mecz lekkoatletyczny między Ludowym Zespołem Sportowym, a Klubem Spółnia. Dziewczęta wiejskie wygrały, chłopcy przegrali. Na zdjęciu Golanka (LZS) w skoku wzwyż — 1,30 m.

Dr Andrzej Nowicki

Co Hitler zawdzięczał Watykanowi?

Nie troska o dobro religii dyktuje politykę Watykanu. Świadczą o tym m. in. następujące fakty:

Jeszcze Benedyktowi XV doniósł jego sekretarz stanu kardynał Gasparri — na wiele miesięcy przed marшем faszystów na Rzym. — że z wachlarza włoskich reakcyjnych ugrupowań politycznych należy postawić na faszystów, z których przywódcą kardynał Gasparri miewał tajemne rozmowy w zakomspirowanym salonie hrabiego Santucci na via Ripetta 22. Znalazł się w Watykanie ktoś naiwny, kto zwrócił uwagę — na to, że Mussolini, któremu Watykan miał ułatwić dojście do władzy, jest ateistą...

— To jego rzecz — powiedział kardynał Gasparri i przeforsował udzielenie politycznego poparcia Mussoliniemu. Mussolini nie zawiodł nadziei Watykanu i z wdzięczności za sprzątanie przez Watykan z włoskiej sceny politycznej zawadzającego mu stronnictwa katolickiego, wypłacił Watykanowi w roku 1929 gotówką 750 milionów lirów i papierami państwowymi miliard lirów co przy pięciu procentach stanowiło roczną rentę wysokości 87 milionów 500 tysięcy lirów. Wdzięczny Pius XI za pominięcie z kolei o napisanej przez Mussoliniego „Ko chance kardynała“ i piętnastu kochankach samego Mussoliniego i nazwał go człowiekiem zesłanym Watykanowi przez Opatrzność.

W międzyczasie z Niemiec sztyrował nuncjusz Pacelli, że i on znalazł człowieka, zesłanego Watykanowi przez Opatrzność, człowieka którego poglądy rasistowskie, antysemickie, antydemokratyczne i antykomunistyczne zostały urobione przez fanatycznego katolika, przywódcę Austriackiej Partii Katolickiej Karola Luegera i jezuitę Staempflera, pomagającego mu właśnie pisać program polityczny „Mein Kampf“.

W tym samym duchu składał papieżowi Piusowi XI raporty przywódca niemieckiego centrum katolickiego, prałat Ludwig Kaas który — podobnie jak Gasparri z Mussolinim — miewał tajne schadзки z Hitlerem na wiele lat przed jego dojściem do władzy.

Fakt tych schadzek ujawnił sam prałat Kaas w lipcu 1933 r. w kilka dni po usłużnym uprzątnięciu centrum katolickiego z niemieckiej sceny politycznej, aby umożliwić katolikom niemieckim masowe wstępowanie do NSDAP. Warto przypomnieć to cenne wyznaczenie prałata Kaasa:

„Hitler potrafi kierować nawa państwową. Jeszcze zanim został kanclerzem, często się z nim spotykałem i znajdowałem się zawsze pod silnym wrażeniem jasności jego umysłu i umiejętności liczenia się z rzeczywistością bez zapominania o idealach, które są szlachetne“.

Realizacja „idealów“ Hitlera, nad których szlachetnością tak się rozpływał prałat Kaas, kosztowała 44

miliony żyć ludzkich w tym dwadzieścia sześć milionów ofiar niemieckich obozów koncentracyjnych.

Decyzja Watykanu, aby w wielkiej grze politycznej o uratowanie kapitalizmu postawić na Hitlera, spowodowała, że w latach poprzedzających drugą wojnę światową i w toku samej wojny Watykan wyświadczył Hitlerowi poważne usługi polityczne.

Usługi te polegały na utworzeniu Hitlerowi władzy przez podporządkowanie mu a następnie uprzątnięcie partii katolickiej, której przywódca, von Pappen wprowadził Hitlera na kanclerstwo, zostając przy nim wicekanclerzem, a wkrótce potem — w nagrodę za posłuszne wykonanie watykańskich rozkazów — szambelanem papieskim. Usługi te polegały na podporządkowaniu Hitlerowi episkopatu niemieckiego i austriackiego, co wyraziło się w lawinie indywidualnych i

zbiorowych oświadczeń lojalności i entuzjazmu biskupów niemieckich dla Hitlera.

Usługi te polegały na skłonieniu do uległości wielu biskupów w krajach okupowanych przez Hitlera, którzy na polecenie watykańskie wzywali wiernych do posłuszeństwa wobec hitlerowskich władz okupacyjnych. Usługi te polegały na próbach wbicia klinu w koalicję antyhitlerowską, na szczeciach podczas wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i rzuceniu oszczerstw na ruchy narodowo-wyzwoleńcze.

Mordy dokonywane na ludności wielu krajów, prześladowanie księży demokratów i patriotów przez Hitlera było drobniactwem, którym nie miał wpływu na grę Watykanu.

W toku drugiej wojny światowej gracie watykańscy przesłali do porządku dziennego nie tylko nad interesami Polski i innych

5000 robotników zakładów ZIS wykonało już 5-letnie zadania

MOSKWA. W moskiewskich zakładach samochodowych im. Stalina (ZIS), rozszerza się coraz bardziej masowe współzawodnictwo z okazji zbliżającego się 25-lecia istnienia zakładów. Celem uczczenia знаменnej daty zespół pracowników ZIS zobowiązał się osiągnąć do dnia 7 listopada br., przeciętny poziom produkcji towarowej przewidziany na rok 1950, wyprodukować znaczną partię ciężarówek ponad plan i zaoszczędzić 20 milionów rubli.

W tej akcji zespół pracowników osiągnął już poważne sukcesy.

Przeszło 5 tysięcy robotników ZIS wykonało swe zadania 5-letnie, a 100 osób

zrealizowało w ciągu 3 lat i 7 miesięcy po dwie normy 5-letnie. 300 brygad robotniczych ZIS walczy o miano brygady wysokiej jakości.

Robotnicy jugosłowiańscy masowo uciekają z fabryk

BUKARESZA (PAP). Organ jugosłowiańskich emigrantów politycznych „Pod sztandarem internacjonalizmu“ donosi, że fakty ucieczki robotników z fabryk jugosłowiańskich przybierają coraz to bardziej masowe rozmiary, co powoduje dalszy spadek produkcji.

Uciekają zarówno robotnicy wolno-najemni jak i

krajów okupowanych, nie tylko nad interesami katolickiego duchowieństwa, prześladowanego przez hitlerowców, ale również nad interesami religii. W grę wchodziła rzecz znacznie ważniejsza — ratowanie świata imperialistycznego.

Węgry są państwem robotników i chłopów

Wicepremier Rakosi o projekcie nowej konstytucji

BUDAPESZT (PAP). Parlament węgierski odbył dnia 17 bm. historyczne posiedzenie, na którym wicepremier Rakosi dał generalną i szczegółową analizę projektu nowej konstytucji.

Brytyjskie władze okupacyjne wprowadzają nowe utrudnienia

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi z Hanoweru, że zaproszenia na tegoroczne jesienne Targi Lipskie, wystosowane do osób, zamieszkałych w brytyjskiej strefie okupacyjnej, będą musiały być poświadczane przez urzędnika brytyjskiej administracji wojskowej, bez którego to poświadczenia, posiadacz zaproszenia nie będzie mógł jechać na targi.

Powyższe zarządzenie brytyjskich władz okupacyjnych ma oczywiście na celu utrudnienie międzystrefowego obrotu handlowego.

przymusowo mobilizowani przez policję Rankowicza.

Z fabryki „Oktabrskaja Słoboda“ uciekło ostatnio 960 robotników na ogólną ilość 2700.

Z belgradzkiej fabryki „Stalingrad“ zatrudniającej łącznie 2770 robotników wolno-najemnych i przymusowo zmobilizowanych, uciekło ostatnio 1270.

Według starych tradycji SPD i CDU współpracują z przemysłowcami niemieckimi

BERLIN (PAP). Prasa donosi, że dnia 17 bm. odbyło się w Duesseldorfie konferencja organizacji przemysłowców niemieckich „Zentralbuero der Unternehmervereine“ (centralna organizacja przemysłowców ciężkiego), z przedstawicielami SPD (partia socjal-demokratyczna) i CDU (unia chrześcijańsko-demokratyczna). Konferencja odbyła się przy

drzwiach zamkniętych. Brali w niej udział z ramienia przemysłowców magnaci Rury: dr Rausch (dyrektor koncernu Gutehoffnungshütte), Zangen (dyrektor Koncernu Mannesmann) oraz inni reprezentanci przemysłu stalowego i węglowego Zagłębia Rury. SPD była reprezentowana przez Hermana Runge, CDU przez Holzapfala.

Przedmiotem narad były sprawy dotyczące utworzenia separtystycznego rządu Niemiec zachodnich oraz przyszłej polityki gospodarczej tego rządu. Przemysłowcy wysunęli postulat, aby zarówno SPD jak i CDU prowadziły taką politykę, która zachęcała kapitalistów amerykańskich do zwiększenia inwestycji dołarowych w Niemczech zachodnich. Żądaniem SPD jest w szczególności kierowanie związkami zawodowymi w ten sposób, by utrzymały miejsce na niskim poziomie.

Dalszy spadek produkcji przemysłowej w USA

WASZYNGTON (PAP). Ministerstwo handlu opublikowało dane, stwierdzające znaczny spadek produkcji przemysłowej w U. S. A. w drugim kwartale roku bieżącego.

Spadek ten wynosi 2,4 proc. i jest większy, niż w poprzednim kwartale. W porównaniu z rokiem ubiegłym wartość wyprodukowanych w USA towarów i usług spadła o przeszło 14 miliardów dolarów.

Jednocześnie minister pracy USA Tobin oświadczył, iż nie należy liczyć się ze wzrostem stanu zatrudnienia w USA w roku bieżącym.

Bezrobocie we Francji obejmuje niemal wszystkie gałęzie przemysłu

PARYŻ (PAP). Wzrost bezrobocia wywołuje coraz to większe zaniepokojenie „Ce Soir“ wskazuje, że rzeczywista liczba bezrobotnych w samym tylko Departamencie Sekwany wynosi 100 tysięcy osób, czyli 4 razy więcej aniżeli oficjalna ilość osób, otrzymujących zasiłek państwowy.

Bezrobocie ogarnęło wszystkie niemal gałęzie przemysłu i wszystkie kategorie pracujących.

W przemyśle meblowym liczba bezrobotnych w maju br. wyniosła 25 proc. ogółu zatrudnionych. W przemyśle budowlanym od 1947 r. liczba bezrobotnych wzrosła 7-krotnie, w przemyśle gumowym i perfumeryjnym ponad 2 razy.

Szczególnie ostre bezrobocie zaobserwować się daje w przemyśle lotniczym.

Kolejarze brytyjscy przeciwko obecności wojsk amerykańskich w Anglii

LONDYN (PAP). Mnożą się protesty robotników brytyjskich przeciwko obecności amerykańskich sił zbrojnych w Anglii. Do poprzednich protestów przyłączyła się Rada Okręgu Manchester związków kolejarzy, reprezentująca 27 tysięcy robotników.

W uchwalonej rezolucji rada protestuje przeciwko obecności amerykańskich sił zbrojnych na terenie Wielkiej Brytanii i stwierdza, że obecność ich jest sprzeczna z interesem pokoju.

Wrażenia z wycieczki po Ukrainie Radzieckiej (12)

Część zebranych doświadczeń zastosują chłopci w kraju

(Relacje specjalnego wysłannika „Gazety Poznańskiej“)

Po powrocie z terenu wszystkich grup do Kijowa, delegaci dzielili się wzajemnie spostrzeżeniami z przeżytych 14 dni po różnych rejonach Ukrainy Radzieckiej. Opowiadaniem nie było końca. Mówiono o organizacji kolchozowej, o tym, że praca i życie nam w Polsce wydawało, o stałym wzroście zbiorów z hektara, stałym postępie mechanizacji itd.

Najbardziej zachwyceni byli członkowie tej grupy, która zwiedzała fabrykę konserw w Winnicy, gdzie wszystkie prace wykonuje się tam „piorunem“. — Pokazano nam — opowiadał Józef Stawikowski z Popowa — jak w ciągu 46 min. można zapeklować mięso z żywego woła do puszek.

— To już chyba niemożliwe, zawołał ktoś z słuchaczy.

— Jest możliwe, bo sam widziałem — odpowiedział Stawikowski. Zaraz opowiem jak było:

Wprowadzili woła do klatki podobnej do pomostu, która zawiozła go w głąb fabryki. Jedną z pracownic za pomocą aparatu elektrycznego ogłuszyła zwierzę, druga odpuściła krew. Następnie na wózku elektrycznym podjechało pod maszynę do zdjęcia skóry, a stąd na duże stoły, gdzie dokonano pościawiania mięsa. Po oddzieleniu kości mięso powędrowało do puszek konserwowych wyrabianych również w tej samej fabryce.

Na długie przegłądanie się nie było czasu — opowiadał dalej Stawikowski — bo wołano nas w drugi koniec fabryki, ażeby pokazać proces przerobu rogów. Z rogów zrobiono grzebienie, guziki i gwizdki, które wyrabia się masowo. Każdy z naszej grupy otrzymał coś z tych wyrobów na pamiątkę. Oszłołomien rekordowym wynikiem pracy, poczęliśmy powatpiewać, czy wół, którego zapeklowano do puszek w ciągu 46 minut był naprawdę wołem żywym. Ruszyła więc cała grupa z powrotem na miejsce gdzie wprowadzano woły by dotknąć się i stwierdzić czy wprowadzane do uboju zwierzę jest naprawdę żywe.

Czy byliście też tak serdecznie przyjmowani jak my — pyta ktoś oiekaw.

— Jak was przyjmowano nie wiem — odpowiedział zapytany, lecz naszą grupę przyjmowano wszędzie bardzo serdecznie. Czuliśmy się między ludem ukraińskim jak u siebie w domu. Zabrałiśmy adresy kolchozników, z którymi będziemy korespondować.

— Myśmy też zabrali adresy — odpowiedział Franciszek Michalski z pow. obornickiego. Mało tego, przyrzekliśmy sobie, że będziemy uczyli się języka rosyjskiego a oni polskiego. Przyrzekli. śmy nawet wzajemną wymianę gazet i książek.

Tego dnia w Hotelu Intourist było gwarno do późnej godziny w nocy. De-

legacji dzielili się nie tylko zebranymi spostrzeżeniami, lecz projektami, z którymi po zwiedzeniu kolchozów pojadą do kraju.

— Ja zakładam w naszej wsi produkcyjny taki sam ogród dziecięcy, jaki widziałem na Ukrainie — mówił Franciszek Morawski z Pomorza. — Moim zadaniem będzie usprawnienie organizacji naszego ośpałego ośrodka maszynowego by działał na wzór ośrodków radzieckich — oświadczył sołtys Kwieciec z poznańskiego. Ob. Feliks Magierski z pow. zielonogórskiego postanowiła zorganizować we wsi przedszkole. Ob. Sylwester Nowak z Trzemeszna, będzie starał się wprowadzić wśród gospodarstw chłopskich zmechanizowaną uprawę roślin na wzór uprawy kolchozowej. Tow. Mrówka z Śliwna postanowił również wprowadzić we wsi produkcyjnej uprawę zmechanizowaną, dzięki której otrzymać można lepsze wyniki zbiorów plonu. Inny uczestnik wycieczki pokazywał zrobiony w kolchozie szkic taniego i praktycznego kurnika, który wybuduje w gromadzie po powrocie do kraju.

Z części przytoczonych wywodów wynika, że dzięki wycieczce chłopcy polscy uzyskali świetną sposobność za-znajomienia się z nowoczesnymi prądami w gospodarce rolnej i całym arsenalem środków jakimi dysponuje kolektywizowane rolnictwo radzieckie.

A. Bączkowski

ANDRZEJ WOHL

Wielkie osiągnięcia radzieckiej plastyki

„...styl płynie z myśli...“
(Balzac)

W rozmowach z naszymi plastykami spotkać się można często ze zdaniem, że o ile zadziwiająco i epokowe



Rzeźbiarka radziecka
Muchina

są osiągnięcia radzieckie na polu literatury, teatru, czy muzyki, to jeśli chodzi o

sztukę plastyczną. Związek Radziecki nie może być przykładem i na tym odcinku realizm socjalistyczny nie przyniósł spodziewanych rezultatów. Dodają zwykłe przy tym, że Zachód, a zwłaszcza plastyka francuska, nadal powinny zostać źródłem natchnienia dla naszych plastyków.

Sądę, że taka ocena wynika w pierwszym rzędzie z nieznajomości plastyki radzieckiej u nas, a zwłaszcza ogromnych jej osiągnięć z lat wojennych i powojennych, będących właśnie wynikiem zastosowania metod realizmu socjalistycznego do sztuk plastycznych z jednej strony, oraz z drugiej strony z niedostrzegania kompletnego rozkładu plastyki na Zachodzie i jej wyrodzenia się w wyrafinowane dziwactwo na skutek zaprzeczenia się w niewolę tendencjom formalistycznym i pozabawienia wewnętrznej treści.

Warto dlatego zwrócić tu uwagę chociażby na pierwszą stronę poruszonego tematu i zapoznać się z ostatnimi osiągnięciami radzieckiej sztuki plastycznej oraz

wskazać na niektóre charakterystyczne jej cechy.

Plastyka radziecka przeszła długą, uciążliwą i zawilgłą drogę wyzbywania się formalizmu, który jeszcze w okresie powojennym szeroko się plenił. Ale już pierwsze dekrety władzy radzieckiej o nacjonalizacji muzeów i domów kultury oraz dzieł sztuki, będących dotąd w posiadaniu rodzin magnackich, — wreszcie dekrety o ochronie zabytków architektury i stworzenie szerokiej sieci szkół plastycznych, wszystko to stworzyło warunki dla umasowienia sztuk plastycznych, warunki dla powstania nowej socjalistycznej plastyki. Obok tych konkretnych przedsięwzięć, które pozwoliły masom młodzieży robotniczej i chłopskiej zapoznać się z plastyką oraz wydobyci z samego gąszczu mas ludowych nowe siły i nowe talenty, ogromne znaczenie dla formowania się sztuki socjalistycznej miały wypowiedzi Lenina i Stalina.

Twórcy państwa radzieckiego od pierwszej chwili przestrzegali plastyków radzieckich przed zgubnym wpływem formalizmu, przed

wyzbywaniem się cennego dziedzictwa przeszłości, wskazując równocześnie na związek sztuki z potrzebami i dążeniami ludu. Domagali się oni od plastyków głębokiej ideowości ich prac i powiązania tematyki prac ich z życiem i walką narodu radzieckiego.

Mimo wyżej wymienionych, sprzyjających okoliczności narodziny nowej socjalistycznej plastyki nie były łatwe. Długie lata trwały wewnętrzne dyskusje i wewnętrzne zmagania, które obezwładniały rozwój sztuk plastycznych. Jednakowoż wysiłki partii i rządu, ogromne środki (państwowe zakupy, zamówienia), nieustanna opieka uczyniana plastynom, a przede wszystkim wielkie idee partii i jej walka o nowy świat i nowego człowieka, nie mogły nie pozostać bez wpływu, choć stosunkowo później, niż w innych dziedzinach sztuki, rozpoczęła się również w malarstwie i architekturze walka o nową tematykę radziecką, o głębokie i wszechstronne ujęcie rzeczywistości. W tych pierwszych próbach wyzwolenia się od formalizmu i

symbolizmu, było jeszcze wiele niedojrzałości, często nawet naiwnej romantyki, oraz prób pogodzenia nowej treści ze starymi przebrzmiałymi chwytami formalistycznymi, ale raz zaistniały prąd zaczyna rozszerzać się i nabierać rumieńców. Wielkie znaczenie w tych przeobrażeniach należy przypisać kierownictwu partii, która przeprowadziła wśród plastyków ogromną ideowo-wychowawczą robotę, oraz przeprowadziła szereg reform, które rozmachem prześcignęły wszystko, co do tego czasu było na tym polu zrobione.

W rezultacie w okresie przedwojennym plastyka radziecka mogła się poszczycić poważnymi osiągnięciami, za prezentowanymi na szeregu wystaw wszechzwiązkowych.

Jednakże rzeczywisty przełom następuje w plastyce radzieckiej w okresie wielkiej wojny z nawałnicą fascystowską. Właściwie nie jest to przełom a raczej żywiołowy już wzrost i dojrzałość sztuki opartej o tysiączne rzesze plastyków radzieckich wychowanych w latach władzy radzieckiej. Na miejsce pojedynczych nazwisk w ciągu kilku zaledwie lat pojawiają się nazwiska tysięcy dotychczas nieznanych twórców we wszystkich republikach radzieckich dając niezwykle bogactwo tematyki i rodzaju, techniki i kolorytu oraz stopnia opanowania swego dzieła. A co najważniejsze, że spośród tych tysięcy znakomitych już dziś plastyków uczących mocą swej sztuki lud radziecki miłować swój kraj i swój naród, budować z pasją twórców nowe życie socjalistyczne, radować się życiem i szczęściem epoki stalinowskiej — znalazły się też liczne natchnione wprost prace niezwyklej miary talentów o historycznym znaczeniu.

O sile i żywiołowości rozwoju plastyki radzieckiej świadczyć może niemała waga fakt przyznania w 1948 24 plastynom tytułu laureatów premii stalinowskiej.

Wojna i niebezpieczeństwo jakie zawisło nad Związkiem Radzieckim, trudne i wymagające ogromnych wysiłków zmagania z wrogiem, jak nigdy zjednoczyły cały naród radziecki podniosły ogromnie patriotyzm i ofiarność mas ludowych aż do wyżyn masowego bohaterstwa.

Nie ulega wątpliwości, że te właśnie okoliczności wpłynęły w dużym stopniu na przełom jaki dokonał się w radzieckiej plastyce. Nie mogli plastycy radzieccy nie być wciągnięci w wir tego prądu, który ogarnął naród cały. Wielkie bohaterskie czyny partyzantów i żołnierzy Armii Radzieckiej na froncie, cierpienia i bohaterska praca kobiet i dzieci na głębokich tyłach, natchnęły plastyków radzieckich, którzy swą pracą nie tylko pragnęli dać wyraz temu co widzieli dookoła siebie, ale i sami swymi dziełami przysłużyć się wielkiemu dziełu. Toteż tematyka plastyki okresu wojennego to głównie tematyka pracy i walki o zwycięstwo a głęboka ich prawda i realizm tkwi w tym właśnie, że było to rzeczywiste życie milionów ludzi w Związku Radzieckim.

Należy jednak pamiętać o tym, że jeśli wojna właśnie ujawniła ten przełom w malarstwie radzieckim to istotnym źródłem tego przełomu była długoletnia walka z formalizmem prowadzona na przestrzeni całego niemal ćwierćwiecza na odcinku plastyki. Bez całkowitego wyzbycia się przeżytków bezideowego impresjonizmu, bez wyzbycia się wszelkiego rodzaju subiektywnego podejścia do plastyki i smakowania w wyrafinowanych dziwactwach technicznych, wyznawania hasła sztuki dla sztuki, nie byłby ten zryw w żadnym wypadku możliwy.

Albowiem właśnie przybliżenie się do życia zespoleń się plastyków radzieckich z narodem, z jego dą-

(Ciąg dalszy na stronie 2)

W przeddzień drugiej wojny światowej

— „Po włączeniu do Rzeszy niewątpliwie niemieckich obszarów w Sudetach, Niemcy nie będą miały żadnych roszczeń terytorialnych w Europie“. Tymi słowami, wypowiedzianymi w Monachium 26 września 1938 r. Hitler uspokoił sumienie kapitalistów monachijskich, którzy pragnęli za wszelką cenę dojść do porozumienia z faszystem niemieckim, aby go skierować przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

W trzy dni później o godz. 1.30 Chamberlain i Daladier podpisali haniebną umowę monachijską, który wzmocnił potencjał militarny Hitlera, osłabił obóz antyhitlerowski i przyspieszył, jeśli nie zdecydował o wybuchu drugiej wojny światowej.

— Miliony matek będą błogosławić pańskie imię za to, że uratował Pan ich synów od okropnej wojny — pisał ambasador Wielkiej Brytanii w Berlinie, Neville Henderson do Chamberlaina. W niespełna rok rozpoczęła się wojna, która pochłonięła przeszło 40 milionów ofiar.

Jeśli dziś, z perspektywy dziesięciu lat patrzymy na wydarzenia, które poprzedziły wybuch drugiej wojny światowej, to możemy powiedzieć z pewnością, że skutki polityki koncesji udzielanych Hitlerowi, polityki wrogości Związkowi Radzieckiemu można wymierzyć milionami ludzi wymordowanych podczas wojny.

Zwycięstwem Hitlera w Monachium była nie tylko zgoda na rozbiór Czechosłowacji, nie tylko wzmocnienie sił faszystów i nie tylko osłabienie sił antyhitlerowskich. Podstawowym — aczkolwiek krótkotrwałym zwycięstwem Hitlera było izolowanie Związku Radzieckiego, tego największego wroga faszystów, Związku Radzieckiego, który usiłował zmontować front zbiorowego bezpieczeństwa i w wysiłkach tych był odosobniony, a wszelkie jego próby były torpedowane. Aktem monachijskim kierownicy rządów kapitali-

stycznych Wielkiej Brytanii i Francji powiedzieli Hitlerowi wyraźnie: „Czego chcesz od nas? Patrz, odosobniliśmy Związek Radziecki. Masz wolną rękę i wolną drogę. Chętnie ci pomożemy“.

Polska Becka i Rydza, kierując się polityką ekspansji na wschód zgodnie ze starymi planami „Miedzynarodowej zamykającej oczy na śmiertelne niebezpieczeństwo, grożące ze strony Niemiec hitlerowskich — odegrała w tej tragedii rolę bynajmniej nie drugorzędną. Kategoryczna odmowa przeproszenia przez tereny polskie wojsk radzieckich gotowych iść na pomoc haniebnie zdradzonej Czechosłowacji, ostatecznie uspokoiła sumienie kapitalistycznych polityków. Auswärtiges Amt Hitlera odwdzięczyło się Beckowi wyrażeniem zgody na zajęcie Śląska Zaolziańskiego, zdając sobie sprawę, że tym szybciej zagarnie te ziemie wraz z całą Polską.

Hitler i jego otoczenie trafnie oceniali swych zachodnich „przeciwników“. Związani interesami klasowymi z kapitalizmem zachodnim pragnęli jednak zdobyć jak najwięcej pozycji dla kapitału niemieckiego i zapewnić finansierkę i militarystom niemieckim kierowniczą rolę w krucjacie na Związek Radziecki. Imperialiści zachodni, pragnący przeznaczyć Hitlerowi rolę wykonawcy ich planów wobec państwa socjalizmu, nie doceniali awanturczości fuherrera, reprezentującego interesy wielkiego kapitału niemieckiego. Te nieporozumienia w „rodzinie imperialistycznej“ jeszcze dziś odbijają się echem w pełnych żalu wypowiedziach herolda imperializmu, Winstona Churchilla, który po dzień dzisiejszy żałuje, że Niemcy zostały zmuszone do bezwarunkowej kapitulacji.

Druga wojna światowa nie przyszła nieoczekiwanie. Dla każdego kto trzeźwo oceniał wydarzenia polityczne, było jasne przynajmniej od Mona-

chium, że to już jest wyścig miesięcy, jeśli nie tygodni. Od chwili dojścia Hitlera do władzy faszystom przeszedł do wyraznej ofensywy. W 1935 roku Mussolini rozpoczyna wojnę z Abisynią. W 1936 roku wojska hitlerowskie zajmują zdemilitaryzowaną strefę Nadrenii, gwałcąc jawnie postanowienia traktatu wersalskiego. W tym samym roku powstaje oś Berlin—Rzym i w tymże roku Franco rozpoczyna wojnę domową w Hiszpanii.

Przywódcy partii reformistycznych nie dostrzegają, czy nie chcą dostrzec niebezpieczeństwa. Choć pod naciskiem opinii publicznej powstają fronty ludowe w wielu krajach m. in. we Francji, to jednak zdradcy socjał-demokratyczni robią wszystko, aby znaczenie i siłę mas ludowych osłabić i rozbić.

Najbardziej charakterystycznym jest przykład Francji, gdzie Blum głosi osławioną politykę „nieinterwencji“, mimo iż było jasne, że wraz ze zwycięstwem Franco, Francja dostanie się w potrojne kleszcze faszystów.

W 1938 roku Niemcy anektują Austrię, a po Monachium wydarzenia biegą w tempie przyspieszonym. W miesiącach poprzedzających bezpośrednio wojnę następuje ostateczne pochłonięcie Czechosłowacji (15 marca 1939 r.). Hitler „zapomniał“ już przy tym uroczystych deklaracji składanych w Monachium i mówi cynicznie: „Przez szybkie zajęcie Czech i Moraw armia przywróciła Rzeszy dawne posiadłości państwa niemieckiego“.

W kilka dni później Hitler wymusił na Litwie aneksję Kłajpedy i podpisał z Rumunią układ, czyniący z Rumunii wasalą Rzeszy. W Hiszpanii Franco, wspierany przez oddziały niemieckie i włoskie zdobywa Madryt i utwierdza faszystów. Mussolini organizuje demonstrację Włochów, domagając się od Francji Tunisu, Korsyki, Nicei i Sabaudii. Hitler wzywa pol-

skiego ministra spraw zagranicznych do celu załatwienia „niemieckich żądań granicznych“ po raz pierwszy wysuniętych jeszcze w październiku 1938 r. Wchodzimy w okres bezpośrednio poprzedzający wojnę.

Zmieniająca się, jak w kalejdoskopie sytuacja, do pewnego stopnia zaskoczyła polityków kapitalistycznych. Chamberlain mówi nieco głośniejszym głosem: „Obecny postępek Hitlera wywołał oburzenie i rozczarowanie. Hitler uzurpuje sobie prawo działania na własną rękę, wbrew przyrzeczeniom, danym w Monachium“. Daladier stwierdza z żalem: „Układy monachijskie zostały zerwane“.

Oś Berlin—Rzym porzuca już wszystkie pozory. Mussolini zagarnia Albanie, Hitler formułuje grabieżcze żądania wobec Polski, unieważnia polsko-niemiecki pakt o nieagresji.

„Od czerwca bawia w Moskwie angielskie i francuskie misje polityczne i wojskowe. Do 17 sierpnia trwają narady, które rozbijają się o nieustępliwe stanowisko rządu Becka i Rydza w sprawie przpuszczenia przez polskie terytoria Armii Radzieckiej. Czy chodziło tylko o stanowisko Becka i Rydza? Czy stanowisko rządów Anglii i Francji było inne? Czy ciągle jeszcze państwa kapitalistyczne nie liczyły na możliwość skierowania ostrza agresji niemieckiej przeciwko Związkowi Radzieckiemu? Wydarzenia z końca 1939 r. i początku 1940 wskazywały wyraźnie, że tych prób nie zarzucono nawet po wybuchu wojny i żywiono te zamiary przez cały czas zmagani wojennych, że przypominamy chociażby plany ataku na Związek Radziecki od strony Syrii i Finlandii, opracowywane jeszcze przez cały rok 1940“.

Kapitalistyczni politycy mocarstw zachodnich ustawili Hitlera w dogodnej sytuacji do prowadzenia wojny.

Kazimierz Golde



Kukryniksy. Ilustracja do powieści Gorkiego „Foma Goriuchew“ (1948)

EKRAN i FILM

W walce o „kryształowy globus” Festiwal Filmowy w Mariańskich Łazniach

„Izwiestia” zamieściły w dniu 13 bm. artykuł artysty ludowego ZSRR, G. Aleksandrowa p. t. „Festiwal Filmowy w Mariańskich Łazniach”. Autor pisze, że z każdym rokiem wzrasta zainteresowanie festiwalem.

Festiwale w Mariańskich Łazniach — słynnym uzdrowisku czeskosłowackim — różnią się głęboko od festiwali filmowych, organizowanych w krajach kapitalistycznych, gdzie interesy reklamy i korzyści handlowych stoją na przeszkodzie obiektywnej ocenie wartości artystycznej filmów, gdzie często odbywają się transakcje zakulisowe, krzewi się przekupstwo, gdzie dolar wywiera wpływ na decyzję jury, a przemysłowcy filmowi starają się przeformować swą tandetę. We wszystkich dostępnych im metodami dyskredytują oni, szkalują i dyskryminują postępowe dzieła sztuki filmowej, starając się uniemożliwić im dostęp na ekrany tych krajów, w których plan Marshalla zastępuje wolność i demokrację.

Organizacja czeskosłowackich festiwali filmowych opar-

ta jest na nowych zasadach demokratycznych: Organizatorzy festiwali starają się aby współzawodnictwo międzynarodowej sztuki filmowej miało za kryterium głęboką treść ideową i wysoki poziom artystyczny filmów.

G. Aleksandrow zaznacza, że Międzynarodowy Festiwal Filmowy w roku bieżącym świadczy o wzroście sił postępowej sztuki filmowej.

Festiwal, odbywający się pod hasłem „O nowego człowieka, o doskonałą ludzkość” ściągnął do Czeskosłowacji postępowych działaczy filmowych 20 państw, którzy zaprezentowali na konkursie 32 filmy długometrażowe i 59 filmów krótkometrażowych. Warto przypomnieć, że w roku ubiegłym w festiwalu brało udział 18 państw i 26 filmów, a w roku 1946 zaledwie 7 państw z 13 filmami.

Sztuka realistyczna

Tegoroczny festiwal zainaugurowano uroczystą premierą wybitnego filmu radzieckiego

„Bitwa stalingradzka”. G. Aleksandrow pisze, że film ten wysunął się na czoło festiwalu, jako sztandar postępowej sztuki realistycznej, jako arcydzieło wielkiej narodowej sztuki socjalistycznej. I mimo, że na festiwalu wyświetlano jeszcze 31 filmów, „Bitwa stalingradzka” uplasowała się na pierwszym miejscu, otrzymując pierwszą nagrodę międzynarodową — „kryształowy globus”. W protokołach jury widnieje następująca ocena: „Monumentalny ten film przedstawia jedną z największych bitew minionej wojny i odzwierciedla bohaterstwo nowych ludzi radzieckich, walczących pod kierownictwem genialnego stratega, Stalina”.

Autor sygnalizuje sukces innego filmu radzieckiego „Spotkanie na Łabie”, następnie zaś omawia film amerykański p. t. „Ziemia ojczy-”

Technika przestępstw

W filmie tym uczestnicy festiwalu ujrzeli strasliwą prawdę o państwie policyjnym, noszącym miano Stanów Zjednoczonych: średnowieczne bestialstwo Ku-Klux-Klanu, morderstwa z zażądaniem, skrytobójcze ciosy, wymierzane w działaczy związkowych, działalność szpiegów w łonie organizacji demokratycznych, okrutny terror policyjny, mordowanie tych, którzy walczą o wolność amerykańskich mas pracujących, masowe redukcje robotników, tłumy wygłodniałych bezrobotnych... Film pokazuje technikę przestępstw przeciwko klasie robotniczej.

Pensylwania, San Francisco, Floryda... wala się na ziemię zabici i ciężko ranni. Lynchuje się tych, którzy protestują przeciwko temu okrucieństwu. Członkowie Ku-Klux-Klanu obławiają ich gorącą smołą, rzucają do płonących ognisk. Jest to prawda, prawda strasliwa, odarta z wszelkich osłonek, straszna prawda „raju” kapitalistycznego, którą za wszelką cenę chce się zatrzeć przed światem.

W ostatnich scenach filmu widzimy pogrzeb robotników, poległych w krwawym starciu z policją. Nad mogiłą pomor-

dowanych towarzyszy, robotnicy przysięgają, że nigdy nie zapomną krwawych przebiegów kapitalizmu, że będą nieugięcie walczyć o swe prawa.

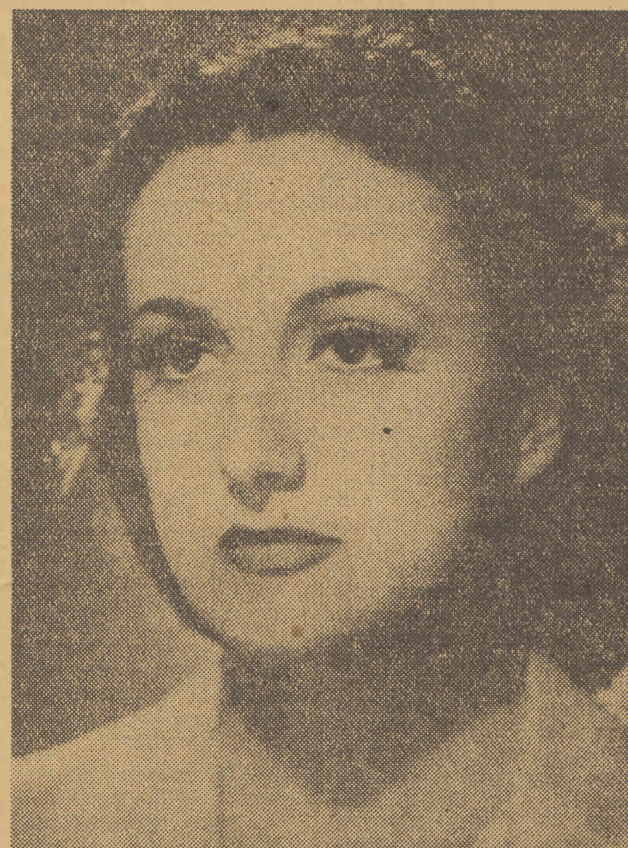
Zwycięża kinematografia radziecka

Za wielkie wydarzenie na festiwalu G. Aleksandrow uznaje film węgierski, p. tyt.: „Pięć ziemi”, odznaczony „nagrodą pracy” — jedną z trzech głównych nagród. Autor wspomina również o sukcesie czeskosłowackiego filmu dokumentalnego w barwach naturalnych, p. t. „Pieśń o złocie”.

W międzynarodowym współzawodnictwie postępowych obrazów filmowych, kinematografia radziecka odniosła wielkie zwycięstwo, zdobywając dwie nagrody główne i 6 innych nagród. Autor stwierdza, że sukces kinematografii radzieckiej na festiwalu filmowym w Mariańskich Łazniach jest nową manifestacją triumfu kultury socjalistycznej.

P. S.

„Śpiewak nieznany”



W tym francuskim filmie śpiewno-muzycznym akcja nie odgrywa, jak zwykle, podrzędnej roli, lecz dochodzi w wielu momentach do prawdziwie dramatycznego napięcia. Tytułową rolę gra Tino Rossi, znakomity śpiewak i artysta. Jego dwie „żony” (Lilla Velei i Jaqueline Dumonceau) tworzą doskonałe kreacje. W filmie tym wykorzystano w sposób zręczny i oryginalny dość często powtarzany w literaturze i filmie temat zaniku pamięci. Stąd tragedia bohaterów i dylemat, przed którym stoją dwie kobiety; która z nich jest prawdziwą żoną? Przed oczyma widza odśladają się jednocześnie fragment panujących w ustroju kapitalistycznym stosunków w świecie sztuki, wysysk młodych talentów i niemożność wyrwania się z ręki tak zwanych „menagerów”. Na zdjęciu Jaqueline Dumonceau

„Spotkanie na Łabie”



Jedna ze scen tego niezwykłego filmu, odnanzonego na Festiwalu Filmowym w Mariańskich Łazniach. Już niedługo ukaże się on na naszych ekranach

Z poznańskich ekranów

Miłośnicy filmu nie mogą w bież. miesiącu narzekać. Mimo tzw. „sezonu ogórkowego” na ekranach kin poznańskich ukazało się kilka ciekawych filmów. Do tych zaliczyć należy przede wszystkim doskonały film radziecki „As wywiadu”, wyświetlany już przed rokiem na naszych ekranach, oraz kolorowy film produkcji angielskiej p. t. „Wielka nagroda”. Ten ostatni wyświetlany na ekra-

nie kina „Apollo” to jeden z nielicznych już, dobrych obrazów produkcji tego kraju. Opracowanie techniczne, treść wychowawcza, oraz doskonała gra młodych aktorów zdobyła filmowi uznanie poznańskiej publiczności. Oglądamy w nim grającego od „nastu lat role chłopięce aktora Mickey Rooney’a, oraz młodszą kę Elizabeth Taylor.

Czechosłowacka produkcja filmowa przedstawia na ekranie kina „Muza” film o tematyce społecznej p. t. „Sępy”. Obraz ten daje nam pojęcie o sytuacji panującej w Czeskosłowacji w pierwszych latach po wyzwoleniu. Obiektów kierowany umiejętną ręką operatora zagląda do małego prowincjonalnego miasteczka, by na przykładzie budowy mostu pokazać decydujące o zwycięstwie postępu stadium walki proletariatu z usiłującymi uprzążyć „krecią robotę” resztkami finansjery i karierowiczów. Kilka dosko-

nałych kreacji aktorskich poświadczających w tym filmie oddaje nam wierny obraz ówczesnego społeczeństwa i bezkompromisową solidarność klasy robotniczej.

W kinie „Bałtyk” wyświetla się film produkcji francuskiej p. t. „Antoni i Antonina”. Na jego przykładzie możemy przekonać się o upadku filmu francuskiego. „Antoni i Antonina” usiłuje pokazać nam życie robotnika paryskiego, jednak oprócz anemicznego scenariusza posiada jedną wielką wadę, która przekreśla z góry jego wartość, mianowicie fałszywe rzeczywistość. Stara się wmówić widzowi, że największym szczęściem jest główna wygrana na loterii, sypka wartość człowieka tanimi efektami, zakrywając istotne problemy i zagadnienia.

W kinie „Warta” grany jest film produkcji amerykańskiej p. t. „Skarb Tarzana”.

M. O.

Technika w służbie medycyny

Metody badania lekarskiego były do niedawna oparte głównie na wiedzy, doświadczeniu i zdolnościach lekarza, który za pomocą słuchawki, młoteczka neurologicznego i własnych „palców” wykrywał schorzenia człowieka. Opukując ciało człowieka lekarz na podstawie odgłosu opukowego wnioskuje o zawartości powietrza w poszczególnych częściach ciała, a słuchawka wykazując charakterystyczne szmery powietrza w oskrzelach, mówi mu o stanie tkanki płucnej. Podobnie zmiany w tonach uderzeń serca informują o stanie aparatu zastawkowego, a badając za pomocą młoteczka neurologicznego odruch ścięgnisty i skórny uzyskuje się wiadomości o schorzeniach układu nerwowego.

Opisane metody aczkolwiek niewątpliwie bardzo cenne, są jednak w dużym stopniu niedoskonałe. Nie dają bowiem możliwości ścisłego określenia wykrytych zmian chorobowych, są powierzchowne, ponieważ trud-

no z ich pomocą wykryć drobne zmiany w głębi poszczególnych narządów. Wreszcie wiele chorobowych zmian anatomicznych w ogóle nie objawia się w postaci zmian akustycznych lub zmian w odruchach.

W poszukiwaniu nowych metod rozpoznawania chorób ważnym etapem było wykrycie przez Roentgena w r. 1895 promieni „X”, zwanych obecnie powszechnie promieniami „Roentgena”. Są to promienie o bardzo małej długości fali, powstające na powierzchni metalowej, bombardowanej przez elektrony. Oznaczają się one dużą przenikliwością, przenikając przez szereg nieprzezroczystych ciał. Są natomiast zatrzymywane przez metale i sole cięższych pierwiastków. Łatwo przenikają również ciało ludzkie, trudniej natomiast przechodzą przez kości.

Promienie Roentgena posiadają właściwość czernienia płyty fotograficznej i powodują również fluorescencję niektórych soli jak np. platynocjanu baru. Jeżeli umieścimy między aparatem rentgenowskim a ekranem powleczonym platynocjanem

baru badaną część ciała, na ekranie pojawi się cień szkieletu kostnego, na którym będziemy mogli stwierdzić uszkodzenie kości.

Dzisiaj aparaty rentgenowskie zaopatrzone są również w urządzenia do regulacji przenikliwości promieni, z których mniej przenikliwe, czyli jak to się nazywa fachowo miękkie, zatrzymywane są również przez tkanki mięsne. Uzyskujemy przez to bogatsze cienie na ekranie, umożliwiające bliższe poznanie wewnętrznej budowy wielu organów.

W badaniu wewnętrznych narządów rentgenologia posługuje się często metodą kontrastową, polegającą na wprowadzaniu do badanych narządów ciał nieprzezroczystych dla promieni Roentgena. Możemy np. wprowadzić do żołądka lub jelit zupełnie nieprzezroczysty siarczan baru, który wypełniając żołądek uwidacznia jego kształt i ruchy. Prześwietlając mózg postępujemy odwrotnie. Wprowadzamy do kanału rdzeniowego powietrze, które jako bardziej przezroczyste rozjaśnia na ekranie obraz zwojów mózgowych.

Zdobycza ostatnich lat są zdjęcia rentgenowskie, tomograficzne czyli warstwowe i zdjęcia stereoskopowe.

Zasada tomografii polega na tym, że podczas dokonywania zdjęć rentgenowskich lampa czyli źródło promieni i płyta poruszają się w przeciwnych kierunkach. Otrzymujemy tylko spośród wielu zamazanych jedno zdjęcie wyraźne i ostre, a mianowicie położone w płaszczyźnie symetrii ruchu. Zdjęcie to jest więc zdjęciem warstwowym. Metoda ta umożliwia nam fotografację dowolnych przekrojów ciała.

Metoda zdjęć stereoskopowych, polega na równoczesnym oglądaniu dwóch zdjęć dokonanych z dwóch przesuniętych względem siebie położonych stanowisk lampy rentgenowskiej. Oglądając otrzymane zdjęcia w podobny sposób jak to robimy w fotoplastikonie, uzyskujemy głębię i przestrzenność obrazu, umożliwiające dokładniejsze zbadanie danego narządu.

Rentgenologia jest jednym z najstarszych, a zarazem najlepszych przykładów zastosowania w medycynie zdobytych technik. Zastosowań tych jest oczywiście więcej i wiele z nich zasługuje na osobne omówienie. Są one dowodem, że postęp jednej galezi wiedzy uwarunkowany jest w dużej mierze wymianą osiągnięć z innymi naukami. (J. M.)

Film o uczonym



Znakomity pisarz radziecki Maksym Gorki i twórca nowych teorii naukowych Pawłow w filmie, noszącym imię tego wielkiego uczonego

ANTONI CZECHOW

DŁUGI JEZYK

Natalia Michajłowna, młoda kobieta przyjechawszy rano z Jałty zjadła obiad i bez przerwy trąkając opo wiadała mężowi o urokach Krymu. Rozradowany mąż spoglądał z rozczuleniem na jej zachwyconą twarz i od czasu do czasu zadawał pytania.

— Ale mówią, że życie tam jest bardzo drogie? — spytał między innymi.

— Jak ci to powiedzieć? Według mnie, tateczku, prze sadzają co do tej drożyzny. Nie taki diabeł czarny, jak go malują. Ja na przykład, miałam z Julią Pietrowną bardzo wygodny i przyzwoity pokój za dwadzieścia rubli na dobę. Wszystko, mój drogi, zależy od tego, jakie się prowadzi życie. Rozumie się, że jeżeli ci się zechce pojechać w góry... na przykład na Aj-Petri... wziąć przewodnika i konia — wtedy, naturalnie, będzie drogo. Strasznie drogo! Ale jakie tam góry, Wasja! Wyobraź sobie: wysokie, wysokie, ty sięśca razy wyższe od cerkwi... A w górach mgła, mgła... W dole olbrzymie kamienie, kamienie, kamienie... I pinie... Aż wołę sobie nie przypominać!

— A propos... czytałem tu podczas twojej nieobecności w jakimś piśmie o tamtejszych przewodnikach — Tatarach... Co za obrzydliwość! Czy to rzeczywiście jacyś szczególni ludzie?

Natalia Michajłowna zrobiła pogardliwą minę i przecząco potrząsnęła głową. — Zwykli Tatarzy, nic szczególnego — powiedziała — Zresztą widziałam ich z daleka, przelotnie. Pokazywano mi ich, ale nie zwróciłam uwagi. Zawsze, tateczku, czułam uprzedzenie do tych wszystkich Czerkiesów, Greków, Maurów!

Natalia Michajłowna nagle drgnęła, jak gdyby przypomniała sobie coś strasznego, z pół minuty patrzyła na męża wylekniętymi oczyma i — powiedziała rozwlekając każde słowo:

— Opowiem ci, Wasja, jakie niemoralne bywają kobiety. Ach, jakie niemoralne! Nie tylko proste kobiety czy ze średniej sfery, ale i arystokratki, te nadęte bontonki. Wprost zgroza! Oczom własnym nie wierzyłam! Do śmierci nie zapomnę! Czyż można się zapomnieć do tego stopnia, żeby... ach, Wasja, nawet mówić nie chcę. Weźmy chociażby moją towarzyszkę Julię Pietrowną... Taki dobry mąż, dwoje dzieci... należy do dobrego towarzystwa zawsze udaje świętą i nagle, wyobraź sobie... Tylko tateczku drogi, rozumie się tu między nami... Dajesz słowo honoru, że nikomu nie powiesz?

— Co znowu! Ma się rozumieć, że nie powiem.

— Słowo honoru? Ja ci wleczę...

Kobietka położyła widelec, przybrała tajemniczy wyraz twarzy i zaczęła szeptać.

— Wyobraź sobie taką rzecz... Pojechała ta Julia Pietrowną w góry... Była piękna pogoda; ona jedzie ze swoimi przewodnikami pierwsza, a ja z tyłu za nimi. Ujechaliśmy ze trzy — czterech wiorsty, gdy nagle — wyobraź sobie Wasiczku, Julia wydaje okrzyk i łapie się za piersi. Jej Tatarzyn chwyla ją za kibić, gdyż wypadłaby z siodła. Ja ze swoim przewodnikiem zbliżam się do niej... „Co takiego? Co się stało?” — „Och! — krzyczy. — Umieram! Niedobrze mi! Nie mogę dalej jechać”. — Wyobraź sobie mój przestrah. — Wraca-

my więc — powiedziałam — do domu! „Nie — mówi — nie mogę wracać! Jeżeli zrobię jeszcze jeden krok, to umrę z bólu. Mam kurczki!” — i prosi, błaga mnie i mego Sulejmana, żebyśmy wrócili do miasta i przywieźli kropelkę, które jej pomagają.

— Poczekaj... nic nie rozumie — zamruczał mąż, drapiąc się w czoło. — Przedtem powiedziałaś, że Tatarów widziałas tylko z daleka, a teraz opowiadasz o jakimś Sulejmanie.

— Znowu czepiasz się słów! — zmarszczyła się pani, ani trochę nie zmieszana. — Nie znoszę podejrzliwości! — Nie znoszę. To jest głupie, głupie!...

— Ja się nie czepiam, ale... po co mówić nieprawdę? Jeździłaś na wyieczki z Tatarami — no i niech tam! Ale... po co kręcić?

— Hm... s to dziwak — oburzyła się pani. — Zadzrosny jest o Sulejmana! Wyobrażam sobie, jakbyś to ty pojechała w góry bez przewodnika! Wyobrażam sobie! Jeżeli nie znasz i nie rozumiesz tamtejszego życia, to lepiej milcz. Nie mów nic, nie mów! Bez przewodnika tam kroku nie można zrobić!

— Rozumie się!

— Proszę, bardzo proszę, bez takich głupich uśmieszków! Nie jestem jakaś tam Julia... Ja jej nie bronie,

ale co do mnie — hola! Nie udaję przynajmniej świętoszki i nie zapomniłam się jeszcze do tego stopnia... U mnie Sulejman nie wykraczał poza granice... Nie Mamekui cały czas przesadywał u Julii, a u mnie, gdy tylko jedenasta wybiła, zaraz: „Sulejmanie, marsz! Idź sobie!” I mój głupi Tatarzyna odchodził. Ja, mój drogi, trzymałam go w karbach. Jak tylko zaczęła gderać co do pieniędzy albo czegośkolwiek, ja w tej chwili: — Co-o? Co-o-o? — I z raz mu dusza w pięty uciekla... Cha - cha - cha!... Oczywiście, Wasja, młoda, czarna jak węgiel, mordeczkę tatarską, taką głupią, śmieszna... Ja go tak w karbach trzymałam! Tak!

— Wyobrażam sobie! — mruknął mąż, kręcąc kulki z chleba.

— Głupis, Wasja! Ja przecież wiem, jakie tym masz myśli! Wiem, co ty myślisz... Ale zapewniam cię, że on nawet podczas spacerów nie przekraczał granic przyzwoitości. Jedziemy, na przykład, w góry, albo do wodospadu, a ja mu zawsze mówię, „Sulejmanie, jechać z tyłu!” I zawsze jechał z tyłu, biedaczek... Nawet podczas... w najpatetyczniejszych miejscach zawsze mu mówiłam: „Jednak nie powinienes zapominać, że ty jesteś tylko Tatarzyn, a ja — żona radcy stanu!” Cha-cha!

Pani zaśmiała się, potem prędko się obejrzała i zrobiwszy wystraszoną minę zaczęła szeptać:

— Ale Julia! Ach, ta Julia! Rozumiem wszystko, Wasja, dlaczego człowiek nie ma zabawić się, odpocząć po pustce światowego życia?... Wszystko wolno... baw się, kobieto, nikt cię nie potępi, ale brać to poważnie, urządzić sceny?... Nie, mów co chcesz, a ja tego nie rozumiem! Wyobraź sobie, ona była zazdrosna! Czy to nie głupie? Pewnego razu przychodzi do niej Mamekui, jej flircik... Nie było jej w domu... Na zaproszenie go do siebie, zawiązała się rozmowa, to i owo, oni, wiesz są strasznie zabawni! Nieopatrzenie spędziłyśmy wieczór... Nagle wpada Julia... Rzuca się na mnie, na Mamekui... urządziła nam scenę... fe! Ja tego nie rozumiem, Wasja!

Wasja chrząknął, nachmurzył się i zaczął chodzić po pokoju.

— Wesoło spędzałyście tam czas, nie ma co mówić! — mruknął — uśmiechając się z przykrością.

— Ach, jakież to głupie! — obraziła się Natalia Michajłowna. — Ja wiem, o czym ty myślisz! Ty masz zawsze takie szkaradne myśli. Nie będę ci już nic opowiadała! Nie będę!

Kobietka odeła usteczka i umilkła.

Tłum. A. W.

HUMOR



— Tak, mogę ci powiedzieć, że jestem panem w własnym domu.

— To mnie cieszy. I moja żona nie wróciła jeszcze z wczorajszych.



Chłopczyk, który zgubił tatusia, pyta w tłumie milicjanta:

— Proszę pana, czy nie przechodził tu czasem pan bez małego chłopczyka?

Felieton

Nofelet

Według świadectwa pewnego poważnego i wielce doświadczanego wizytatora szkół średnich w czasach Króla Cwieka w gimnazjum w Bujdanach zdarzył się następujący wypadek.

Nauczycielowi historii wygłaszającemu z przejęciem lekcję o wielkopomnych czynach Aleksandra Macedońskiego, przerwał jeden z młodocianych adeptów tej wiedzy zapytaniem:

— Czy pan profesor nie mógłby nam coś powiedzieć o działalności Nofeleta.

Nauczyciel niewzruszenie rozpoczął: — Nofelet żył i działał w Grecji w połowie XIII w. Przeszedł do historii dokonując...

Krótko mówiąc nauczyciel przez pół godziny wygłaszał obszerną prelekcję na temat życia wielkiego Greka, Nofeleta. Można sobie wyobrazić jego zdumienie, gdy następnego dnia znalazł na katedrze następującą kartkę: — Nofelet p. profesorze w ogóle nie istniał. Nofelet to telefon napisany na odwrót. Ale nabraliśmy p. profesora! —

Pamiętasz Czytelniku tę anegdotę? Przecież ona ma długą siwą brodę! Co? Pamiętasz! Nieprawda!

Ty pamiętasz anegdotę o fargelocie. Albo jak kto chce anegdotę o telegrafii, którą wymyślił Maksym Gorki, a ja ją potem tylko wykorzystałem. Natomiast anegdotę o telefonie ja sam wymyśliłem i co ciekawsze „nabrałem” już na nią 33 osoby. Mam ich wypowiedzi w osobnej teście. Według nich Nofelet był filozofem lub wodzem, który walczył z Persami albo wynalazcą fajki, albo... itd. itd. Myślę jednak, że uda mi się jeszcze „nabrać” ze 20 osób. „Otem” zaczęną opracowywać biografię Nofeleta.

Opracował Mat.

Z cyklu „Przysłowia mądrością narodów”

Sytuacja międzynarodowa w powiedzeniach ludowych



W AMERYKAŃSKIM OGRODZIE ZOOLOGICZNYM LEW DO TOWARZYSZY

— Spokojnie koledzy, po co ten popłoch? Ci panowie z monoklami w oku nie jedzą zwierząt! To — ludożercy...

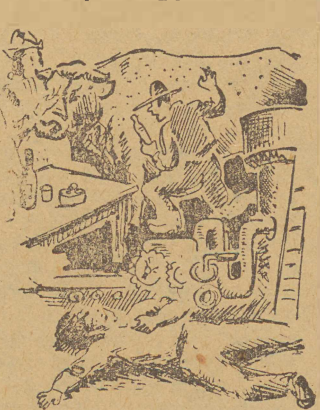
Życie po amerykańsku

Robotnicy czy niewolnicy?

Dlaczego robotnicy krajów zachodniej Europy zaangażowani do pracy w kopalniach amerykańskich lub rolnictwie, niejednokrotnie porzucają pracę i ratują się ucieczką? Takie wypadki miały najczęstiej miejsce w Stanie Luisiana.

Odpowiedź na to daje gazeta „Daily Worker”, która przedstawia w jaki sposób w Ameryce troszczą się o pracujących.

U pewnego bogatego plantatora zachorował ulubiony rasowy byk i... robotnik rolny. Konsylium weterynaryjne ustaliło potrzebę zrobienia zdjęcia rentgenowskiego. Spro wadzono aparat. Gdy się okazało, że miejscowe dynamo nie zdoła doprowadzić doś silnego prądu, sprowadzono dwie pełne ciężarówki instalacji elektrycznych wraz z liczną obsługą elektrotechników. Nie szczędzono kosztów.



Kowal Willock, robotnik fabryki „General Motors” zachorował wskutek nieodpowiednich warunków pracy i, gdy mimo prośb nie przeniesiono go na lżejszą pracę, musiał pozostać przez kilka tygodni przykuty do łóżka. Gdy wrócił do pracy, ujrzał swoje nazwisko skreślone z listy pracowników.

Gdzieś indziej 43-letni, chory na serce robotnik Oliver Chatman zmarł przy warsztacie wskutek przeciążenia pracą. Tak oto dzieje się w Ameryce. Dla ulubieńca plantatora rasowego byka miano więcej względów niż dla człowieka.

„Mniej kominów dymić w rejonie i powietrze stało się czystsze, za to wielu robotników pozostało bez pracy a nikt nie myśli o zapomogach dla ich rodzin.”

Pochód krzyżowy przeciwko podręcznikom

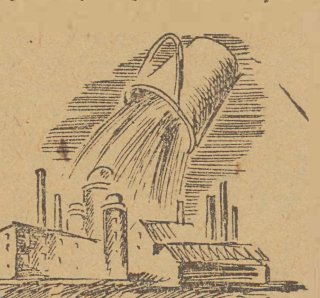
Amerykańska Komisja do Sprawdzania Podręczników Szkolnych kontynuuje z powodzeniem swą działalność. Dotychczas wycofano z obiegu 563 podręczniki z rozmaitych dziedzin wiedzy. Na czarnej liście znajdują się wszystkie książki, które krytykują „system wolnych przedsiębiorstw” jak nazywają kapitalizm, albo stawiają w wątpliwość niezależność amerykańskiej prasy. Między innymi:



mi wycofano rozpowszechniony podręcznik poświęcony konstytucji USA, ponieważ ujawniono w nim następujące słowa: „Prasa staje się coraz bardziej przedsiębiorstwem kapitalistycznym...”

Zgaszone piece

W Chicago zgaszono największy na całym świecie piec hutniczy, będący własnością towarzystwa „Carnegie — Illinois”. Stało się to sygnałem do dalszego gaszenia pieców hutniczych w całym rejonie. „Daily Worker” pisze:



benzynowego, wydobywającego się z motoru. Rura doprowadzona z tłumika do zamkniętego wozu, napełniła wnętrze trującym gazem, powodując śmierć. Przyczyną samobójstwa była — jak zwykle w Ameryce — nędza, wywołana przedsięwzięciem, głód i bezrobocie.

Miasto bezrobotnych

Pismo „News Week” donosi, że szereg miast w Stanach Zjednoczonych jest ciężko dotkniętych bezrobociem. W najgorszej sytuacji znajduje się m. Lorence (stan Massachusetts) oraz m. Muscogon (stan Michigan).

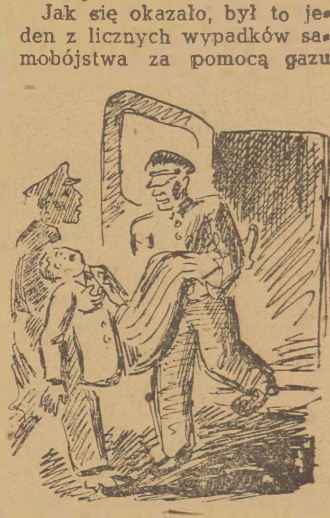


Jedno z tych miast liczy 90 tysięcy mieszkańców, z których 13 tysięcy bezskutecznie poszukuje pracy.

Takich wypadków jest więcej

Podczas nocnej kontroli jednego z przedmieść New Yorku policjant ujrzał samochód z zapuszczonym motorem, stojący wprost przed chodnikiem. W samochodzie, oparty o kierownicę, znajdował się martwy mężczyzna.

Jak się okazało, był to jeden z licznych wypadków samobójstwa za pomocą gazu



benzynowego, wydobywającego się z motoru. Rura doprowadzona z tłumika do zamkniętego wozu, napełniła wnętrze trującym gazem, powodując śmierć. Przyczyną samobójstwa była — jak zwykle w Ameryce — nędza, wywołana przedsięwzięciem, głód i bezrobocie.

Dobrze pracuje organizacja partyjna gospodarstwa rolnego Osowiec

Gospodarstwo rolne Osowiec posiada 872 ha gruntu. Jest dobrze zagospodarowane. Ma ono 149 sztuk bydła, 283 sztuki owiec, 49 koni i 16 zrebaków. Dalej 90 sztuk trzody chlewnej, w tym 60 macior, nad którymi troskliwą opiekę rozstraszają Stanisław Rutkowski, O. statnio odstawiono 85 sztuk bekoni, co jest zasługą tow. Rutkowskiego, jego szczęśliwej ręki przy hodowli, gdyż dzięki niemu kontyngent odstawy przekroczył o 50%. Poza tym gospodarstwo posiada 5 traktorów, nad którymi fachową opiekę sprawuje słusarz tow. Wojtaszński.

Z rozmowy z administratorem majątku tow. Przygockim dowiadujemy się, że w gospodarstwie tym zatrudnionych jest 58 robotników rolnych i 2 pracowników administracyjnych. Są to niezwykle pracowici ludzie, dbają oni o gospodarstwo tak, jak o swoje własne, a może nawet więcej.

Administrator mówi prawdę. Przekonałem się o tym osobiście. Kiedy przechodziłem przez podwórza z papierosem w ręku, jeden z robotników zwrócił mi uwagę, abym zgasił papierosa. Przypaść muszę ze wstydem, że nie pomyślałem, iż łatwo mógłbym spowodować pożar.

Tow. Przygocki, administrator, zna wiele faktów świadczących o nowym socjalistycznym stosunku robotników rolnych do pracy i mienia społecznego. Oto bezpartyjny Marian Muszyński zlikwidował mszycę, które zagrażały zniszczeniem plantacji nasion buraków pastewnych. Walka z tym szkodnikiem nie jest łatwa, użycie do tego celu środków chemicznych kosztowałoby немало pieniędzy. Lecz dzielny robotnik zastosował prosty, a przy tym bardzo skuteczny środek, mianowicie użył on popiołu drzewnego. Tym sposobem odniósł zwycięstwo nad szkodnikami, przynosząc zarazem znaczne oszczędności gospodarstwu.

Takich i tym podobnych przykładów można by przytaczać wiele.

Pałac dla dzieci robotników rolnych

W ogromnym parku leśnym słońcu i zieleni odnowiony obszerny pałac, w którym dawniej zamieszkiwał obszarnik, były właściciel majątku. Już z dala słychać śmiech dzieci. To działka nowych gospodarzy majątku — robotników rolnych pod opieką przedszkolanki ob. Baśkińskiej, spędza czas na zabawie.

Na obszarach b. Galicji partią rządzącą w tym okresie, była partia „Stanczyków”, grupująca elementy konserwatywne — współdziałające z austriackimi władzami zaborczymi. Wzrastający ruch robotniczy i chłopski napawał „Stanczyków” lękiem. Rozpoczęto więc z nim walkę do której przyłączyła się również i część kleru, nie mniej od konserwatystów dbająca o władzę i dochody.

Przed wszystkim w tej walce zwrócono uwagę na pisma ludowe i robotnicze,

wie, ucząc się wierszyków i śpiewu.

Przedszkole zorganizowano z inicjatywy podstawowej organizacji PZPR. Dość liczna gromadka, bo licząca 33 dzieci, otrzymuje dwa razy dziennie pożywne posiłki, a pełne i zdrowolone buzie świadczą o ich zdrowiu i radości życia. Przedszkole posiada do swej dyspozycji trzy izby: kuchnię, bawialnię oraz umywalnię.

W największej sali służącej dawniej b. obszarnikowi za pokój gościnny, w którym bawili się na urządzonych balach i przyjęciach obszarnicy, zorganizowano świetlicę dla pracowników. Odbywają się tu zebrania organi-

zacji partyjnej, narady wytwórcze, pogadanki itp. W tej chwili pracują tam uczniowie Szkoły Plastycznej z Poznania przy dekoracji ścian świetlicy. Można by mieć pewne zastrzeżenia co do tematu rysunków. Wydaje mi się, że odpowiadały on raczej przedszkolom, aniżeli świetlicy, która jest przeznaczona na miejsce kulturalnej rozrywki dla dorosłych, a zarazem miejscem zebrania partyjnych, czy pogadanek treści społeczno-politycznej. Malowidła przedstawiają karuzele, panie z parasolkami i — jak mi się wydaje — z piekarni, nie mają nic wspólnego z pracą i życiem oraz walką o lepszą przyszłość robotnika rolnego.

Budowniczości lepszego jutra

Robotnicy Osowca są świadomymi budowniczymi lepszego jutra. Na 58 pracowników (nie licząc dodatkowych w okresie sezonu) abonują oni 60 gazet i czasopism partyjnych. Nawet w okresie uciążliwych robót w polu czytają gazety. W czasie śniadań, obiadów, czy podwieczorków, kiedy w cieniu stogu lub drzewa, rosnącego nad rowem, posiadają nasi towarzysze, czytają gazety na głos, aby wszyscy słyszeli. I tak się do tego przyzwyczaili, że jeśli się zdarzy, że przez zapomnienie nie zabiorą ze sobą w pole gazety, to muszą się nasłuchać niemało przykrych wymówek.

Gdy nadejdą dłuższe wieczory rozpoczyna się szkolenie. Zbiegają się w świetlicy wspólnie z bezpartyjnymi i przy pomocy tow. Przygockiego i nauczyciela z pobliskiej szkoły tow. Ant-

czaka zawzięcie przekuwają takto zagadnienia. „Kongres Zjednoczeniowy”, „Na czym polega wyższość gospodarki socjalistycznej nad kapitalistyczną”, „O pracy partyjnej na wsi”, „Znaczenie sojuszu robotniczo-chłopskiego”, „O sytuacji międzynarodowej” itp.

Na 58 pracowników załogi 25 stanowią stali słuchacze.

Przy świetlicy znajduje się także biblioteka na listowsko-leninowska z 80 tomami książek, z których korzystają wszyscy pracownicy.

Duszą całego życia i pracy jest tu podstawowa organizacja partyjna. Liczy ona 49 członków. Zwoluje narady wytwórcze, planuje wspólnie z administratorem prace, kontroluje ich wykonanie itp. Nic też dziwnego,

że tutejsi robotnicy rolni współzawodniczą ze sobą na każdym odcinku pracy. Dowodem tego obecne śniadanie, przy którym wiele robotników i robotniczek wybiło si na czołowe miejsca, uzyskując tytuły przodków (nazwiska podawaliśmy w poprzednim raporcie z tego majątku). Dzięki planowej i kolektywnej nastrojonej pracy mimo tegorocznej niepogody żniwa — jak zapewniają robotnicy — ukończą o 15 dni wcześniej niż w roku ub. Oczywiście zadowolą się to również pomocą, jaką otrzymali w tym gorączkowym okresie prac zniwowych ze strony młodzieży ZMP i robotników fabrycznych.

Tutejsza organizacja partyjna otacza opieką każdego pracownika, bada ich warunki mieszkaniowe, higieniczne itp. W pałacu byłego obszarnika skonstruowano dla pracowników laznię. Wybrana komisja składająca się z członków egzekutywy org. partyjnej oraz Rolnej Rady Zakładowej sprawdza, czy budynki mieszkalne pracowników nie wymagają naprawy.

Można więc śmiało powiedzieć, że robotnicy rolni w PGR Osowiec są prawdziwymi gospodarzami, że są to nowi ludzie. Ludzie wolni w wolnej Polsce.

Fr. Starostawski

Bitwa o mięso - to nie tylko bitwa o ilość ale przede wszystkim o jakość

Ubiegła akcja kontraktowania świń tłuszczowo-mięsnych była pierwszą akcją zakrojoną na szeroką skalę, mającą za zadanie ujęcie w ramy planu gospodarki mięsnej. Z akcji tej wynieśliśmy cały szereg doświadczeń, a zdobyta praktyka pozwoliła na przejście z pierwszego etapu planowej gospodarki, obejmującego tylko część produkcji, do objęcia planem większości produkcji. Równocześnie dążymy nieustępliwie do normalizacji na rynku mięsnym, wynikiem czego będzie planowe i właściwe zaopatrzenie świata pracy w tak ważny artykuł jakimi jest mięso.

Plan zakontraktowania świń tłuszczowo-mięsnych na rok 1950 dla województwa poznańskiego wyraża się cyfrą 320 tys. sztuk. Ilość tę zakontraktuje województwo z wyłączeniem pow. Chodzież, Gniezno, Gostyń, Kościan, Krotoszyn, Mogilno, Nowy Tomysl, Oborniki, Szamotuły, Wągrowiec, Września, Znin, które zostały ustalone jako powiaty kontraktujące świnię bekonową i szynkową.

Jednym z naczelnych dążeń w obecnej akcji musi być i jest postawienie na plan pierwszy nie tylko ilościowego problemu, ale również i to przede wszystkim jakościowego. Chodzi o to, aby chłop kontraktując trzodę chlewną miał na uwadze, że zasadniczą walkę o mięso, walkę o początkowo częściowe zaopatrzenie świata pracy w mięso, wygraliśmy. Dalsza walka musi iść w tym kierunku, aby nie tylko to częściowe zaopatrzenie zwiększyć, ale również, aby to mięso było lepszej jakości i taniej wyprodukowane. Chłop polski musi zmobilizować całą swoją wiedzę fachową i doświadczenie na to, aby przy wzmożonej akcji hodowlanej zakontraktowaną przez niego trzodą chlewną była produkowana oszczędnie, tj. właściwie wykorzystane były wszelkie pasze, tak pochodzące z własnego gospodarstwa jak i pasze przemysłowe treściwe, wysokobiałkowe i inne.

St. M.

Kim jest tow. Władysław Burchard kawaler orderu „Sztandaru Pracy”

Towarzysz Władysław Burchard, kowala Zakładów Sprzętu Transportowe

go nr 8 w Kaliszu, przodownika pracy i mistrza racjonalizatorskiego, odznaczono ostatnio orderem „Sztandaru Pracy” odwdzięczamy przy jego warsztata-

skończeniu 4 oddziałów — szkoły powszechnej, wcześniej, bo już w 12 roku życia w ciężkich warunkach materialnych zaczął pracę w młynie. W ciągu mojej długoletniej pracy w kraju i na obczyźnie, przekonałem się bezpośrednio co znaczy wyzysk kapitalistyczny. Ostatnio, będąc na obczyźnie, gdy tylko dowiedziałem się że w wyzwolonej Polsce władzę objęła klasa pracująca natychmiast powróciłem do kraju.

W ten sposób rozpoczęła się działalność racjonalizatorska tow. Burcharda. Użył jednego wynalezionych przez siebie narzędzi i nowe metody pracy pozwoliły tow. Burchardowi na skrócenie czasu wykonania jednej korby do silnika z 45 do 20 minut. Inne znów usprawniają wykonanie kłamek do drzwi samochodowych.

Lecz na tym nie koniec, jeszcze nie jeden wynalazek tow. Burcharda usprawni produkcję Zakładów Sprzętu Transportowego w Kaliszu.

Tow. Burchard jest przodownikiem pracy od roku 1947. Nieraz też wyrabiał ponad 300% normy. Jest członkiem PZPR, Związku Zawodowego i innych organizacji społecznych, w których pracuje z dużą energią i sumiennnością.

(kr)



cie pracy w kuźni przy kowadle. Posługuje się on szeregiem przyrządów i narzędzi, które sam obmyślił i wykonał w ramach akcji racjonalizatorskiej, by produkcję usprawnić, przyspieszyć, a robotnikom zaoszczędzić wysiłku i pracy.

Dopiero po zakończeniu pracy i po przygaszeniu ogniska tow. Burchard skory jest do pogawędki.

— Ucieszyłem się bardzo, — mówi — z tego zaszczytu nego odznaczenia. Przyjąłem order jako wyraz uznania Rządu Polski Ludowej dla klasy robotniczej. Jako syn robotnika rolnego po-

Odbudowuje się Katedra Poznańska

bezcenny zabytek architektury gotyckiej

Podpalona przez hitlerowców w styczniu 1945 roku Katedra Poznańska uległa poważnemu zniszczeniu.

Cenny zabytek został natychmiast po zakończeniu działań wojennych zabezpieczony na koszt państwa. Uszkodzone mury ukazały szereg ciekawych, ukrytych poprzednio fragmentów gotyckich z połowy XIII wieku. O istnieniu ich wiedziało do tej pory jedynie ze źródeł archiwalnych i starych sztychów.

Początkowe prace prowadził z funduszy Ministerstwa Kultury i Sztuki — dyrekcja Muzeów i Ochrony Zabytków. Konserwatorzy zaczęli początkowymi odkry-

ciami nie ustalali w dalszych poszukiwaniach. Coraz to inne niespodzianki odsłaniały mury starej budowli.

Najstarszym zabytkiem okazały się fundamenty granitowe katedry romańskiej pochodzące z 960—970 roku. Jest to pozostałość najstarszej budowli murowanej w Polsce. Fragmenty romańskiej bazyliki budowanej z kostki granitowej odkryto również w fasadzie zachodniej i południowej wieży katedralnej.

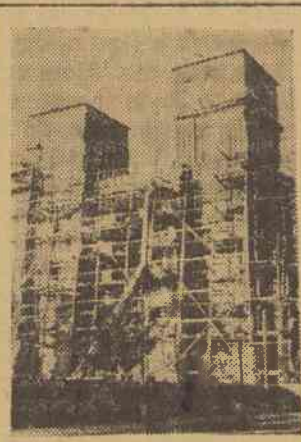
W murach zachodniej części zachowały się pozostałości stylu wczesno gotyckiego, według którego obecnie odbudowuje się katedrę. W fasadzie zachodniej odkryto

również okno ozdobione rzutą z cegły glazurowanej.

Rewelację stanowi odkryte w 1947 roku gotyckie prezbiterium pochodzące z połowy XIII wieku. Kształtem swoim przypomina ono prezbiteria katedr francuskich. Najcenniejszym z odkrytych szczegółów jest galeria tryforijna rzadko spotykana poza Francją.

Prezbiterium datą swego powstania wyprzedza znacznie najstarsze budowle gotyckie Niemiec. Jest to niewątpliwie poważny dowód ścisłego kontaktu kulturalnego w średniowieczu z Francją z pominięciem niemieckiego pośrednictwa.

Na prace odkrywcze Ministerstwo Kultury i Sztuki przeznaczyło do 1948 r. ponad 8 mil. zł. Z odkrytych elementów budowli odtwarza się obecnie katedrę według stylu gotyckiego. Praca jest bardzo mozolna. Wykorzystuje się każdy fragment aby uzupełnić braki planów. Pod tro-



Pod troskliwą opieką konserwatorów dźwiga się z ruin Katedra Poznańska. Przednia fasada już jest częściowo odbudowana. Spód rusztowań widać wysokie gotyckie okno z glazurowanej cegły.

go, abyście pisemek tych, które noszą tytuł: „Nowa Pszczołka”, „Nowy Wieniec”, „Nowy Dzwon”, „Przyjaciel Ludu” i „Naprzód” nie czytali, ani piewali słowem, ani pieśniami, pod grzechem i to nie tylko w tych, ale i innych gdyby w przyszłości na ich miejsce ze zmienionym tytułem i w podobnym duchu wychodzić miały”.

Również w tym samym roku 1895, biskup tarnowski, Łobos, wydał specjalne instrukcje dla podległych mu księży, a skierowane przeciw ludom, w której to instrukcji określa ich jako: „śmiertelnych wrogów naszej monarchii (oczywiście austriackiej, — przyp. red.) i naszego Kościoła Katolickiego”. Te wy powiedzi rozpolitykowanego kleru służącego interesom zaborcy nie wymagają komentarzy.

W. P.

Kartki z przeszłości

W obronie interesów zaborcy...

Przy końcu XIX wieku rozwijać się zaczął zwłaszcza na terenach Galicji i b. Królestwa Polskiego, niezależny ruch ludowy, zwalczający zarówno przez partie reakcyjne, jak i władze zaborcze, a w ścisłym z nimi porozumieniu, również i przez część reakcyjnego duchowieństwa.

Na obszarach b. Galicji partią rządzącą w tym okresie, była partia „Stanczyków”, grupująca elementy konserwatywne — współdziałające z austriackimi władzami zaborczymi. Wzrastający ruch robotniczy i chłopski napawał „Stanczyków” lękiem. Rozpoczęto więc z nim walkę do której przyłączyła się również i część kleru, nie mniej od konserwatystów dbająca o władzę i dochody.

Przed wszystkim w tej walce zwrócono uwagę na pisma ludowe i robotnicze,

jak „Dzwon”, „Wieniec”, „Pszczołka” oraz „Naprzód”.

Czytelnikom tych pism bliskimi zabronili udzielać rozgrzeszenia dopóki nie zaniechają ich prenumerowania i czytania. Z ambon reakcyjni księża ogłaszali nazwiska czytelników, nie chcieli uznawać ich jako rodziców chrzestnych i świadków ślubów. W akcji tej współdziałały ściśle administracyjne władze austriackie przez sporządzanie list prenumeratorów tych pism i przekazywanie ich przez starostwa władzom kościelnym.

W roku 1895 ukazał się list pasterski, potępiający ruch ludowy i podpisany przez biskupów: Łobosa, Soleckiego, Morawskiego i Puzyne, najcięższego wroga ruchu ludowego.

W liście tym czytamy: „Zaklinamy was przez wną trzności Miłosierdzia Boże-

Wystawa objazdowa „Mickiewicz Puszkina”

W ramach obchodów Roku Mickiewiczowskiego, staraniem Muzeum Narodowego w Warszawie, wyruszyła w tych dniach wystawa objazdowa pt. „Mickiewicz Puszkina”, która dotrze do najdalej położonych miasteczek i wsi. Wystawa mieści się w specjalnie zabudowanym autobusie.

Celem wystawy jest zapoznanie szerokiego mas społeczeństwa z życiem i twórczością Mickiewicza i Puszkina.

Aby lepiej zobrazować całość twórczości największych poetów obu bratnich narodów nadawane są przez zainstalo-

wany megafon pieśni i recytacje, nagrane na płytach.

Wystawa ma objechać wszystkie miasteczka, umożliwiając jak najszerszym masom społeczeństwa poznanie twórczości i życia obu wieszczów. Specjalnie wyszkoleni przewodnicy będą zapoznawać chłopów z twórczością i postaciami Mickiewicza i Puszkina. Każdy eksponat wystawy jest poza tym zaopatrzony w ewentualne, treściwy komentarz.

Poza tym na wystawie rozdawane będą zwiędzającym bezpłatnie popularne wydawnictwa, poświęcone obu twórcom.

SPORT

Z wyścigu kolarskiego dookoła Polski

Ekipy kolarzy zagranicznych przybyły do Warszawy

17 bm. przybyła samolotem do Warszawy pierwsza ekipa kolarzy zagranicznych na „Tour de Pologne”. Jest to ekipa włoska, w składzie 6 zawodników: Arata, Locatelli, Sarti, Spalazzi, Dosi, Zuccheri. Z zawodnikami przybył kierownik drużyny Diordano i masażysta de Grandi. Włoski zamieszkał w Polskiej YMCA. W dniu jutrzejszym odbędą oni pierwszy trening pod Sochaczewem.

W czwartek, 18 bm. przybyły do Warszawy dalsze ekipy kolarzy zagranicznych na wyścig kolarski dookoła Polski, organizowany przez prasę Spółdz. Wydawniczo-Oświat. „Czytelnik”.

O godz. 14.30 wylądował na Okęciu samolot z Bukaresztu, przywożąc narodową reprezentację Rumunii. Kolarze rumuńscy przybyli w zapowiadzianym składzie, jedynie zamiast chorego T. Chicombana, przyjechał Chiochodaru. W 5 min. później wylądował samolot z Zurichu, którym przybyła reprezentacja robot

nicza Szwajcarii, w składzie 8 zawodników. Oprócz 7 zapowiadzianych Szwajcarów przyjechał, jako 8, Rossier.

O godz. 17.30 samolotem z Francji przyjechała robotnicza reprezentacja Anglii w zapowiadzianym składzie 8 kolarzy. Tym samym samolotem przybyła niespodziewanie ekipa kolarska Polonii Francuskiej, pod kierownictwem

Sołtysiaka. Polacy z Francji przybyli w składzie 4 zawodników. Są to: Wróbel Czesław, Sowa Józef, Sowa Aleksander, Mika Eugeniusz. W sobotę razem z reprezentacją kolarską francuskich związków zawodowych (FSGT) spodziewany jest przyjazd Witka, znanego w Polsce z przedwojennych wyścigów dookoła Polski.

Mistrzowie Polski w juniorach

Wydział Sportowy PZB po odbytych mistrzostwach w dniach 19 — 24 lipca 1949 r. we Wrocławiu stwierdza, że tytuły mistrzów Polskiej Juniorów na rok 1949 zdobyli:

w. papierowa — Jarca-szek Ryszard, Poznań; w. musza — Kargier Ryszard, Łódź; w. kogucia — Bieganski Janusz, Warszawa; w. piórkowa — Brzeziński Stefan, Śląsk; w. lekka — Debiż Jerzy, Łódź; w. półśrednia — Piński Jan, Pomorze; w. średnia — Wiczorek Stefan, Łódź; w. półciężka — Polańczyk Piotr, Wrocław; w. ciężka — Flisi-kowski Paweł — Gdańsk.

Tytuły wicemistrzów zdobyli:

w. papierowa — Murawski Ryszard, Szczecin; w. musza — Linkowski Jan, Wrocław; w. kogucia — Piń-czyński Bronisław, Szczecin; w. piórkowa — Antkowiak Jerzy, Gdańsk; w. lekka — Ponauta Zygmunt, Śląsk; w. półśrednia — Nagajski Zdzisław, Łódź; w. średnia

— Posmowski Henryk, Szczecin; w. półciężka — Budziło Bogdan — Wrocław; w. ciężka — Kryszewski Stanisław, Gdańsk.

Punktacja Okręgowa przed stawia się następująco: Łódzki OZB pkt. 25, Wrocławski OZB pkt. 24, Szczeciński OZB pkt. 17, Gdański OZB pkt. 14, Śląski OZB pkt. 12, Poznański OZB pkt. 11, Pomorski OZB pkt. 11, Warszawski OZB pkt. 8, Krakowski OZB pkt. 4, Częstochowski OZB pkt. 3, Rzeszowski OZB pkt. 1.

Luboński KS oraz Admirę zmieniły przynależność związkową

W ostatnim czasie dwa z czołowych klubów piłkarskich naszego okręgu zmieniły swoją przynależność do pionów związkowych: Ch. KS Luboński przeszedł do ZS „Gwardia” a LZS Admirę do Włókniarza.

Teatr Wielki — Fredry 9

przyjmuje
zapisy do Chóru Męskiego
na sezon 1949/50
Zapisy w Sekreteracie

Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane
Zjednoczenie Poznańskie Oddział 2 Instalacyjny
Poznań, ul. św. Michała 4-5
przyjmuje natychmiast na dobrych warunkach
1 kierownika sekcji finansowej, 1 ref. planowania i sprawozdań finansowej,
4 kontystów rachuby materiałowej, 1 ref. planowania i statystyki technicznej
Wnioski wraz z własnoręcznie napisanym życiorysem prosimy składać w Ref. Personalnym Oddziału 2. 1178

Wydział Powiatowy w Lesznie ogłasza konkurs na stanowisko

podinspektora samorządu gminnego

Do stanowiska tego przywiązane jest uposażenie służbowe według grupy VIII-VII.
Podanie z życiorysem i świadectwami pracy należy kierować do Wydziału Powiatowego w Lesznie. Reflektuje się na pierwszorzędną siłę. 1180

Starosta Powiatowy: (—) E. Bunikiewicz

PRZETARG na przetarcie 400 m³ dłuży

w jak najkrótszym czasie.

Oferety nadsyłać do Oddziału 4 Państwowego Przedsiębiorstwa Robot Komunikacyjnych w Poznaniu, ul. Chudoby 9, do dnia 29 sierpnia br., godzina 12, w którym to terminie nastąpi otwarcie ofert.

Blizsze informacje w biurze jak wyżej. 1184

PRZETARG

Zaodrzańskie Zakłady Konstrukcji Stalowych w Zielonej Górze sprzedają w dniu 1 września 1949 r. o godz. 11 wymagające kompletnego remontu:

- 1 samochód osobowy marki Opel 2 H. P.
- 1 motocykl B. M. W. 500 cm³
- 1 motocykl B. M. W. 200 cm³

Pojazdy oglądać można na miejscu do godz. 14. Oferty z podaniem ceny składać do dnia 30. 8. 1949 w biurze Zaodrzańskich Zakładów Konstrukcji Stalowych w Zielonej Górze, Dział Sprzedaży, które zastrzegają sobie prawo wyboru oferenta i unieważnienia przetargu bez podania powodu. 1183

Śląsk-Kraków 3:2 (1:1)

KATOWICE (PAP). W międzyokręgowym meczu piłkarskim o puchar Kałuży

Śląsk zwyciężył, po słabej grze, Kraków 3:2 (1:1).

Bramki dla Śląska zdobyli: Spodzieja, Maskala i Dybała, dla Krakowa: Jackowski i Roik III.

Sędziował Demski ze Świętochłowia. Widzów 25 tys.

Liga żużlowa

Sukces „Gwardii” Krotoszyn

Na Stadionie Miejskim w Krotoszynie odbyły się zawody motocyklowe Ligi Żużlowej Okr. Poznańskiego, zorganizowane przez ZS „Gwardia” z Krotoszyna.

W wyniku rozgrywek punktacja wypadła następująco:
1. ZS Gwardia Krotoszyn — 27 pkt., 2. Kolejarz Poznań — 19 pkt., 3. Unia Piła — 13 pkt.

Widzów około 4000, organizacja sprawna.

RADIO

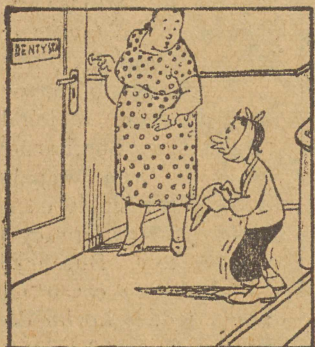
Program audycji radiowych na sobotę, dnia 20 sierpnia 1949 roku

5.15 Streszczenie wiadomości porannych; 5.20 Koncert dla świata pracy; 6.00 Dziennik poranny; 6.40 Muzyka rozrywkowa; 6.55 Program dnia; 7.00 Wiadomości dziennika porannego. 8.15 Muzyka rozrywkowa; 12.04 Wiadomości południowe oraz przegląd prasy stołecznej; 12.20 Audycja dla wsi; 12.50 Melodie ludowe w wyk. obiadowa w wyk. zesp. Jerzego zesp. Kaczyńskiego; 13.30 Muzyka Wasiaka 14.55 Informacje poznańskie; 15.05 Audycja TPR; 15.15 Z życia wsi; 15.30 Festiwal Międzyzwojowy w Budapeszcie; 16.40 „Nauka w służbie człowieka” — pogadanka Aleksandra Marcinowskiego, kierownika Państw. Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego; 16.50 ORZZ przed mikrofonom. 16.55 Lokalne wiadomości sportowe; 17.00 I Dziennik popołudniowy; 17.15 „Przy sobocie po robocie”; 19.00 II Dziennik popołudniowy; 19.15 „Na muzycznej fali”; 20.20 Koncert muzyki w — Transmisja z Krakowa do Pragi i Budapesztu; 21.00 Dziennik wieczorny; 21.40 Audycja rozrywkowa; 22.00 Muzyka taneczna w wyk. orkiestry pod dyr. Jana mości; 23.10 Muzyka taneczna; 23.30 Ostatnie wiadomości; 23.50 Program na dzień następny.

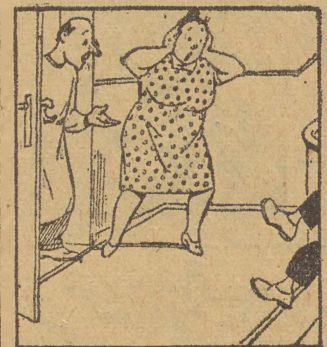
Regaty wiosłarskie w Kaliszu

W niedzielę, dnia 21 bm. odbędą się w Kaliszu emocjonujące regaty wiosłarskie na Prośnie. Udział w regatach wezmą KTW Ogniwo, WKS Legia, Gwardia, O4, Polonia Poznań oraz kluby bydgoskie, wrocławskie i szczecińskie. Atrakcją regat będzie spotkanie ósemek nowicjuszy i seniorów.

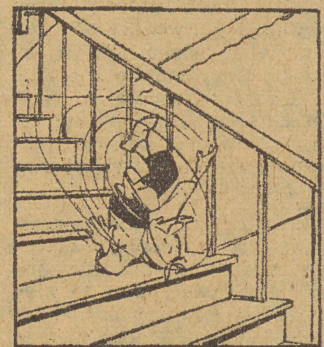
Wicus i Florcia



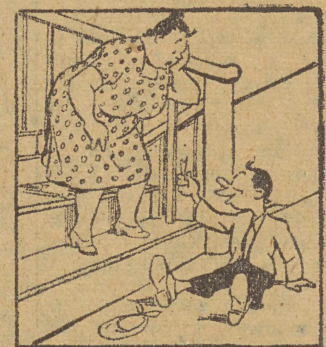
Mej pogody przykre skutki: Florcia kicha, Wicus płacze; Kto sam tego nie doświadczył nie wie, co ból zęba znaczy.



Florcia wniosek oczywisty: trzeba iść z nim do dentysty. Lecz Wicus wielki opadł strach na tęb na szyję z góry trach!!



Florcia z żalu prawie mdleje, lekarz pyta: co się dzieje? Wicusiem wstrząsają drgawki, (lecząc na dół — dostał czkawki)



Lecz nie sądzić, że każdemu zdarza się historia taka. Nie łatwo wybić chory zęb, dając za schodów drapak.



Przełożył Józef Brodzki

Niepostrzeżenie zbliżył się wieczorny zmrok, począł padać drobny, zimny deszcz, którego krople dudniły po dachu chlewka, zaszumiały wędzące krzewy w ogrodzie. Popf wrócił do domu, unył się, przebrał, podłubał kotlet wypił nieco wina, powiedział kilka słów do szczerze za smuczonej wdowy Gargo i poszedł z wizytą do aptekarza Bamboli i jego żony.

Nie spodziewano się wprawdzie jego przyjścia, lecz powitano go bardzo serdecznie. Powiedział, że Berenika musiała nagle wyjechać do swojej chorej matki i nie zdążyła pożegnać się z nimi, za co w jej imieniu przyszedł przeprosić. Małżonkowie Bamboli wyrazili nadzieję, że mamusia pani Bereniki zapewne wkrótce wróci do zdrowia, a oni będą mogli wkrótce powitać swą czarującą sąsiadkę.

Pozwólmy doktorowi i małżonkom Bamboli czynić za-dosć ceremoniałowej wyszukanej uprzejmości, a tym czasem opowiemy czytelnikowi o małżonkach Bamboli i tych tajemniczych przyczynach, które skłoniły aptekarza i jego żonę do otoczenia troskliwą opieką doktora podczas jego niedawnej choroby.

Kiedy dopiero zawieraliśmy znajomość z małżeństwem Bamboli, ta para wywoływała mimowolny uśmiech. — Istotnie, trudno było wyobrazić sobie bardziej zabawną parę.

Jakieś ogromne długie nogi, niebywałe długie ręce, wydłużona blada twarz i długie włosy, koloru popiołu, spadające kosmykami na przedwcześnie pomarszczone czoło — a więc to wszystko, o czym już wspominaliśmy na początku, czyniło z osoby aptekarza niezbyt ujmującą postać. Jednakże wyraz szczerzej życzliwości, który nigdy nie schodził z jego twarzy, łagodził pierwsze wrażenie. Jego małżonka, która w ciągu długoletniego pożycia z nim stała „była innego zdania” i bardzo często doprowadzała swego męża do melancholijnych rozważań na temat życia, które jest „całkowicie pozbawione sensu”, przy czym tym rozmyślaniami towarzyszyły gębokie i smętne wzdychania, owa pani Bamboli była jawnym przeciwstawieniem swego małżonka, zarówno przez właściwości swego charakteru, jak i warunki zewnętrzne.

Była mała, korpulentna, poruszała się na krótkich nogach tak szybko i ruchliwie, że aż nieraz brał podziw, nie miała ani jednej zmarszczki, co stanowiło przedmiot jej szczególnej dumy. Dopisywało jej znakomicie zdrowie, była bardzo gadatliwa i obdarzona niezmiernie wyraźną dykcją. Miała tak krótkie rączki, że po prostu nie można było zrozumieć, jak potrafi dać sobie radę w gospodarstwie i ponadto znaleźć niekiedy czas na wymierzenie rodzicielskiej kary jednemu z czterech swych synków.

Pomijając to wszystko, małżeństwo Bamboli od czter-nastu lat żyło w przykładowej zgodzie i zgodnie walczyło, a raz bez rezultatu, o to, co przyjęto nazywać „przy-zwoitym życiem”

Małżonkowie Bamboli wyrosli już z tego okresu, kiedy marzy się o karierze milionerów i bogactwie, a przecież nie tracili nadziei, że kiedyś los uśmiechnie się do nich. „Byle nie przegapić nadarzającej się okazji i mocno chwycić za ogon rajskiego ptaka” — a wtedy rozpocznie

się piękne życie, zdobędą odpowiednie stanowisko społeczne, znikną obawy przed nadchodzącą starością i troski o punktualne płacenie rat.

Szczególnie gorąco pragnęli, by czwórka łobuziaków, których się dochowali, mogła „wyrósć na ludzi”, by zostali inżynierami, lekarzami, adwokatami. — Ale na to potrzebne były pieniądze, ogromne pieniądze, których nie podobna było wyniszczyć z ubożuchnej apteki, mającej więcej długów aniżeli słoików z lekami.

I dlatego nie trudno zrozumieć, że tajemniczy wynalazek, nad którym pracował doktor Popf, musiał wzbudzić pewne nadzieje w duszy pechowego aptekarza.

Od dawna, od paru miesięcy zastanawiał się nad tym, jak rozpocząć rozmowę z doktorem i jak zaproponować mu swoje usługi dla możliwie szybkiego zrealizowania jego odkrycia.

Już właśnie postanowił odbyć rozmowę z doktorem Popfem, gdy ten zachorował. Na naradzie rodzinnej małżonkowie Bamboli, którzy zresztą polubili doktora Popfa i jego żonę, uchwalili, że będą wszelkimi siłami pomagali pani doktorowej, aby zbliżyć się i zaprzyjaźnić z nimi.

I oto teraz, gdy doktor Popf po raz pierwszy po wyzdrowieniu przyszedł do nich z wizytą, aptekarz postanowił skorzystać z nadarzającej się okazji.

Swę żonę aptekarz powierzył towarzyszącej części rozmowy i przyjęcia, sam zaś zastanawiał się gorączkowo nad tym, od czego zacząć. Naraz. wbrew wszelkim oczekiwaniom, doktor sam zaczął mówić o swoim odkryciu.

Bez ogródek od razu przystąpił do sedna rzeczy:

— Czy pamięta pan, panie Bamboli, że w dniu mojego przyjazdu ogólnikowo zakomunikowałem panu c tym, że pracuję nad pewnym naukowym zagadnieniem?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Lepiej i wydajniej muszą pracować

Spółdzielnie Gminne Samopomocy Chłopskiej w powiecie gorzowskim

W sali konferencyjnej K. P. PZPR w Gorzowie odbyła się odprawa robocza kierowników G. S. pod przewodnictwem zarządu P. Z. G. S. z udziałem przedstawicieli K. P. PZPR, Państw. Banku Rolnego, P. Z. Z., Spółdzielni Ogrodniczej i Spółdzielni Mleczarskiej.

Na porządku dziennym omawiane były wszelkie najbardziej aktualne zagadnienia z dziedziny gospodarki spółdzielczości samopomocowej. Między innymi referowano sprawę skupu jaj, war-

zyw i owoców, a tym samym nawiązanie ściślejszego kontaktu z Rejonową Spółdzielnią Ogrodniczą i Mleczarską, przejęcie wszystkich młynów na terenie powiatu oraz podniesienie na należyty poziom S. O. M.

II sekr. PZPR tow. Mierzejewski podkreślił w referacie konieczność przemysłowej, dostosowanej do planu ogólnopolskiego gospodarki i zaznaczył, że praca w spółdzielczości samopomocowej winna być połączona z walką klasową.

Na zebraniu tym ustalono również terminarz odbioru towarów

z magazynu hurt. PZGS, który w najbliższych dniach przeniesiony zostanie na ul. Nadbrzeżną 17.

Dyskusja wyłoniła szereg problemów, na które polecono Spółdz. Gminnym zwrócić szczególną uwagę, a mianowicie na akcję kontraktowania rzepaku ozimego, ksergowość i sprawozdawczość, zastosowanie w całej rozciągłości planu oszczędności-

wego, planową gospodarkę, skup produktów rolnych, walkę klasową, współzawodnictwo pracy, ośrodki maszynowe i zwiększenie obrotów.

Dla celów informacyjnych i sprawozdawczych będą zwolniane co miesiąc podobne odprawy robocze. Termin najbliższej ustalono na dzień 4 września br. (Ł)

8000 osób zwiedziło wystawę poświęconą młodzieży radzieckiej

Ostatnio w sali PRN w Zielonej Górze została otwarta wystawa pt. „Młodzież Radziecka”, która została zorganizowana przez Zarząd Główny ZMP w porozumieniu z Zarządem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Wystawa trwała 5 dni a obrazowała prace i osiągnięcia młodzieży radzieckiej. 32 planse oraz książki radzieckie wzbudziły

wielkie zaniepokojenie wśród mieszkańców Zielonej Góry, czego dowodem było zwiedzenie wystawy przez 8000 osób. Szczegółowe zainteresowanie wystawą przejawiała młodzież. Poza młodzieżą zielonogórską wystawę zwiedziła także młodzież przebywająca na koloniach letnich w Zielonej Górze. (Mod)

Ekipa krawiecka Ligi Kobiet ze Wschowy pomaga małorolnym chłopom z Siedlnicy

Członkinie Ligi Kobiet ze Wschowy z coraz większym zrozwieniem zabierają się do pracy społecznej.

Na ostatnim swym zebraniu wyłoniły spośród siebie ekipę krawiecką, która wyruszyła do gromady Siedlnica w celu pomocy z pomocą gospodyniom wiejskim, w czasie żniw, nie mającym wtedy czasu ani na naprawę bielizny, ani też na uszyte czegoś z garderoby. Ekipa ta składająca się z 12 członkiń w ciągu 7 godzin, wydatnie przyszła z pomocą żonom chłopów małorolnych, szyjąc 7 sztuk bielizny i ubrań oraz reperując 7 sztuk bielizny.

Kobiety ze wsi Siedlnica serdecznie zganiły członkinie Ligi Kobiet ze Wschowy prosząc o następny rychły przyjazd. (Kow)

Czy można pozbawić 1800 metalowców w Gorzowie własnego oddziału Zw. Zawodowego?

Gorzowski Oddział Związku Zawodowego Metalowców ulega z dniem 15 września br. likwidacji, wobec stworzenia Okręgowego Zarządu Związku w Zielonej Górze.

Początkowo Okręgowy Zarząd Związku planował utrzymanie na terenie Gorzowa do tymczasowego przewodniczącego Oddziału tow. Purata, jednak obecnie funkcję tę skasowano. Wyłania się wobec tego kwestia, kto zaopiekuje się gorzowskimi metalowcami, których na terenie Gorzowa jest ok. 1800, gdyż nie-

możliwym jest aby ze swymi sprawami udawali się oni do Zielonej Góry.

Należy też pomyśleć o tym że Gorzów staje się coraz bardziej przemysłowym miastem i w planie 6-letnim przewidziane jest znaczne powiększenie liczby pracowników metalowych w samym „Ursusie”, nie mówiąc już o innych zakładach pracy.

Może Okręgowy Zarząd Zw. Zaw. Metalowców odwoła jednak swą decyzję, gdyż stała i bezpośrednia łączność Związku z członkami jest podstawą dobrego działania Związku. Dej.

Spółeczeństwo wielkopolskie protestuje przeciwko uchwale watykańskiej

Fala protestów ludności Wielkopolski przeciwko uchwale watykańskiej stale przybiera na sile. Nieraz sprzeciw ten w ustach ludzi wierzących nabiera cech bolesnego zdziwienia, jak bardzo niesprawiedliwa jest polityka Watykanu w stosunku do ludu polskiego. Tymczasem jednomyślnie opinii polskiej w „sprawie watykańskiej” staje się coraz bardziej zwarta.

cje i wysiedlenia, zamienianie kościołów na magazyny itp. Dziś papież podsyca rewizjonizm niemiecki.

— Jeśli Watykan był wczoraj narzędziem bloku faszystowskiego z hitlerowskimi Niemcami na czele, to dziś uchwała watykańska o ekskomunice nie ma nic wspólnego z obroną wiary.

W rezolucji zebrani postanowili prowadzić akcję uświadomiaczącą w terenie, oraz stawiać pod pręgierz opinii tych, którzy polityczną uchwale Watykanu wyzyskiwać będą celem sabotażu odbudowy Polski.

KROSNO

Kobiety lubuskie solidaryzują się z Rządem

Kobiety pow. Krosno na Ziemi Lubuskiej odbyły ostatnio zebranie ogólne, na którym zajęły stanowisko krytyczne wobec uchwał Watykanu. Kobiety krosnińskie z oburzeniem wypowiedziały się przeciwko polityce Watykanu podsycającej rewizjonizm niemiecki. „Protestujemy przeciwko wtrącaniu się Watykanu w sprawy wewnętrzne Polski. Zastraszamy się nie damy. Solidaryzujemy się z oświadczeniem Rządu Polski Ludowej”. To były dosłowne wypowiedzi kobiet lubuskich.

CHODZIEŻ

Uchwała Watykanu — to nie obrona wiary

W Chodzieży odbyło się publiczne zebranie P. R. N. z udziałem przedstawicieli społeczeństwa.

„Naród polski doskonale pamięta czasy okupacji hitlerowskiej, wymordowanie 6 milionów Polaków, deporta-

KALISZ

Ostry protest dziewiarzy kaliskich

Robotnicy i pracownicy Państwowych Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego w Kaliszu ostro polepili uchwale Watykanu na zebraniu ogólnym załogi.

W przemówieniach przebiegało zdumienie i rozgoryczenie ludzi pracy, że papież nie zdobył się na potępienie ludobójców, nie wyklął Niemców, gdy na trzęswo wymordowali piątą część naszego narodu, nie odezwał się ani jednym słowem otuchy i nadziei do ginącej dwukrotnie bohaterskiej Warszawy.

Papież nie potępił za to Niemców. Przeciwnie, nie zapomniał Niemcom pociechy, wskazując ich o swej miłości.

W odpowiedzi na groźby papieża dziewiarnie kaliscy postanowili jeszcze bardziej zwiększyć swoje wysiłki w pracy, by wzmocnić siły i potęgę Polski Ludowej.

Ze sportu

Piłkarze „Stali” rozpoczynają sezon

Po dłuższej przerwie w rozgrywkach piłkarskich, przyjeżdża w najbliższą niedzielę do Zielonej Góry renomowany zespół poznański „Legii” by spotkaniem o mistrzostwo klasy „A” z tut. ZKS „Stal” inaugurować sezon piłkarski 1949/50.

Tegoroczne rozgrywki w klasie „A” Okręgu Poznańskiego ze względu na wyrównany poziom i silną konkurencję zapowiadają się bardzo ciekawie.

Piłkarze ZKS „Stal”, którzy przebywają obecnie na 10-cio dniowym obozie kondycyjnym w Zaborze, dołożą niewątpliwie starań, by pierwsze spotkanie w klasie „A” na własnym terenie rozstrzygnąć na swoją korzyść. Mecz odbędzie się dnia 21 bm. o godz. 15 na boisku „Stali” przy ul. Sulechowskiej.

Na trasie Rynek - Boisko ZKS „Stal” będzie kursował autobus PKS.

Okręgowy Zw. Cechów przyjmuje zapisy

Biuro Okręgowego Związku Cechów w Gorzowie przy ul. Mołuszk (Dom Remieslniczy) przyjmuje zapisy na kurs teoretyczny mistrzowski, oraz na ostatni kurs czeladniczy, który rozpocznie się na początku września br. Przy zapisach na kurs Biuro udziela bliższych informacji.

Dziś sobota 20 sierpnia 1949 roku Bernarda — Sobiesława
Jutro niedziela 21 sierpnia 1949 r. Joanny — Męclmierz

ODDZIAŁ REDAKCJI „GAZETY LUBUSKIEJ”
ul. Zeromskiego nr. 3 tel. 400

WAŻNIEJSZE NR-Y TELEFONÓW
Miličia Obywatelska: 104 i 144
Szpital Powiatowy: 125 i 854
Pogotowie ratunkowe ambulator. PKK: 800
Straż Pożarna: 149
Hotel pod Białym Orłem tel. 200

DYŻURY LEKARZY
Dziś dyżuruje dr. Maria Szadkowska, ul. Bol. Chrobrego 42.

WEŁMANIE DO SZKOŁY W KRZYŻU

Do mieszkania nauczyciela ob. Lachera w Krzyżu włamał się złodziej, który korzystając z nieobecności właściciela skradł odzież, walizkę, obuwie, zegarek i inne drobniaki. Wszczęty przez Milicję Obywatelską natychmiastowy proces doprowadził do ujęcia sprawcy na stacji kolejowej. Okazał się nim Henryk Kwasiński, bez stałego miejsca zamieszkania, którego przekazano do dyspozycji władz prokuratorskich. (D)

REPERTUAR KIN

GUEIN — „Pionier”
„Mężczyźni w jej życiu”
KROSNO — „Lubuskie”
„Urwis Gawroche”
LUBSKO — „Patrol”
„Lenin w październiku”
SWIEBODZIN — „Rialto”
„Za wami pójdą inni”
WSCHOWA — „Hel”
„Piragow”
ZIELONA GÓRA — „Nysa”
„Złoty klucz”

Interwencje „Gazety Lubuskiej” skutkują

Nie będzie lokali dla uprzywilejowanych

W numerze 223 „Gazety Lubuskiej” zamieściliśmy notatkę pt. „Wszystkie stoliki zajęte, czyli lokal dla uprzywilejowanych”. W notatce tej pisaliśmy że pomocnik gastrono-

miczny w kawiarni „Centralna” oświadcza przybyłym, że stolik, do którego siadają, i wszystkie inne są zajęte, mimo to że przy nich nikt nie siedzi. Natomiast miejsce się zwalnia tylko dla stałych bywalców po uprzedniej wpłacie 1000 zł.

Właściciel kawiarni Centralnej nadesłał nam wyjaśnienie, że fakt ten zaistniał w jego lokalu. Był to pomysł jednego z pracowników. Został on ukarany, otrzymując ostrzeżenie, że jeśli się coś podobnego powtórzy, zostanie zwolniony. Pracownik opłacił dobrowolnie grzywnę w kwocie 1000 zł na rzecz TPD. (Nj)

Gromada Brzegi buduje Dom Ludowy

Gromada Brzegi w pow. pilskim odczuwała dotkliwie brak budynku, który służyłby dla przeprowadzania zebrań, urządzania uroczystości i imprez kulturalno-oświatowych.

Na projekt kierownika szkoły ob. T. Wyczykowskiego wszyscy mieszkańcy gromady ochoczo przystąpili do budowy Domu Ludowego. Odgruzowano teren, przygotowano cegły i oczyszczono plac pod przyszły dom. Inicjatywa mieszkańców zyskała pełne poparcie i zrozumienie władz, które udzieliły kredytów wystarczających na kompletną budowę Domu Ludowego. (J. M.)



Dziś sobota 20 sierpnia 1949 roku Bernarda — Sobiesława
Jutro niedziela 21 sierpnia 1949 r. Joanny — Męclmierz

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA
TEL. 855

Ważniejsze nr-y telefonów:
Straż Pożarna — alarmowy 800
Miličia Obywatelska 555 i 666
Komitet Miejski PZPR — 623
Komitet Pow. PZPR 589
Karetka Pogotowia PCK 999
Szpital Miejski — 562
Pogotowie nocne PCK 999
Apteka pod Lwem, ul. Krzywoustego nr. 4a — 900
Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci Włocławskich nr. 29 — 839
Apteka Ubezpieczalni Społecznej, ul. Drzymały nr. 44 — 336

WŁOCZĘGA SKRADEŁ ROWER.

Sprzed gmachu Urzędu Pocztowego w Gorzowie został skradziony rower należący do ob. L. Solarskiego z Bogdanca. Śledztwo wykazało, że sprawcą kradzieży jest J. Stodkiewicz lat 28, bez stałego miejsca zamieszkania, który skradziony rower sprzedał w Mysłiborzu na rynku. Stodkiewicz został przez Milicję oddawiony do sądu z aktem oskarżenia.

REPERTUAR KIN

DREZDENKO — „Polonia”
„Wielkie nadzieje”
GORZÓW — „Capitol”
„Decyzja prof. Milasa”
GORZÓW — „Słońce”
„Ulica Graniczna”
KRZYŻ — „Polonia”
„Czwarty peryskop”
EUROWA START — „Jutrzenka”
„Dwaj panowie F”
MIEDZYZRZEC — „Swit”
„Nikt nie wie”
SLUBICE — „Plast”
„Belita tańczy”
STRZELCE KRAJEŃSKIE
Osadnik — „Ludzie i manekiny”
„Lech”
„Kwiat miłości”
TRZCIANKA — „Corso”
„Słońce wschodzi”
WITNICA — „Komet”
„Wies na pograniczu”
PIŁA — „Zorza”
„Dragonwyk”

Autochtoniczny L.Z.S. z Podmokli zasługuje na pomoc władz i klubów piłkarskich

W ramach uroczystości z okazji festiwalu młodzieżowego w Budapeszcie odbył się na stadionie wolsztyńskim ciekawy trójmecz piłkarski. Zawody te zakończyły się niespodziewanym, ale zasłużonym sukcesem LZS „Jedności” z Podmokli Ziemi Lubuskiej. W pierwszym spotkaniu LZS z Podmokli odniósł niespodziewane zwycięstwo nad drużyną Gromu 1:0 (1:0) zdobywając zwycięską bramkę przez Szymańskiego. W następnym meczu dobra drużyna „Gwardii” z Bahimostu zremisowała z piłkarzami Podmokli, którzy zdobywając w ten sposób 3 punkty znaleźli się na pierwszym miejscu.

Zwycięstwo chłopów wiejskich z Podmokli było praw-

dziwą niespodzianką. Klub ten jest starym zespołem autochtonicznym z Ziemi Zachodnich z ładną tradycją w historii walki Polaków z okupantem niemieckim. Założony w r. 1926 przez nauczyciela ludowego Sarnowskiego, zamordowanego później w Oranienburgu, zniósł przez wiele lat różne szykany niemieckie. Polacy często wskutek tych szykan nie mieli wstępu na własne boisko gromadzkie. Dopiero Zw. Polaków w Niemczech zdołał wydzierżawić dla „Jedności” boisko i wtenczas drużyna częściej mogła rozgrywać mecze z innymi drużynami autochtonicznymi z Nowego Gramska, z Dąbrówki i z nadgranicznym Wąszyniem i Miedzychodem. W

r. 1938 klub został rozwiązany przez hitlerowców.

W czasie tragicznych dni wrześniowych 26 działaczy „Jedności” znalazło się za swą nieugiętą postawą polską w obozach koncentracyjnych. M. in. zamordowani zostali: założyciel „Jedności” Sarnowski, kapitan drużyny Szymański Wiktor, Teodor Buda, Ludwik Jędrzej, Franciszek Rejner. Rodziny wysłano i wysłano na roboty do Niemiec.

W 1945 r. Podmokle dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej po dwuwiekowej prawie niewoli odzyskało upragnioną wolność. „Jedność” nareszcie mogła rozpocząć normalną egzystencję. Piłkarze „Jedności” pomimo, że pracują ciężko na roli trenują i

rozgrywają spotkania. Bez funduszy, jedynie z zapasem energii i entuzjazmu jeżdżą na zawody na rowerach. Ciężkie i odległe wyjazdy rowerowe miały miejsce i w tym roku. Wojewódzka i Powiatowa Rada Sportu Wiejskiego powinna przyjąć sportowcom z Podmokli z pomocą, w postaci subwencji. Chłopcy ci zasługują na tę pomoc.

Piłkarze z LZS z Podmokli cieszą się, że już za dwa tygodnie po raz pierwszy w swojej historii wezmą udział w C klasowych rozgrywkach POZPN. Sami też uporządkowali własne boisko nawożąc rekordową ilość 500 wozów ziemi.

Wiejskim zespołem kierują dobrze: ob. Wpłec, Trochelepsz i Kania. A może by tak za przykładem Warty również inny poważniejszy klub poznański pomyślał o patronacie na LZS z Podmokli? (kt)

Księgarstwo spółdzielcze

Pobudką do powstania w Polsce pierwszych spółdzielni księgarskich i wydawniczych była idea udostępnienia książki masom pracującym miast i wsi. Przedwojenny układ stosunków politycznych i społecznych utrudniał rozwinięcie się tego ruchu na szerszą skalę. Obecnie działa na terenie całego kraju 47 spółdzielni wydawniczych i 287 księgarskich.

Spółdzielnie wydawnicze zajmują się produkcją książek i prasy, specjalizując się w poszczególnych dziedzinach wydawniczych, np. w wydawnictwach naukowych, społecznych, technicznych, literackich itp.

Spółdzielnie wydawnicze posiadają własną, szeroko rozbudowaną sieć księgarń.

Łączna ilość spółdzielczych sklepów księgarskich (należących do spółdzielni księgarskich i wydawniczych) na terenie całego kraju, wyraża się dziś cyfrą około 700 i stanowi połowę wszystkich księgarń.

Na terenie woj. poznańskiego czynne są 3 spółdzielnie wydawnicze oraz 37 księgarskich, ponadto ogólnokrajowe spółdzielnie wydawnicze „Książka i Wiedza”, „Czytelnik” oraz „Prasa” posiadają w Poznaniu swoje oddziały. Spółdzielnie te prowadzą łącznie 78 sklepów księgarskich, co stanowi 35 procent ogółu księgarń w województwie. 5 spółdzielni księgarskich, naszego województwa prowadzi intrologię, jedna wytwórnię pomocy naukowych, a jedna wypożyczalnię książek.

F. Czarnecki

Dr St. Drabiński dyr. szkoły dla reżyserów świetlicowych w Poznaniu

Teatr amatorski w Związku Radzieckim

„Naród, państwo i partia nie chcą oddalenia literatury od rzeczywistości, lecz jej aktywnego wkroczenia we wszystkie dziedziny radzieckiego życia”. Ta zasada określa w Związku Radzieckim charakter repertuaru teatralnego, zarówno teatrów zawodowych jak i amatorskich. Oparcie obu typów teatrów o jednolity w zasadzie charakter repertuaru jest wynikiem wieloletnich doświadczeń.

W miesiącu wrześniu 1948 r. odbywał się w Moskwie konkurs teatralnych zespołów amatorskich. Zespoły amatorskie szesnastu republik przyjechały do stolicy. Wystawiono sztuki autorów tej miary, jak Puszkina, Gogola, Czechowa, Ostrowskiego, Gorki, Korniejczuk jak również Moliere'a Szekspira i Goldoniego. Odkrywczość i indywidualne interpretacje poszczególnych zespołów amatorskich znalazły żywy oddźwięk w repertuarze teatrów moskiewskich. Sztukę Gowa i d'Useou „Głęboko sięgają korzenie” grał równo cześnie z teatrem Wachtangowa prowincjonalny zespół amatorski. Daleko posunięte wzajemne przenikanie się teatru amatorskiego i zawodowego, zacierające się granice między repertuarem obu teatrów, charakteryzują twórczość teatralną w ZSRR.

W czasopiśmie, poświęconym teatrowi amatorskiemu, znajdujemy takie wyjaśnienie: „Nasz teatr amatorski jest organiczną częścią sztuki radzieckiej. Wszystkie zasady, obowiązujące w sztuce teatralnej odnoszą się w równym stopniu do teatru zawodowego, jak i do zespołu amatorskiego; proces twórczej pracy nad nową sztuką na scenie zawodowej nie różni się niczym od tego samego procesu na scenie teatru amatorskiego. Poważny stosunek do pracy winien cechować w różnym stopniu aktora wielkiego teatru, jak i początkującego amatora, występującego pierwszy raz na scenie kołchozu.

Teatr amatorski rozwija się w Związku Radzieckim równolegle z teatrem zawodowym; dzieli z nim dwa zasadnicze rodzaje repertuaru — klasykę i dramaturgię

współczesną. Ze stałego kontaktu z teatrem zawodowym wynika wiele wspaniałych osiągnięć teatru amatorskiego w jego pracy nad utworami sowieckiej i klasycznej dramaturgii.

Zachodzi pytanie, jak radzą sobie teatry amatorskie ze sztukami, których wystawienie wymaga odpowiednich warunków i kwalifikacji jednostek? Otóż n. p. jeden z najstarszych zespołów amatorskich, powstały w 1926 r. w świetlicy kolejarzy w mieście Wołogda, przed wystawieniem każdej sztuki zbiera się przez długi czas co dzień po pracy w świetlicy, sumiennie ucząc się zasad

Wyprawy naukowe Instytutu Zachodniego

Z Instytutu Zachodniego w Poznaniu wyruszyły dwie wyprawy naukowe. Pierwsza pod kierownictwem prof. U. P. dr. Z. Kaczmarczyka i doc. U. P. dr. Szczanieckiego wyjechała na Górny Śląsk, a druga pod kierownictwem prof. U. M. K. w Toruniu dr. M. Kiełczewskiej-Zaleskiej i dr. Zajchowskiej udała się na Mazury i Warmię.

Owocem badań naukowych obydwóch wypraw będą opracowane i wydane drukiem przez Instytut Zachodni dwie monografie: Górny Śląsk oraz Warmii i Mazurów, jako dalsze dwa tomy wydawnictwa pt. „Ziemie Staropolskie”.

Członek wyprawy na Mazury docent U. P. dr Z. Zabrocki z ramienia archiwum fonograficznego U. P. objedzie wszystkie powiaty b. Prus Wschodnich i na specjalnych płytach utrwali gwary autochtonów.

Chopin w Dusznikach

W Dusznikach — Zdroju odbył się ostatnio IV Festiwal Chopinowski. Festiwal chopinowski w Dusznikach organizowane są co roku dla upamiętnienia pobytu genialnego muzyka w tej miejscowości w sierpniu 1826 roku.

W sierpniu 1826 r. Fryderyk Chopin miał 16 lat. Do Dusznik udał się z matką i dwoma siostrami. Wąty i szczupły Fryderyk kurował się intensywnie. Świeże powietrze, wody mineralne, a także w dużej ilości wypijana serwata — stawiły go na nogi.

W liście do przyjaciela Wilhelma Kolberga, z wrodzonym sobie humorem opisywał tryb kuracyjnego życia, stroje gości, ich urozyste spacerki z kubkami, poza tym wesoło kpił z kiepskiej orkiestry detej, która cały dzień — jak się wyraził — „paskudziła”. Z opisu pobytu Chopina w Dusznikach, wiadomo, że on, jak i jego matka, zwrócili na siebie uwagę kuracjuszy białą wypustką przy czarnym ubraniu, noszoną na znak żałoby narodowej.

Chopin zachwycał się piękną okolicą Dusznik. Niestety, stan zdrowia nie pozwalał mu na dalsze wycieczki. Nie wolno mu było się męczyć, ale za to bliższe wycieczki, wymagające mniej trudu, odbywał z wielką przyjemnością, przeważnie w towarzystwie znajomych z Warszawy i Królestwa.

W tym czasie w uzdrowisku zdarzył się wypadek. Dwoje dzieci, nagle osieroconych przez śmierć ojca, pozostało bez środków do życia, a nawet możliwości pokrycia kosztów pogrzebu. Chopin postanowił dać koncert na sieroty i 16 sierpnia urzeczywistnił swój zamiar. Później, ulegając namowom oczarowanych słuchaczy, koncert powtórzył. Są to pierwsze występy Chopina za granicą. Szczegółów programu nie udało się niestety ustalić. Istnieje przy-

Maszynka do robienia dolarów

Teatr Stanów Zjednoczonych — to po wojnie — tylko Broadway. Miasteczko widowisk, które liczy 34 budynki teatralne i w którym jest „krach”... dobrobytu i konsumpcyj. Dolary zalaty Broadway. Strugami płyną do kas, a teatr przeżywa najostrzejszy kryzys od początku swego istnienia w USA.

W sezonie dysponuje się tutaj około 9 scenami. A reszta?... resztę zablokowały sztuki z sezonów poprzednich: 5 jeszcze z okresu 1945/46. Możemy się nawet cofnąć do 1942 r. w którym to zmirowała komedia myzyczna „Okłamała” objęła w posiadanie St. James Theatre. Widzieli ją w samym Nowym Jorku ponad 2 miliony ludzi, drugie tyle na prowincji. Przyniosła w Nowym Jorku ponad 5.000.000 dolarów, a na prowincji ponad 4.300.000

Dolarów na Broadway'u więc nie brak. Natomiast dość trudno odnaleźć tam to — co nazywamy w starszej Europie — Sztuką. Wszystko co nie jest szmira, nikt nie z amerykańskiej sceny z blyskawiczną szybkością. Sztuki, które zahaczają najbardziej ogólnie o jakikolwiek problem, lub mają choćby minimalne ambicje artystyczne, nie przynoszą milionów, muszą więc być zdjęte ze sceny.

Bowiem nie tylko dochody, lecz koszty produkcji są b. duże. Najpoważniejszą pozycję tych kosztów stanowi dzierżawa gmachów, które wszystkie są w rękach prywatnych i z założenia już swego są pudelkami, wyrabianymi milionami — są to mennice w pojęciu ich właścicieli, nie zaś tzw. przybytki sztuki.

Poważne koszty pochłania też zawsze oprawa. Jeśli sztuka jest dość głupia, by zabawić zmęczzonego businessmana — handlarza, musi także olśnić go swoim bogactwem, pocóż placiby bowiem tak wysokie ceny wstępu. Jeśli natomiast nie jest dosyć głupia, a ma jakieś pretensje do... problemu, czy artystyczności, no to tym bardziej trzeba olśnić businessmana, by ukryć te pretensje i nie rozsierdzić go nimi.

Krytykom teatralnym zabrakło już w bogatym języku angielskim synonimów do superlatywów, które miałyby rozreklamować taką czy inną sztukę. Normalna zaś dobra czy b. dobra, lecz rzeczowa recenzja, powoduje płacę, gdyż od takiej recenzji, publiczność karmiona przymiotnikami „boski”, „najprześludszy”, „zabójczo-dowcipny” czy „śmiertelnie wspaniały” — już się odzwyczaiła.

Amerkański teatr zupełnie nie interesuje się krytyką dramatyczną. Żąda pochwały, dzięki której dobrze sprzeda przedstawienie. Słowo, które nie prowadzi do tego jest nużą. Słowo — które coś zgani — kataklizm. Przecież teatr amerykański szczyści się dumnie, że jest „przedsięwzięciem widowiskowym” — ani mniej ani więcej. Słowo „sztuka” jest wyklekłe, słowo — „krytyka” — de facto nie istnieje.

Wobec tego nie oplaci się także być fachowcem krytykiem. Nie oplaci się mieć aspiracji artystycznych, nie oplaci się... W ogóle nie się nie oplaci — co się nie oplaca w dolarach. (w)

Robotnicy-artysty



Szczególnie ożywioną działalność przejawia ostatnio w Poznaniu zespół świetlicowy Państw. Zakładów Przemysłu Fermentacyjnego nr 8. Na powyższym montażu widzimy: chór, w tle na harmonijkach ustrych — ob. Wesołowskiego, jedną z par tańczących mazura, piosenkarzy: Fiedlera i Sieradzińskiego, oraz balet podczas wykonywania polki. W ubiegłym tygodniu zespół ten wystąpił na deskach Państw. Teatru Wielkiego w Poznaniu.

Wspaniała satyra na faszyzm i imperializm

glomerat, trzymający w skupieniu uwagę czytelnika.

Obok kilku osób, przebijających się na marginesie akcji „powieści”, głównymi bohaterami są dziwnego rodzaju jaszczury, odkryte przez kapitana van Tocha w okolicach wyspy Sumatra. Jaszczury okazują się wielce zdolnymi w naśladowaniu ludzi, van Toch wykorzystuje ich do poławiania perł, powoduje wreszcie powstanie trustu międzynarodowego, który hoduje jaszczury i wydzierżawia je do robót podmorskich, aż wreszcie jaszczury, które muszą żyć w wodzie, a rozmnożyły się w fantastycznej liczbie, rozbijają po prostu lądy na szereg wysp, by uzyskać dla siebie więcej przestrzeni wodnej. Tworząc dla siebie „lebensraum” — przynoszą zagładę ludzkości.

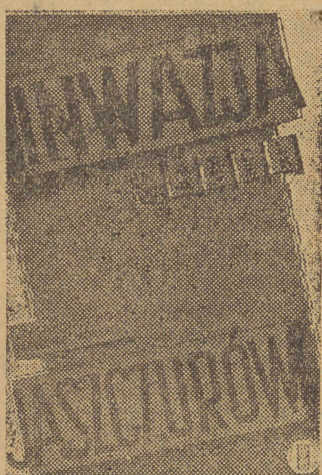
Pisząc swe opowiadanie Czapka miał niewątpliwie na myśli faszyzm w jego postaci hitlerowskiej. To też „powieść”, w której mieszają się bujna fanta-

zja z odbiciem realnego życia świata współczesnego, jest wspaniałą satyrą na faszyzm, a w chwili obecnej jakby była ulana na imperializm w wydaniu amerykańskim. Utwór Czapka nie czyta się łatwo. Wymaga on od czytelnika dużego skupienia w podążaniu za błyskotliwą inteligencją autora. W zamian daje jednak dużo zadowolenia czytelnikowi, który na faszyzm i imperializm spojrzysz nie poprzez rozprawy polityczne, a poprzez satyrę, której Czapka jest mistrzem.

Wydawnictwo Zachodnie i Morskie, które niedawno wydało tegoż autora „Księgę Apokryfów”, przez staranne wydanie „Inwazji jaszczurów”, boddaj najlepszego utworu Czapka, wzbogaciło nasz rynek księgarski o bardzo dobrą pozycję. Na podkreślenie zasługuje dobre tłumaczenie Jadwigi Bułakowskiej.

F. M.

Karol Czapka „Inwazja jaszczurów” Wyd. Zachodnie i Morskie, Poznań 1949 r., stron 308.



Karol Czapka stanowi ważką pozycję w literaturze czeskiej. Skłonny do satyrycznego ujmowania współczesnych mu zagadnień, Czapka umiał im nadać formę nieprzemijającą z czasem. Do takich pozycji należy powieść „Inwazja jaszczurów”, chociaż określenie „powieść” wprowadza raczej w błąd. Jest to bowiem właściwie szczególnie utwór, w którym w świecie na pół realnym i na pół fantastycznym momenty powieściowe mieszają się z reportażem, naukowymi rozprawami i filozoficznymi rozważaniami — wszystko zaś razem stanowi niezmiernie interesujący kon-